

www.diecezjaelk.pl

MARTYRIA

ISSN 1428-1627
Miesięcznik Diecezji Etckiej

CZERWIEC 2023 NR 6 (379)
Rok XXXI

Przy tym **SERCU**,
nasze **SERCE** bije mocniej...
SERCE JEZUSA
- zmiłuj się nad **NAMI**

- str. 2 HYMN Kongresu
 str. 3 Nasz PASTERZ o KONGRESIE
 str. 7 Czekamy
 str. 8 Niby ZNANE, a jednak...
 str. 9 Katolickie Stowarzy-
 szenie Młodzieży
 str. 10 Trwać we WSPÓLNOCIE
 str. 11 Pracownia OSOBOWOŚCI
 str. 12 12 Pełna ŁASKI – Czy-
 sta TAJEMNICA
 str. 13 Trwać w PRAWDZIE
 str. 14 RODZINA
 – tu zaczyna się życie
 str. 15 Rycerze Kolumba
 str. 16 Kształtując SIEBIE
 str. 17 Warto PRZECZYTAĆ
 str. 18 TRUDNE sprawy
 str. 20 Otwórz OCZY
 – zacznij MYSLEĆ
 str. 21 Poznając SENS
 Sakramentów
 str. 22 Jesteśmy GOTOWI
 str. 24 ZAMYŚLENIA
 str. 25 Wstańcie CHODŹMY
 str. 26 Ruch Rodzin
 Nazaretańskich
 str. 27 Dbać o MIŁOŚĆ
 str. 28 Muzeum w SEJNACH
 str. 30 Żawalczyć o OJCOSTWO
 str. 32 Młodzi – MŁODYM
 str. 33 Zapomniany PRYMAS
 str. 34 trefa MINISTRANTA
 str. 36 Pokaż JĘZYK
 str. 37 WAKACJE już blisko
 str. 38 SZKOLNICTWO
 str. 39 PAMIĘTAMY
 str. 40 Pragnienie NIEBA
 str. 42 Dar z SIEBIE
 str. 43 NASZ Święty
 str. 44 Odkrywając SENS ŻYCIA
 str. 46 Z HISTORYCZNEJ teki
 str. 48 W kręgu ROLNICTWA
 str. 49 CARITAS
 str. 53 Z SANKTUARIUM Bożego Mi-
 łośsrdzia w Suwałkach
 str. 54 MARTYRIA DZIECIOM
 str. 55 Gotowanie z MARTYRIĄ

Wstańcie, chodźmy!

Ref: Wstańcie, chodźmy!

*Chrystus z nami jest w tej drodze, której cel zna tylko On.
 Bóg wychodzi do człowieka i prowadzi nas ku sobie.
 We wspólnocie uwielbiamy Go!*

**Ojcie, Ty, który Jesteś w Niebie
 przyciągnij nas do siebie, daj siłę w walce z mocą zła.
 Odnów serca swoich dzieci, wlej nadzieję utraconą,
 naszą siłą jest Obecność Twa**

ref:

**Chryste, Ty jesteś Zbawicielem
 Ty jesteś Słowem Ojca, za Tobą dziś pragniemy iść.
 Zjednocz wszystkich w Swoim Ciele, dodaj siłę zmęczonej wierze,
 naucz kochać, tak, jak kochasz Ty**

ref:

**Duchu Święty napelnij nas mądrością,
 poprowadź nas ku braciom, daj słowa, które złączą nas.
 Przyjdź z odwagą i miłością, przyjdź z nadzieją i pokojem,
 Twa obecność niech przemienia świat**

ref:

**Wstańcie, chodźmy, bądźmy mocni tą siłą, którą daje Wiara!
 Wstańcie chodźmy, bądźmy mocni tą siłą, która jest Nadzieja!
 Wstańcie, chodźmy, bądźmy mocni tą siłą, którą daje Miłość!**

ref:



**III KONGRES RUCHÓW, WSPÓLNOT
 I STOWARZYSZEŃ KOŚCIELNYCH
 DIECEZJI EŁCKIEJ**

2023

Miesięcznik Diecezji Ełckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół. Red naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki. Korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria@diecezja.elk.pl. Konto bankowe: BNP Paribas Bank Polska S.A. 11 2030 0045 1110 0000 0075 2530. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl

Kongres czasem odnowy Kościoła



O Kongresie wspólnot, ruchów i stowarzyszeń kościelnych, a także o tym czym żyje dzisiaj Kościół ełcki, rozmawiamy z bp. Jerzym Mazurem, biskupem ełckim.

Czym żyje dzisiaj Kościół ełcki?

Żyjemy nadzieją, że Bóg nas miłuje i pragnie naszego szczęścia tutaj na ziemi i po naszej śmierci w Jego Królestwie. Człowiek, żeby żyć, potrzebuje nadziei, ale żeby mieć nadzieję, potrzebuje Ducha Świętego. Kościół w mocy Ducha Świętego żyje nadzieją i ukazuje, że źródłem nadziei jest Chrystus Zmartwychwstały.

Żyjemy dotychczasowymi pracami Synodu, zapoznajemy się z głównymi jego przesłaniami oraz zastanawiamy się, jak je realizować w codziennym życiu. Główne przesłania to: odnowienie relacji z Bogiem; tworzenie lepszych relacji między duchowieństwem

a świeckimi; większe zaangażowanie ludzi świeckich w misję Kościoła. Jest to wielkie zadanie, które stoi przed nami: odnawiać relacje z Bogiem Ojcem i drugim człowiekiem. Tak jak już w posoborowej odnowie Kościoła mocno podkreślano rolę laikatu tak i dzisiaj w Kościele ełckim widzimy potrzebę większego zaangażowania się ludzi świeckich w ewangelizację oraz dobrą współpracę laikatu z pasterzami Kościoła, by uniknąć błędów popełnionych przez Kościoły lokalne w Europie Zachodniej. Potrzebna jest zmiana mentalności i sposobu działania świeckich. Bez tej zmiany nigdy nie będzie możliwa misyjna

przemiana Kościoła. Dlatego potrzebna jest dobra i różnorodna formacja ludzi świeckich.

Przeżywamy też rok duszpasterski pod hasłem: „*Wierzę w Kościół Chrystusowy*”. W pracy duszpasterskiej staramy się przeprowadzać głębszą refleksję na temat Kościoła i uświadamiać sobie i innym, czym jest naprawdę Kościół, że nie jest to tylko ludzka instytucja. Kościół jest darem Bożym, jest miejscem szczególnej obecności Chrystusa wśród nas. Kościół to my, ludzie ochrzczeni, a głową tego Kościoła jest Jezus Chrystus. W Kościele jest obecny i nad nim czuwa Duch Święty. W tym roku duszpasterskim winniśmy umocnić naszą wiarę w Kościół Chrystusowy i naszą miłość do niego. A także uświadomić sobie jeszcze bardziej, że misją Kościoła jest głoszenie Ewangelii o życiu wiecznym, o zbawieniu w Jezusie Chrystusie. Tę misję przekazał Kościołowi Jezus Chrystus, który zapewnia go, że pozostaje obecny z nim i w nim aż do końca świata.

Dzisiejszy świat czyni wszystko, by odciągnąć człowieka od Boga, od Kościoła, od wiary w Kościół. Dlatego Kościół przedstawiany jest, szczególnie w niektórych środkach

społecznego przekazu negatywnie, a przede wszystkim są wyolbrzymiane jego nadużycia. Trucizną, która paraliżuje Kościół, jest też fałszywy pogląd, że musi on być dostosowany do ducha czasu, że przykazania Boże muszą być relatywizowane, a doktrynę wiary należy reinterpretować. W tym świecie Kościół ma ważną misję do spełnienia: głosić orędzie Dobrej Nowiny o życiu wiecznym, o zbawieniu, że Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem świata. W tę misję mają się zaangażować duchowni i wszyscy ludzie ochrzczeni. Ta misja wypływa z naszego chrztu świętego, z przynależności do Kościoła, który jest z natury misyjny, czyli posłany. Ten obowiązek wypływa także z nakazu misyjnego, który Jezus kieruje do nas, ludzi ochrzczonych: „*Idźcie i głosźcie, Idźcie i czyńcie uczniami*”.

Dlaczego Kongres Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Kościelnych?

Za św. Janem Pawłem II dostrzegam w ruchach kościelnych, wspólnotach, stowarzyszeniach *znak nadziei dla Kościoła ełckiego*, a także przejaw nowej *wiosny Ducha Świętego*. Wychodząc naprzeciw potrzebom duszpasterskim, postanowiłem razem z bp. Dariuszem, kapłanami,

osobami konsekrowanymi i wiernymi świeckimi, a szczególnie tymi, którzy należą do różnych wspólnot zorganizować III Kongres Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Kościelnych. Jest to dobra okazja, by uświadomić sobie, że rozkwit ruchów i stowarzyszeń w Kościele jest darem Ducha Świętego dla Kościoła. To po Soborze Watykańskim II - jak powiedział papież Benedykt XVI - „*Duch Święty dał nam „ruchy” (...)* są one miejscami żywej wiary, gdzie młodzi i dorośli przyjmują model życia w wierze jako bezcenną okazję, jakiej nie można zmarnować”. Kongres winien także przypomnieć wszystkim wierzącym, że bycie we wspólnocie Kościoła jest świadomym wyborem, a przynależność do wspólnot pomaga w dokonywaniu świadomych wyborów na drodze wiary.

Zapewne Kongres przypomni nam, że odnowa Kościoła w Polsce, w tym także Kościoła ełckiego, w dużej mierze przebiega tą właśnie drogą, poprzez rozwój małych wspólnot i ruchów kościelnych, by parafie stawały się „wspólnotą wspólnot”, wspólnotami misyjnymi, a wierni uczyli się du-

chowości komunii. Wspólnoty są miejscem poznawania Boga i wzrastania w wierze. Racją istnienia ruchów i stowarzyszeń w Kościele jest ewangelizacja.

Jest to dobra okazja do dziękczynienia Bogu za dary, których udziela w różnych wspólnotach oraz do pogłębienia odpowiedzialności za te dary i właściwego ich wykorzystania w służbie Bogu i ludziom. Chcemy wspólnie przeżywać ten Kongres, żebyśmy ożywili i na nowo też odkryli swoje miejsce we wspólnocie Kościoła i swoją misję w Kościele oraz, że nie jesteśmy sami wobec działań świata, tego „tsunami” sekularyzacji.

Mocno wierzę, że ten Kongres ukaże nam na nowo, jak ważne i cenne dla Kościoła i społeczeństwa jest zaangażowanie się ludzi świeckich w misję Kościoła. Bez rozwoju laikatu trudno sobie wyobrazić przyszłość Kościoła. Mam nadzieję, że Kongres przyczyni się do „budzenia śpiącego Olbrzyma”, którym jest laikat. Modłę się w tej intencji i zachęcam innych do tej modlitwy. Kongres przeżywamy w trzech stacjach: 27

maja w Studzienicznej – stacja kongresowa dzieci; 17 czerwca – będzie stacja kongresowa młodzieży i dorosłych w Ełku; 18 czerwca – przeżywać będziemy stację kongresową w parafiach

Wspólnota nie może zastąpić Kościoła, ale może uczynić Kościół nam bliższy...

Wszyscy jesteśmy powołani do świętości i ewangelizacji, a wspólnota pomaga w realizacji tego powołania. Pragnę powtórzyć za jednym z biskupów, że „nie ma gry solo w Kościele, nie ma pokonywania drogi w pojedynkę”. Zapewne oglądaliście w telewizji kolarzy, którzy jadą w peletonie, w dużej grupie. Jeżeli któryś oderwie się od peletonu, na początku jedzie szybko, a później brakuje mu sił i słabnie. Wystarczy, że peleton przycisnie mocniej, to szybko go dogoni i zostanie wchłonięty. A jak zostanie z tyłu peletonu, to często z braku sił rezygnuje z dalszej jazdy. A zatem, jechać w peletonie jest łatwiej niż samemu. Pragnę także posłużyć się przysłowiem afrykańskim, które mocno podkreśla rolę

wspólnoty: „*Jeśli chcesz iść szybciej idź sam, ale jeśli chcesz iść dalej, idź z innymi*”. I to wydaje się zasadą, którą winniśmy sobie uświadomić zwłaszcza w tym czasie przeżywania stacji kongresowych. Tą wspólnotą dla nas jest rodzina, która nas wspomaga. Tą wspólnotą dla ochrzczonych jest Kościół katolicki, jest parafia. Są wspólnoty istniejące w parafii. To są wspólnoty, ruchy kościelne, stowarzyszenia, bractwa. Każda wspólnota daje nam wiele, pomaga nam wzrastać w wierze, nadziei i miłości.

To Jezus powołuje nas i wspomaga na drodze do świętości. Niech świadectwo tych, którzy należą do jednej ze wspólnot, będzie bardziej czytelne i będzie zachętą do zrzeszania się w różnych wspólnotach, ruchach i stowarzyszeniach kościelnych.

Kongres w naszej diecezji nie tylko jest efektem przygotowań, ale przede wszystkim jest takim „ładowaniem akumulatorów” na dalszą drogę?

Powiedziałbym nawet, że jest czasem „rozprostowania nóg” przed drogą, która nas czeka. Kongres winien wyznaczyć pewne kierunki, priorytety naszego działania i odnowy parafii a tym samym odnowy Kościoła ełckiego. Dobrze przeżyty Kongres jest szczególną szkołą duchowości komunii. Charakteryzuje nas różnorodność charyzmatów, metod i programów apostołstwa, a przecież stanowimy jedno w łonie Kościoła. Kongres wzywa nas do uczenia się takiej komunii i trwania w niej. Myślę, że jest to również dobry czas, by ożywić i odnowić naszą misję w Kościele



wynikającą z chrztu świętego i bierzmowania oraz przynależności do jednej ze wspólnot, ruchów kościelnych. Pragnę, byśmy w mocy Ducha Świętego pokazali światu, pokazali tym, którzy żyją obok nas, a odeszli od Boga, od wiary w Kościół, że „pięknie jest być chrześcijaninem, a świadczyć o tym, daje ogromną radość...”. Tego uczymy się we wspólnotach. Św. Jan Paweł II mówił, że „wspólnoty stały się w naszych czasach szczególnymi „laboratoriami wiary”, miejscami doświadczenia piękna bycia chrześcijaninem”.

W jednym z Listów Pasterskich Ksiądz Biskup powiedział, że dzisiaj potrzebna jest reforma Kościoła...

Reformę Kościoła należy postrzegać jako odnowę domu Bożego w Chrystusie, a nie upadek wiary i moralności chrześcijańskiej, połączony z trwonieniem łask płynących z sakramentów. Kardynał Muller tak to ujął, że „są współcześni reformatorzy, którzy tolerują Kościół bez Boga, bez Krzyża Chrystusowego i bez nadziei na życie wieczne. Wolno mówić o zmianie klimatu, przeludnieniu ziemi, migrantach, ale milczeć na temat aborcji, samookaleczenia przedstawianego jako zmiana płci, eutanazji oraz niegodziwości współżycia seksualnego poza małżeństwem”. Prawdziwa reforma Kościoła powinna mieć na celu odnowę w Chrystusie oraz rozpalenie na nowo gorliwości apostołskiej, prowadzącej do wiecznego zbawienia człowieka. Tę odnowę Kościoła dostrzegam w jednym ze znaków czasu, a jest nim rozkwit ruchów, wspólnot i stowarzyszeń ka-

tolików świeckich w Kościele. Te wyzwania winniśmy odczytywać ciągle na nowo w mocy Ducha Świętego. Św. Jan Paweł II przestrzegaliśmy, że „*jest to dar Ducha Świętego dla Kościoła w naszych czasach, którego nie można zmarnować. Dzisiaj odnowa Kościoła przebiega w znacznej mierze tą właśnie drogą*”. Pragnę, by Kongres przyczynił się do „rewolucji kopernikańskiej” w życiu wiary. Na czym ona ma polegać? Otóż dzisiaj często człowiek umieszcza siebie w centrum, a Boga odsuwa na bok. Rewolucja kopernikańska ma polegać na tym, że siebie przestawiamy z centrum, a tam umieszczamy Boga i wtedy wszystko będzie na właściwym miejscu

Antidotum na zeświecczenie, ateizację, sekularyzację Kościoła jest „prawda Ewangelii” i życie z wiary w Syna Bożego oraz głoszenie prawdy o Jezusie Chrystusie jedynym Zbawicielu świata, używając nowych metod. A to jest nowa ewangelizacja, która ma na celu kształtowanie dojrzałych wspólnot kościelnych, która pragnie odpowiedzieć pozytywnie na znaki czasu i przeciwstawia się wszystkim zagrożeniom. Nowa ewangelizacja potrzebuje nowych głosicieli.

Kto ma dokonać tej prawdziwej reformy w Kościele, w Kościele ełckim?

Do tej niezbędnej reformy struktur w Kościele mobilizuje nas papież Franciszek w adhortacji apostołskiej *Evangelii Gaudium*, którą proponowałem, by stała się naszą



lekturą, Vademecum na czas przygotowywania się do Kongresu. Zachęca nas wszystkich do nawrócenia pastoralnego i misyjnego. Inspiruje do zmiany stylu duszpasterstwa, które powinno być bardziej misyjne, by głosiciele o sercu misyjnym docierali z Dobrą Nowiną do wszystkich. Marzę, by Kościół ełcki był Kościołem „wyruszającym w drogę”, był Kościołem modlącym się i ewangelizującym docierającym także na peryferie diecezji i parafii, i aż po krańce ziemi. Za papieżem Franciszkiem także powtarzam: „*wolę raczej Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulicę, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody z przywiązania do własnego bezpieczeństwa*”.

Kościół ma światu głosić Ewangelię o życiu wiecznym, o zbawieniu w Jezusie Chrystusie. Kościół ełcki ma tę samą misję do spełnienia. Do tego jesteśmy wszyscy zobowiązani przez chrzest święty i sakrament bierzmowania. Ale może to uczynić tylko człowiek mocnej wiary. A wiara umacnia się w rodzinie, która żyje Ewangelią. Tę wiarę ludzie ochrzczeni umacniają w parafii poprzez słucha-

nie słowa Bożego, poprzez łaski płynące z sakramentów świętych, świadectwo życia wiarą najbliższych i parafian.

Wspaniałym środowiskiem umacniania się na drodze wiary są wspólnoty, ruchy kościelne, stowarzyszenia, bractwa. To właśnie dzięki powiewowi Ducha Świętego szczególnie po Soborze Watykańskim II powstało wiele wspólnot jako odpowiedź na pytanie – a co teraz będzie? Eucharystia winna stawać się uprzywilejowanym miejscem spotkania z Jezusem Chrystusem żywym. Musi być obecna modlitwa w parafii, we wspólnotach i w łonie ruchów kościelnych. Z tego rozmodlenia zrodzi się wielki „*ruch ewangelizacyjny*”.

Pragnę przypomnieć i duchownym i świeckim, że dzisiaj jest wielka potrzeba duszpasterstwa naprawdę misyjnego, czyli nie czekamy biernie, ale wyruszamy na poszukiwanie zagubionych owiec. Tam gdzie nie dotrze kapłan, tam winni pójść ludzie świeccy uformowani w ruchach kościelnych, wspólnotach i stowarzyszeniach. Głoszenie więc prawdy o obecności Chrystusa w naszym codziennym życiu po-

winno być naszym programem na trzecie tysiąclecie. Pamiętając, że nasza wiara, która – jak pisze św. Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio* – *umacnia się, gdy jest przekazywana* (por. nr 2).

A więc w duchu nowej ewangelizacji przyczyniamy się do odnowienia parafii, aby stawały się one „wspólnotą wspólnot”, wspólnotami misyjnymi, wspólnotami w drodze, a ich członkowie niech będą uczniami - misjonarzami Jezusa Chrystusa.

Każda wspólnota przeżywa swoje lepsze i trudniejsze chwile. Jak odnajdywać drogę do serca młodszego pokolenia, które wydaje się, że nie są zainteresowane żadną formą bycia w Kościele?

Chciałbym przekonać młodych, że być chrześcijaninem to piękna sprawa... Pragnę powiedzieć młodym, że jest z wami Bóg, który was kocha, że jest z wami Kościół. Nie ten z mediów, ale ten, który ukazuje Chrystusa zatroskanego o każdego człowieka, a szczególnie człowieka młodego. Chrystusa, który pragnie obdarzyć was prawdziwym szczęściem. Chcę wam powiedzieć: miejcie odwagę być szczęśliwymi, dokonujcie właściwych wyborów w życiu, nie dając się manipulować nikomu. Powtarzam, że macie tylko jedno życie, które trzeba mądrze i pięknie przeżyć. Aby tak się stało to zachęcam, byście żyli w Duchu Świętym i dali się Mu prowadzić. Nie ma nic piękniejszego, jak poznać Chrystusa, spotkać się z Nim i doświadczyć Jego miłości.

A w czasie Kongresu chciałbym ukazać wam, jak wielką

wartością we wzrastaniu w wierze są wspólnoty ludzi młodych, istniejące w parafii. Przekonać, że potrzebujecie siebie nawzajem w tym wzrastaniu. Zachęcam was do poznania wspólnot młodzieżowych: Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży, Oaza, Ruch Światło - Życie, Ełcki Wolontariat Misyjny, Harcerstwo, Odnowa w Duchu Świętym, Droga Neokatechumenalna, Służba Liturgiczna i innych. Chciałbym, byście należą do tych wspólnot, kształtowali w sobie zapał apostołski, a gdy Chrystus będzie powoływał do kapłaństwa, życia zakonnego, misjonarskiego, byście mieli odwagę iść za głosem Pana.

Czyli Kongres wspólnot nie będzie tylko świętowaniem w tym konkretnym czasie, ale jaką szansą na przyszłość?

Dzisiaj zauważamy, że nie każdemu ochrzczoneму wystarcza życie religijne ograniczone do niedzielnej Mszy św. Wiele osób poszukuje głębszego doświadczenia wiary we wspólnocie uczniów Chrystusa. Ruchy są właśnie miejscem wypracowywania stylu życia człowieka świeckiego i odkrywania swego powołania do świętości i ewangelizacji. Dlatego przeżywane stacje kongresowe są też zaproszeniem do konkretnych działań na terenie naszej diecezji ełckiej, które ożywią i nadadzą ruchom i stowarzyszeniom adekwatną rangę oraz znaczenie w życiu Kościoła ełckiego. Wspólnoty są darem i bogactwem Kościoła ełckiego, a także sposobem głębszego przeżywania wiary. Dlatego zachęcam wszystkich do zaangażowania się w Kongres na poszczególnych stacjach,

a także do kontynuowania wzrastania w wierze w tych wspólnotach, do których należycie. A tych, którzy nie należą do żadnej ze wspólnot, przynaglam do wybrania jednej z istniejących wspólnot w parafii i rozpoczęcia głębszej formacji na drodze wiary. Wspólnoty kościelne, nie są wspólnotami dla jakiś „super-katolików”, ale są wspólnotami mężczyzn i kobiet, młodzieży i dorosłych, którzy pragną przeżywać swoją wiarę i swoją przynależność do Chrystusa w sposób dojrzały, konsekwentny, nie cofając się przed radykalnymi wymaganiami Ewangelii.

A jak można przeżyć ten Kongres w swoich parafiach?

Po przeżyciu stacji kongresowej przez dzieci w Studzienicznej, a także stacji młodzieżowej i dorosłych w Ełku zachęcam byście byli, w swoich parafiach, tym wspaniałym zacząłbym, inspiracją życia wspólnotowego. Niech te dni będą okazją, by pokazać światu, że „pięknie jest być chrześcijaninem, a świadczyć o tym, daje ogromną radość...”. Niech te dni będą festynem naszej wiary. Ukażcie w czasie tych dni kongresowych, że w czasach tych różnorodnych zagrożeń, sekularyzacji, szydzenia z wartości chrześcijańskich, wiara jest możliwa i to wiara pełna radości i entuzjazmu, wiara bez kompleksów niższości czy też lęków wobec współczesnego świata. Za Benedyktem XVI pragnę powtórzyć, że *naszym podstawowym zadaniem i misją, naszym powołaniem jest: dawać światu Boga. Jeśli bowiem nie dajemy Boga, dajemy zawsze zbyt mało!*

Nadzieja płynie też z hasła kongresowego: „Wstańcie, chodźmy!”...

Nie może być inaczej, bo są to słowa Jezusa Chrystusa. Dzisiaj kieruję je do wszystkich wiernych i przebywających na terenie diecezji ełckiej. Wstańcie z przysłowiowej kanapy, czyli wygodnictwa, zwątpienia, zniechęcenia, obojętności, stanu lękowego i wybierzcie jedną ze wspólnot, w której znajdziecie swoje miejsce, która pomoże wam we wzrastaniu w wierze, w ożywieniu i odnowie waszej misji w Kościele wynikającej z chrztu świętego i bierzmowania. Tylko wtedy, umocnieni w wierze, wyjdziecie w mocy Ducha Świętego, z entuzjazmem i zapałem, by wypełniać misję zleconą przez Jezusa, by głosić Ewangelię o zbawieniu. I nie tylko w swoich rodzinach, parafiach, miejscu pracy, waszego życia.

Będziecie mieli odwagę iść na peryferie parafii, tam gdzie zeszli najzwyklejsi grzesznicy, by nieść im Chrystusa. Jezus dzisiaj przez nas chce dotrzeć do tych ludzi, którzy się źle mają, do grzeszników, ludzi zagubionych, samotnych, którzy są w „oborach” jak syn marnotrawny, którzy zatracili godność. Oni potrzebują naszej pomocy. Przed każdym zadaniem módlmy się, abyśmy działali nie swoją mocą, ale mocą Ducha Świętego.

Modłę się, by ten Kongres stał się znakiem nadziei dla Kościoła ełckiego i zwiastunem „nowej wiosny chrześcijaństwa”. Nie dajmy się okraść z tej nadziei....

Parafia pw. bł. Karoliny Kózkówny (ul. Księcia Witolda 2a): Nadzwyczajni Szafarze Komunii św., Katecheci, Franciszkański Zakon Świeckich.

Parafia pw. Chrystusa Sługi (ul. Grota Roweckiego 5a): Droga Neokatechumenalna i Wspólnoty miłosierdzia.

Parafia pw. Ducha Świętego (ul. Kilińskiego 7): Dzieło Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa, Grupy modlitwy św. O. Pio, Osoby z niepełnosprawnością, Ogniska pokutne, Ruch Gloriosa Trinita, Benedictus.

Parafia pw. Najświętszego Serca Jezusowego (ul. Armii Krajowej 2): Rodzina Radia Maryja, duszpasterstwa specjalistyczne i zawodowe, chóry parafialne, Stowarzyszenie rodzin katolickich.

Parafia pw. NMP Królowej Apostołów (ul. Grodzieńska 6): Ruch Rodzin Nazaretańskich, Wspólnota Wieczystej Adoracji, Oddanie 33, Ruch Focolari.

Parafia pw. Opatrzności Bożej (ul. Suwalska 21): Domowy Kościół, Grupa Biblijna, Wspólnota Trudnych Małżeństw „Sychar”, „Strumienie Życia”.

Parafia pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty (ul. Toruńska 1): Akcja Katolicka, Civitas Christiana, Caritas Diecezji Łódzkiej, Parafialne Zespoły Caritas, Apostolstwo chorych.

Parafia pw. św. Jana Pawła II (ul. Maksymiliana M. Kolbego 7): Rycerze św. Jana Pawła II, Rycerze Kolumba, Bractwo św. Józefa, Wojownicy Maryi, Grupa pielgrzymkowa.

Parafia pw. św. Rafała Kalinowskiego (al. Jana Pawła II 6): KSM, Harcerze, Młodzież salezjańska, Animatorzy Oratorium, Salezjańska Organizacja Sportowa, Fundacja DNT, Szkolne Koła Caritas, Oaza, Wolontariat Misyjny.

Parafia pw. św. Tomasza Apostoła (ul. Juliana Tuwima 30): Odnowa w Duchu Świętym, Przyjaciele Maryi.

Parafia pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika (ul. Kościuszki 16): Żywy Różaniec i inne wspólnoty różańcowe, Matki w modlitwie, Rodzice modlący się za swoje dzieci, Margaretki, Wspólnota Krwi Chrystusa, Wspólnota „Przyjaciele Oblubieńca”.

Wyższe Seminarium Duchowne: Ministranci i lektorzy.

Kaplica Sióstr Karmelitanek Bosych (Wityny 21): Wierni liturgii przedsoborowej.

Pierwsza część Kongresu w powyższych miejscach potrwa do godz. 11.30. W tej części m.in. będzie prowadzona ewangelizacja i modlitwy zgodne z charyzmatem danej wspólnoty oraz konferencja na temat: „Parafia jako wspólnota wspólnot w odnowie Kościoła Łódzkiego”.

Po pierwszej części Kongresu nastąpi przemarsz lub przejazd na Plac Jana Pawła II. Parking dla autokarów i samochodów osobowych jest wyznaczony na Targowisku Miejskim w pobliżu Placu Jana Pawła II.

Program na Placu Jana Pawła II jest następujący:

godz. 12.15 – Konferencja Kongresowa

godz. 13.00 – Uroczysta Msza św. z zawierzeniem diecezji łódzkiej Niepokalanemu Sercu Maryi sprawowana pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Jerzego Mazura, Biskupa Łódzkiego

godz. 14.15 – Agapa dla wszystkich uczestników Kongresu

godz. 15.00 – Koronka do Bożego Miłosierdzia

Bardzo prosimy, aby wszystkie grupy z poszczególnych parafii zgłaszać do Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego (tel. 87 621-68-14).





ks. dr Sebastian Margiewicz
– doktor prawa kanonicznego,
wikariusz parafii pw. Narodzenia
NMP w Rajgrodzie

Odpusty w świetle prawa kanonicznego

W ciągu całego roku liturgicznego mamy wiele okazji do uzyskiwania odpustów, które możemy ofiarowywać za zmarłych lub w swojej intencji. Odpust może być „pełny” lub „częściowy” (cząstkowy) – w zależności od tego, czy uwalnia on od części kary doczesnej, czy też od całości. Regulacje odnoszące się do uzyskiwania odpustów znajdujemy w normach Kodeksu Prawa Kanonicznego (kan. 992–997), w Konstytucji apostolskiej papieża Pawła VI „Indulgentiarum Doctrina”, czy w dokumencie wydanym przez Penitencjarię Apostolską – „Enchiridion indulgentiarum”.

Czym jest odpust?

Aby zrozumieć, czym jest odpust, należy przypomnieć sobie, jakie są skutki grzechu oraz co daje przyjęcie sakramentu pokuty i pojednania. Grzech pociąga za sobą podwójny skutek: winę i karę. W sakramencie pokuty darowana jest człowiekowi wina oraz kara wieczna. Natomiast, pozostaje jeszcze kara doczesna, którą Bóg daruje człowiekowi, jeżeli ten za życia stara się dobrze żyć, czyniąc uczynki miłosierdzia lub w przyszłym życiu poprzez odpokutowanie kar czyśćcowych. Czyni to również przez specjalny dar, który określaniany jest odpustem.

■ Istota odpustu polega na darowaniu człowiekowi wobec Boga kary doczesnej będącej następstwem grzechów, które zostały już odpuszczone co do winy.

Kary doczesne, jakie człowiek powinien ponieść za grzechy, dzięki odpustowi zostają mu darowane.

Odpustów udziela Kościół, który „autorytatywnie rozporządza i dysponuje skarbcem zadośćuczynień Chrystusa i świętych”. Władzą udzielania odpustów dysponuje najwyższa władza w Kościele (Biskup Rzymu i Kolegium Biskupów) oraz osoby, którym taką władzę nadał Ojciec Święty.

Rodzaje odpustów

W Kościele są dwa rodzaje odpustów: pełny i czę-

ściowy. O tym, jaki odpust możemy uzyskać w danym momencie, decyduje najwyższa władza kościelna, ustanawiając określone odpusty. Przez odpust pełny rozumiemy odpuszczenie wszystkich kar doczesnych, na jakie zasłużył grzesznik za swoje grzechy odpuszczone już co do winy. Natomiast odpust częściowy uwalnia od kary doczesnej jedynie w pewnej części, bez określania „dni lub lat czyśćcowych”, jak to czyniono w przeszłości. Odpust pełny można uzyskać tylko jeden raz w ciągu dnia, natomiast odpust cząstkowy można uzyskiwać kilka razy dziennie. Wyjątek stanowi sytuacja, kiedy ktoś znajduje się w agonii, czyli gdy jego śmierć jest moralnie pewna i bliska. Wówczas może uzyskać dla siebie drugi odpust pełny, choćby tego dnia uzyskano już inny odpust pełny.

Warunki uzyskania odpustu

Zgodnie z przepisami prawa kanonicznego odpust może uzyskać wierny, który odpowiednio się przygotował i spełnia określone warunki. Odpust (pełny lub częściowy) może uzyskać ten, kto: 1) został ochrzczony; 2) nie został ekskomunikowany; 3) znajduje się w stanie łaski przynajmniej pod koniec wypełniania przepisanych czynności; 4) wzbudził przynajmniej ogólną intencję uzyskania odpustu; 5) wypełnił w określonym czasie i we właściwy sposób nakazane czynności zgodnie z brzmieniem nadania odpustu. Celem uzyskania odpustu pełnego oprócz powyżej wskazanych warunków konieczne jest również wykluczenie wszelkiego przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawet powszedniego oraz wypeł-



nienie trzech następujących warunków: odbycie spowiedzi sakramentalnej, przyjęcie Komunii św. oraz odmówienie modlitwy w intencjach Ojca Świętego (nie chodzi tutaj o modlitwę za Ojca Świętego, ale modlitwę w tych intencjach, w których Papież chce, abyśmy się pomodlili). Te trzy warunki – spowiedź sakramentalna, Komunia św. i modlitwa w intencjach Ojca Świętego – mogą zostać wypełnione na wiele dni przed wykonaniem przepisanej dzieła odpustowego lub po nim. Wybór modlitwy do odmówienia w intencjach papieskich pozostawia się wiernym, ale Penitencjaria Apostolska zaleca wypełnienie tego obowiązku poprzez odmówienie modlitwy „Ojcze Nasz” i „Zdrowaś Maryjo”.

Możliwości uzyskania odpustu zupełnego lub częściowego jest bardzo wiele. Jeżeli wypełniamy wskazane powyżej warunki uzyskania odpustu, to możemy go uzyskać codziennie m.in. za: adorację Najświętszego Sakramentu przez pół godziny, odmówienie części różańca wraz z pogłębioną refleksją dotyczącą jego tajemnic (aby uzyskać odpust zupełny różaniec powinien zostać odmówiony w kościele bądź w kaplicy, w rodzinie lub we wspólnocie wiernych) czy chociażby za czytanie Pisma Świętego (przynajmniej przez pół godziny). Starajmy się korzystać z tego bogactwa, które daje nam Kościół. Szukajmy informacji, w jaki sposób możemy uzyskać odpusty, abyśmy pomogli w ten sposób sobie lub duszom, które przebywają w czyśćcu i potrzebują naszej pomocy, by mogli cieszyć się jak najszybciej chwałą nieba.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży

Początki sięgają do roku 1919 w stronę Poznania i Warszawy, gdzie miały miejsce zjazdy, w wyniku których 20 maja 1919 roku powstało Zjednoczenie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Od tego momentu na poziomie diecezjalnym zaczęły tworzyć się związki, a na poziomie parafialnym Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Episkopat Polski w 1934 roku podjął decyzję o włączeniu SMP w struktury Akcji Katolickiej. W tym momencie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej zmieniło się w Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Organizacje prowadziły działalność religijną, charytatywną, kulturalno-oświatową, społeczno-patriotyczną, działając pod hasłem „Budujemy Polskę Chrystusową”. Z danych zebranych w 1935 roku wynika, że organizacje te liczyły ponad 310 tysięcy członków. Wybuch II wojny światowej utrudnił, a nawet uniemożliwił działalność wielu stowarzyszeń. W okresie Polski Ludowej działalność KSMM i KSMŻ została zdelegalizowana. Od 1953 roku KSMowicze spotykali się w konspiracji.

Proces reaktywacji KSMu rozpoczął ks. prał. Anotoni Sołtysik. KSM oficjalnie wznowił działalność w 1990 roku na podstawie dekretu wydanego przez Konferencję Episkopatu Polski.

W naszej diecezji pierwszy Oddział KSM-u powstał przy



parafii pw. NMP Królowej Polski w Olecku, dzięki inicjatywie ówczesnego kłeryka Zbigniewa Chmielewskiego. Kolejny Oddział w parafii pw. św. Jana Apostoła w Ełku założył ks. Andrzej Bryg. 9 kwietnia 1995 roku biskup Wojciech Ziemia, Biskup Ełcki, powołał do istnienia Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Ełckiej.

KSM Diecezji Ełckiej podejmuje wiele działań, dzięki którym młodzież może się rozwijać. Organizowane są między innymi rekolekcje, dni skupienia oraz bale bardzo kulturalne. Organizowane są także szkolenia czy warsztaty tematyczne, by rozwijać się w danej płaszczyźnie np. warsztaty taneczne czy szkolenia z prowadzenia spotkań Oddziału. Wiele inicjatyw KSM organizuje dla młodzieży KSMowej, lecz także dla młodych z innych wspólnot. Bale czy rekolekcje często gromadzą młodych ludzi nie tylko z KSMu.

W oddziałach członkowie spotykają się na cotygodniowych spotkaniach formacyjnych, organizują także adorację czy integrujące kajaki lub łyżwy. Bycie KSMowiczem to nie tylko spotkanie raz w tygodniu, ważna jest dla nas formacja indywidualna. Jedną z oficjalnych form pracy nad sobą w KSMie są „Dzienniki Medytacji”.

Głównym celem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży jest kształtowanie dojrzałych chrześcijan oraz aktywne uczestnictwo we wspólnocie i misji Kościoła przez szerzenie i upowszechnianie katolickich wartości i zasad we wszystkich dziedzinach życia, zwłaszcza społecznego i kulturalnego. Jeśli chcesz swoją młodość przeżyć a nie przespać, jeśli chcesz dołączyć do KSMu, to zapytaj w swojej parafii lub napisz do nas na Facebooku – KSM Diecezji Ełckiej, a my wskażemy, gdzie najbliższej Ciebie jest Oddział KSM.



ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

Jak możemy przeżyć Stację Kongresową w parafii

Pprzed nami Stacja młodzięzy i dorosłych III Kongresu Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Kościelnych Diecezji Elkiej. W sobotę, 17 czerwca do Elku przyjadą wierni, którzy będą dzielić się świadectwem swojej wiary oraz prezentować bogactwo konkretnych ruchów i wspólnot, do których należą. Następnego dnia, w niedzielę 18 czerwca, będziemy przeżywać stację kongresową we wszystkich parafiach naszej diecezji.

Prezentacja wszystkich wspólnot

Stacja kongresowa w parafii jest dobrą okazją, aby wszyscy wierni uświadomili sobie, że cała wspólnota parafialna składa się m. in. z różnych mniejszych wspólnot, wśród których zrzeszeni są dzieci, młodzież i osoby dorosłe. Wśród tych wspólnot mamy koła, ruchy i grupy o charakterze modlitewnym, liturgicznym, charyzmatycznym czy typowo ewangelizacyjnym. Podczas stacji tej stacji kongresowej możemy zaprezentować jedność parafii w różnorodności tych wszystkich wspólnot. Jak to możemy uczynić?

Msza św. kongresowa

Zawsze najważniejszą modlitwą Kościoła oraz najważniejszym momentem parafial-

nego świętowania pozostaje Msza św. Podczas wspólnej Eucharystii pokażemy, że ten dzień jest rzeczywiście spotkaniem jedności wszystkich ruchów i wspólnot istniejących w parafii.

■ Każdy proboszcz zadba, aby tego dnia odbyła się uroczysta Msza dziękczynna w intencji wszystkich wspólnot funkcjonujących w parafii.

Niech będzie widoczne zaangażowanie ministrantów, lektorów, nadzwyczajnych szafarzy Komunii św., chórów i scholii parafialnych w liturgię. Przed Mszą św. modlitwę różańcową czy inną modlitwę niech prowadzą członkowie i członkinie istniejących grup modlitewnych. Modlitwę powszechną niech prowadzą przedstawiciele różnych ruchów i wspólnot. Tę różnorodność wspólnot w parafii niech ukaże również procesja z darami ołtarza. Natomiast w homilii warto przypomnieć rolę ludzi świeckich w budowaniu żywego Kościoła oraz jaka jest misja poszczególnych wspólnot istniejących w parafii w odnowie życia parafialnego. Po każdej Mszy św. wspólnoty typowo charyzmatyczne niech poprowadzą ewangelizację zgodnie z charyzmatem swojej wspólnoty.



To także dobra sposobność do ożywienia wspólnot w parafii, do uzupełnienia istniejących i powołania nowych.

Kongresowy festyn parafialny

Przeżywanie Kongresu w parafii stanowi okazję, aby zorganizować festyn parafialny, podobnie jak organizuje się festyny chociażby z okazji odpustu parafialnego czy dożynek parafialnych, oczywiście uwzględniając specyfikę parafii. Poszczególne wspólnoty istniejące w parafii mają sposobność, aby pokazać, że chrześcijanin jest świadkiem prawdziwej radości, którą daje Jezus. Tę radość również daje wspólne

przeżywanie wiary w Boga. Proponujemy m. in., aby każda wspólnota działająca w parafii przygotowała stoiska informacyjno-gastronomiczne. W ten sposób każdy uczestnik festynu będzie mógł bardziej poznać daną wspólnotę, ale również otrzymać lub nabyć „smaki wspólnoty”. Można zorganizować przegląd piosenki lub koncert ewangelizacyjny połączony z prezentacją poszczególnych wspólnot. Warto przygotować różne gry i zabawy dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Tam, gdzie jest to możliwe warto zorganizować „bieg kongresowy”. Najważniejsze jest, aby żadna wspólnota nie została pominięta w zorganizowaniu i przebiegu festynu kongresowego.



ks. Wojciech Szychowski
- psycholog
i psychoterapeuta

Rodzina – kto jest kim!

Często słyszeliśmy bądź nadal słyszemy, że rodzina jest najważniejsza, że to podstawowa komórka społeczna, że nie wolno źle mówić o rodzinie, że nie wynosi się na zewnątrz tego, co w rodzinie się dzieje. To są bardzo mocne przekazy, które pokutują szczególnie wtedy, kiedy w rodzinie dzieje się coś trudnego, kiedy czujemy się w niej niezrozumiani czy czasem nawet odrzućeni.

Chcemy z kimś porozmawiać, czasem nawet poszukać realnej pomocy czy wsparcia, a z tyłu głowy słyszymy właśnie wyżej wymienione zdania czy słowa. Mamy wtedy poczucie, że jak opowiadamy komuś o tym, co naprawdę dzieje się w rodzinie, jak się w niej czujemy, to ją zdradzamy, szkanujemy czy nawet czasem wręcz odłączmy się od niej. Wtedy też stajemy przed wyborem czy wyjawić „rodzinny sekret: i dostać wsparcie czy zostać z tym problemem samemu. Może wtedy pojawić się wątpliwość, czy jestem w porządku, mówiąc o trudnościach, może też pojawiać się wstyd i poczucie winy, że zdradzam ludzi, z którymi żyję i którzy to życie mi dali.

Zamiana ról

Kiedy rodzina jest prawidłowa, zdrowa, funkcyjna wtedy też w naturalny sposób opowiadamy o tym, co w niej się dzieje, o radościach, o tru-

dach, o zmaganiach czy o naszych własnych potrzebach dotyczących bycia w niej. Dzieje się tak, ponieważ nie ma nic do ukrycia, członkowie rodziny są świadomi swoich mocnych i słabych stron, a opowiadanie o niej nie przynosi poczucia wstydu. Jak mówi przysłowie: „nie ma domku bez ułomku” i każdy z nas wie, że gdzie są ludzie, gdzie jest wspólnota, tam zawsze będą sytuacje konfliktowe czy różnice zdań. Nie ma w tym nic wstydlivego czy złego.

■ Trudności zaczynają się wtedy, kiedy następuje proces parentyfikacji czyli zamiany ról, a co za tym idzie również odpowiedzialności wynikające z ich pełnienia.

Dzieje się tak w rodzinie, w której któryś z rodziców, czyli kreatorów systemu nie domaga i zaczyna wciągać czy też obarczać dzieci odpowiedzialnością. Na przykład w rodzinie, w której jeden z rodziców jest uzależniony bądź w inny sposób niewydolny dzieci bardzo szybko zaczynają pełnić rolę rodzica. Dziecko wtedy uczy się, że to ono musi opiekować się rodzicem i wykonuje zadania czy czynności, które nie należą do zadań dziecka tj. zdobywanie środków na utrzymanie rodziny czy to przez prace dorywcze czy pożyczając od sąsiadów czy

znajomych; robienie zakupów i uzupełnianie podstawowych środków; chodzenie na wywiadówki młodszego rodzeństwa; usprawiedliwianie niewydolnego rodzica za nieobecność w pracy czy za inne niewypełnienie obowiązku lub niedotrzymanie danego słowa; sprzątanie czy utrzymywanie domu w taki sposób, aby dalsza rodzina czy sąsiedzi nie zauważali, że rodzic jest niewydolny czy w końcu bycie mediatorem w sprawach czy sporach rodzinnych. To nie są zadania, które należą do dziecka. Nawet jeśli w procesie wychowawczym uczymy dzieci odpowiedzialności poprzez szanowanie pieniędzy, utrzymywanie czystości czy inne oddziaływania wychowawcze wprowadzające w dorosłość, to dzieje się w sprawach dziecka i w ramach jego możliwości, a nie ma sprawiać, że dziecko odpowiada za funkcjonowanie systemu rodzinnego.

Jak w pajęczynie

Kiedy dziecko dorasta w takim systemie, gdzie bardzo szybko musiało stać się dorosłe i odpowiedzialne nie tylko za siebie, ale również za innych dorosłych to w pewnym momencie okazuje się, że taki człowiek pozbawiany jest dzieciństwa i tresowany do tego, aby do końca życia zaspokajając potrzeby niewydolnego rodzica. Dziecko nie rozumie, że to jest coś niewłaściwego, bo żeby było kochane jest w stanie zrobić wszystko.



Kiedy wchodzi w dorosłość, dowiaduje się, że to nie jest oczywiste i normalne, że rodzina jest przede wszystkim od tego, aby wspierać się wzajemnie, że dzieci, nawet dorosłe, nie mają obowiązku zarabiać na rodziców, chyba że nastąpiły okoliczności, w których jest to konieczne tj. choroba czy niepełnosprawność. Takie dziecko, mimo że dorosłe czuje się zagubione, bo wciąż tęskni do dzieciństwa, którego nigdy nie doświadczyło.

Jest nadzieja

Na szczęście dziś świadomość społeczna jest coraz większa, dlatego jeśli ktoś choć trochę rozpoznaje w sobie opisane z grubsza symptomy czy odnajduje się w/w sytuacjach, to warto skorzystać z pomocy specjalistów, którzy pomogą i poprowadzą w drodze do stawiania się prawdziwie dorosłym.



Paulina Brzozowska

– fotograf, dziennikarka,
bloggerka zakochana w Słowie
i podróżach, absolwentka
Uniwersytetu Gdańskiego

Czerwiec sercem naznaczony

Wakacyjna miłość... któż tego nie doświadczył! Jesteśmy wypoczęci, zrelaksowani, wyglądamy lepiej, często też jemy więcej warzyw i owoców (latem są po prostu smaczniejsze, a my jesteśmy mniej głodni). W wakacje szczególnie łatwo się zakochać, ale też łatwo doznać złamanego serca, rozczarowania, oddalenia.

Podjąć decyzję pod wpływem nieuporządkowanych emocji... Czy można przygotować swoje serce na lato?

Nie ma większego bogactwa nad zdrowie ciała i nie ma zadowolenia nad radość serca (Syr 30,16)

Skoro wiele osób już jesienią przygotowuje swoje ciało na nadchodzące lato, dlaczego by nie pomyśleć o formacji swojego serca?

Każdy z nas chce być zdrowy ciałem i szczęśliwy duchem. Każdy może coś zmienić, choćby na miarę swoich możliwości.

Mówią, że w zdrowym ciele zdrowy duch — jeśli jeszcze nie zadbałszy o ciało, zawsze lepiej jest zacząć działać później, niż zupełnie odpuścić. Podobnie rzecz ma się z zadaniem o swoje serce.

Czy można przygotować serce na wakacje?

Podobno najlepiej do kryzysu przygotować się w dobrym czasie. Jeśli już kiedyś zdarzyło nam się, że właśnie w okresie letnim Pan Bóg zszedł na dalszy plan, nasze serce się pogubiło, warto się przed tym choć spróbować zabezpieczyć. Poniżej przedstawiam kilka własnych rad, jak możemy zatroszczyć się o swoje serce w czerwcu (i nie tylko).

1. **Znajdź przestrzeń dla Boga.** Jeśli wakacje to szczególnie trudny czas na pielęgnowanie tej przestrzeni, warto poprosić o pomoc Maryję, która przecież nosiła w sobie dwa bijące serca: Swoje i swojego Syna. Polska zakonnica, Maria Karłowska, jest autorką takich słów: „O Serce Maryi, gorejące miłością i mieszkanie ulubione Ducha Świętego, przygotuj, proszę, serce moje, a raczej wstąp do niego sama na przyjęcie tego Najświętszego Gościa”.
2. **Oczyść je.** Ze złości, urazów, niepewności, rozpamiętywania, krytykowania, czarnowidztwa. Pozbądź się z niego tego, co mu ciąży. Spowiedź może być pomocna.
3. **Pozwól sobie na wdzięczność.** Robert Coon powie-



dział kiedyś: „Pochwała oczyszcza. Miłość żywi. Wdzięczność wszystko pomnaża”. Trzymajmy się tego w stosunku do siebie i swoich najbliższych, a nasze serce będzie rosło radością!

4. **Wybieraj dobro.** Dla każdego „być dobrym dla siebie” będzie oznaczało coś innego. Warto wprowadzić małe rytuały, delektować się chwilą, rozoznawać, szukać dobra, robić dobro i się nim dzielić (Olejki, pachnidło – serce radują i dobre słowo przyjaciela, dzięki radzie z duszy — Prz 27,9).
5. **Niech serce bije!** I bije mocno. Doświadczajmy,

otwierajmy się na nowe, poznawajmy. Czujmy, że żyjemy.

6. **Słuchaj serca.** To ważne, by mieć z nim kontakt. Wsłuchać się w jego intuicję, pragnienia. Warto posłuchać też bicia serca kogoś, kogo kochamy. To dźwięk życia i bliskości.
7. **Nakarm je.** Nie tylko fizyczne — ruchem na świeżym powietrzu, zdrowym sposobem odżywiania — ale także duchowo. Może warto przeczytać jakąś duchową lekturę? Uczyć się systematyczności, karmić swoje serce Słowem Bożym (trzeba opracować sobie tę dietę duchową, by była regu-

larna). To, czym karmimy swoje serce, ma duże znaczenie.

8. **Ucz się zaufania.** Zaczynaj dzień z Bogiem, ufaj, że On chce dobrze i jest w Twojej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Warto rozważyć słowa psalmisty: „Pan moją mocą i tarczą! Moje serce Jemu zaufało: Doznałem pomocy, więc moje serce się cieszy i pieśnią moją Go sławię” — czy pamiętasz, kiedy doznałeś Bożego działania w swoim życiu? Kiedy ostatnio Go sławiłeś? Przemyślenia możesz sobie zapisać — przydadzą się, gdy nadejdzie trudniejszy moment.
9. **Nie bój się.** Odwagi! Każdy dzień jest darem od Boga, który trzeba przyjąć i dobrze przerzyć. Zrób pierwszy krok do spełnienia swojego marzenia.
10. **Ustal swoje priorytety.** Jeśli Pan Bóg będzie na pierwszym miejscu, wszystko inne będzie na właściwym miejscu. Priorytety pomogą nam także przy podejmowaniu słusznych decyzji.
11. **Bądź cierpiwy i wytwały.** Na owoce często trzeba umieć poczekać, także na te duchowe.
12. **Po prostu kochaj.**

Czy można jeszcze w inny sposób troszczyć się o serce? Z pewnością takich rad moglibyśmy jeszcze znaleźć dużo. Ważne, by o serce dbać. Swoje własne, tych, których kochamy i o serce Jezusa, któremu poświęcamy szczególną uwagę w czerwcu.

Niech Ci (Bóg) udzieli, czego w sercu pragniesz, i wypełni każdy twój zamysł Ps 20,5.

Magia i wiara

Wydawałoby się, że to rzeczywistości, które się sobie przeciwstawiają. I słusznie. Tylko, że bardzo często myślenie magiczne przenika wiele religii, w tym chrześcijaństwo i nie ma nic wspólnego z wiarą. Nie chodzi tutaj o teorię, którą ludzie religijni znają dobrze, ale o praktyczne życie człowieka religijnego. Na tym gruncie pozostaje wiele niejasności i czasem nieświadomych religijnych aktów powiązanych nie z wiarą, ale z magią. Jaka więc jest różnica pomiędzy myśleniem magicznym (wpiasanym często w płaszczyznę religii) a wiarą?

Dawno, dawno temu?

Pradawne religie były pomocą w próbie wytłumaczenia niezrozumiałych fenomenów natury, które dla pierwotnych ludów posiadały kształt misterium. Wiele z nich przerażało człowieka, który uświadamiał sobie swoją niemoc wobec ich potęg. Próby poznawania ich pozwalały funkcjonować i w jakiś sposób oswoić nieokreślone zjawiska naturalne, za którymi stali liczni bogowie. Aby ich przebłagać, wyprosić bezpieczeństwo i pomyślność, składano wiele ofiar, przebłagalnych lub wypraszających potrzebną pomoc. Ten paniczny wręcz instykt przetrwania kierował ludzi ku magii. Stwarzała ona pozory bezpieczeństwa oraz uspokajała, gdyż wierzono, że magiczne zaklęcia i rytualne akty ofiarnicze oddalają fatum.



Na tym tle w każdej religii powstawały rozmaite mity, legendy oraz kultury. Wspólną ich cechą jest fakt, że w różny sposób mniej lub bardziej podobny, odnosiły się do uniwersalnych doświadczeń człowieka, jak np. płodność i śmierć.

■ Praktyki magiczne miały na celu oswojenie tajemniczych, ukrytych potęg (bóstw), aby służyły one zaspokojeniu oczekiwań człowieka.

Nadprzyrodzone moce miały zapewniać zdrowie, powodzenie w sprawach losnych, dobrobyt; generalnie miały zaspokajać wszelkie pragnienia ludzkie. Wszelkiego rodzaju amulety, praktyki wróżbiarskie i próby nawiązywania na różne sposoby kontaktu z siłami nadprzyrodzonymi mają znamiona grzechu i stanowią nie tylko oznakę braku wiary i szacunku do Boga, ale są dla człowieka realnym zagrożeniem ducho-

wym, a nawet narażają go na niebezpieczeństwo wpływu demonicznego.

Świętobliwy handelek

Wiara jest zaufaniem Stwórcy oraz całkowitym zdaniem się na Jego wolę. Z pewnością serce, które jest przekonane o opiece Boga pragnącego pomagać ludziom. Lecz nie jest magiczną skrzynką na nasze życzenia, które jakby miały wymusić, wyrzecz presję na Bogu, Czasem mają formę szantażu: „Panie Boże, spraw to, a ja w zamian... jakąś modlitwę, pielgrzymkę, post, postawię świeczkę przy obrazie albo zamówię Mszę św. A jeśli nie spełnisz, to... przestanę się modlić, chodzić do kościoła...”.

Traktowanie Boga jako narzędzia jest pozbawieniem Go własnej niezależności oraz wolności, unarzędziowieniem, pozbawieniem natury dialogicznej.

dokończenie str. 17



Monika i Michał Czekałowie
– małżonkowie, doktoranci
UKSW, specjaliści
poradnictwa rodzinnego

Skuteczność Naturalnych Metod Rozpoznawania Płodności

Po przedstawieniu w ubiegłym miesiącu podstawowych informacji na temat Naturalnych Metod Rozpoznawania Płodności (NMRP) dobrze jest przedstawić dane dotyczące ich skuteczności.

Skuteczność w odkładaniu poczęcia

Miarą skuteczności NMRP jest Indeks Pearl'a odzwierciedlający liczbę nieplanowanych poczęć przypadających na 100 par stosujących daną metodę w ciągu roku. Im niższy wskaźnik PI, tym metoda ma większą skuteczność. Najczęściej stosowane metody obserwacji cyklu w Polsce, to metody objawowo-termiczne.

■ Skuteczność metod objawowo-termicznych na bazie samego błędu metody określa się na: 99,8%.

Niemieckie badanie z 2007 r., obejmujące 900 kobiet i 17 638 cykli i uwzględniające zarówno błąd metody, nauczania, jak i użytkownika, wykazało skuteczność na poziomie 98,2%.

Indeks Pearl'a wynosi więc od 0,1 do 0,9, zależnie od zastosowanej reguły, dla współżycia w okresie niepłodności przedowulacyjnej (z antykoncepcji tylko implanty hormonalne mają podobną skuteczność). Natomiast In-

deks Pearl'a równy jest zero dla współżycia w czasie niepłodności poowulacyjnej, bezwzględnej. Takiej, 100% skuteczności nie ma żadna metoda antykoncepcyjna.

Przy stosowaniu NMRP chcąc odłożyć poczęcie dziecka, uzyskujemy bardzo wysoką skuteczność w fazie niepłodności przedowulacyjnej (tzw. względnej) np. metoda angielska określa ją na poziomie 99,8%, a metoda Rötzera pomiędzy 99,1 - 99,9% (w zależności od przyjęcia 1 z 4 rozwiązań w tej fazie cyklu, najczęściej par korzystających z rozwiązania również dającego skuteczność na poziomie 99,8%). Natomiast, jeżeli w ramach metod objawowo-termicznych, potrafimy wyznaczyć niepłodność poowulacyjną, ściśle stosujemy zasady, a współżycie będzie podejmowane tylko w fazie poowulacyjnej, to skuteczność wynosi aż 100%, bo przy prawidłowo wyznaczonej niepłodności poowulacyjnej, nie ma biologicznej możliwości na poczęcie dziecka. Wzrost progesteronu w fazie poowulacyjnej blokuje kolejne owulacje. Dlatego współżycie tylko w tej fazie proponuje się osobom, które np. bezwzględnie muszą unikać zajścia w ciążę, chociażby ze względów zdrowotnych (przyjmowanych leków). Skuteczność poszczególnych rodzajów metod (jednowskaźnikowe lub wielowskaźnikowe) będzie dość podobna.



■ Wysoka skuteczność Naturalnych Metod Rozpoznawania Płodności wynika z tego, że metody opierają się na czystej fizjologii.

Odpowiednia motywacja to podstawa

Warto nie zapominać, że na skuteczność stosowania danej metody, najmocniej wpływa: dokładna nauka (warto zainwestować z początku więcej czasu, czy środków na naukę, by nie popełniać błędów w przyszłości), dokładne trzymanie się reguł danej metody oraz odpowiednia motywacja. O tym, jak dużo zależy od odpowiedniej motywacji mówi nam historia z Indii (tzw. Pro-

gram kalkucki Matki Teresy). W latach 70 XX w. nastąpił w Indiach okres przymusowej sterylizacji, co oczywiście nie spotkało się z przychylnością Matki Teresy. Dzięki odkryciu istnienia metody Rötzera rozpoczęto projekt, który ostatecznie objął 525 par i miał miejsce w latach 1978-1980. Warunkiem przystąpienia do projektu była jedynie umiejętność liczenia do 10 oraz odczytywania temperatury na termometrze. Uczestnicy projektu mieli bardzo silną motywację, bo groziła im sterylizacja, pary podejmowały współżycie wyłącznie w fazie poowulacyjnej. Wśród tych 525 par nie było żadnego poczęcia czyli skuteczność była 100%, a w grupie kontrolnej skuteczność była na poziomie

niecałych 70% (uściślając występowało 31,6% cięż). Ta historia bardzo wyraźnie pokazuje, co może sprawić odpowiednia motywacja i prawidłowe stosowanie się do zasad. Jednocześnie jest to przykład pokazujący, że każdy może się nauczyć skutecznie stosować metody, szczególnie w kraju wysoko rozwiniętym, jakim jest Polska.

Skuteczność w planowaniu poczęcia

Stosowanie NMRP dzięki dokładnemu rozpoznaniu czasu płodności pozwala małżonkom świadomie wybrać najlepszy czas na powiększenie rodziny. Wykorzystując znajomość praw rządzących płodnością, mogą oni wydatnie zwiększyć szansę powodzenia, gdy pragną poczęcia dziecka (współżycie w okresie maksymalnej płodności). Takie postępowanie bywa też często pomocne dla par o obniżonej płodności, które bez rozpoznania płodności mają znikome szanse na dziecko. Prawie 20% polskich małżeństw ma problemy z poczęciem dziecka, ale wśród stosujących dokładne rozpoznanie płodności tylko 5% boryka się z takim problemem. Jest to czterokrotnie mniej niż w całym społeczeństwie. Skuteczność stosowanej metody w planowaniu poczęcia może zostać dodatkowo zwiększona poprzez rozpoznanie i wyeliminowanie czynników zaburzających płodność małżonków i przyjęcie zdrowego stylu życia.

Chcesz poznać którąś metodę bliżej? Zapraszamy do poradni rodzinnych działających przy parafiach albo napisz do nas: plodnosctozdrowie@gmail.com.

Rycerze Kolumba

Wspólnotą, wyłącznie przeznaczoną dla mężczyzn, są Rycerze Kolumba. Powstali oni w 1882 roku w Stanach Zjednoczonych. Tysiące katolików z Irlandii i innych krajów, także z Polski, przyjeżdżało za chlebem. W ojczyźnie cierpieli głód, prześladowania religijne oraz ucisk pod rządami obcych właścicieli.

Na nowej ziemi też nie było łatwo. W fabrykach panował wyzysk, wielu ojców rodzin ginęło przy pracy, pozostawiając sieroty i wdowy. Rozprzestrzenił się alkoholizm. Katolików traktowano jak obywateli drugiej kategorii, o wątpliwej reputacji patriotycznej. Znalazł się młody, dzielny kapłan, katolickich mężczyzn w podziemiach kościoła Najświętszej Marii Panny. Z inicjatywy tego kapłana mężczyźni ci założyli stowarzyszenie bratnie, które później stało się największą w świecie katolicką, rodzinną organizacją bratnią. Znajdowali oni siłę w solidarności, poczucie bezpieczeństwa w jedności i wspólnemu oddaniu się świętej sprawie: przysięgali bronić swojej ojczyzny, rodziny i wiary.

■ Obecnie Rycerze Kolumba są katolicką, bratnią, organizacją wzajemnej pomocy mężczyzn, która powstała, aby udzielać pomocy finansowej członkom i ich rodzinom.

Członkowie wraz z rodzinami, pomagają sobie na-



wzajem w wypadku choroby, kalectwa, a także w każdej potrzebie. Między członkami wytwarza się więź intelektualna i towarzyska poprzez wspólne prace w dziedzinie charytatywnej, wychowawczej, religijnej, społecznej, pomocy bliźnim w wypadku wojny czy katastrofy.

Rycerze Kolumba zajmują się bezinteresowną i dobrowolną pomocą w pięciu obszarach działalności:

- Działalność kościelna to apostołat świeckich, prace porządkowe i renowacje kościołów, wspieranie powołań, rekolekcje, modlitwa, zgłębianie i wierność nauczaniu Ojca Świętego;
- Działalność lokalna to programy pomocy dla niepełnosprawnych, bezdomnych, ubogich, chorych i starszych;
- Działalność rodzinna to obrona życia od poczęcia do naturalnej śmierci, także w sferze publicznej, przygotowanie do małżeństwa katolickiego, umacnianie rodziny jako podstawowej komórki społecznej, wspólne pikniki rodzinne oraz rekolekcje dla mał-

żeństw, pomoc wdowom i sierotom;

- Działalność młodzieżowa to formacja w duchu katolickiej wiary i patriotyzmu poprzez sport i katechezę oraz zdrowe relacje koleżeńskie;
- Działalność braterska to braterstwo na bazie katolickich wartości, miłość bliźniego, działalność kulturowa, sportowa i socjalna.

Do Rycerzy Kolumba może dołączyć każdy mężczyzna, który ukończył 18 lat oraz jest praktykującym katolikiem pozostającym w duchowej łączności ze Stolicą Apostolską. Bycie praktykującym katolikiem oznacza, że dany mężczyzna: akceptuje Urząd Nauczycielski Kościoła Katolickiego w sprawach wiary i moralności, dąży do życia zgodnego z przykazaniami Kościoła Katolickiego oraz może przystępować do Sakramentów Świętych.

Rycerze Kolumba działają przede wszystkim na rzecz parafii i parafian.

Dzięki Rycerzom Kolumba mężczyźni mają swoje miejsce w Kościele. Rycerze Kolumba docierają ze swoim przesłaniem do mężczyzn nieaktywnych w życiu parafialnym.



dr Danuta Świącka
- teolog

e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

Święty spokój czy wewnętrzny pokój?

Święty spokój jest dla wielu obiektem westchnień i modłów. „Żeby tylko nie przysł ten święty spokój, żeby nie zniknął!” Zdaje się być najważniejszy w życiu tak wielu osób! Są one w stanie wiele poświęcić dla tego żarłocznego bożka. Swój rozwój, relacje z innymi, a w końcu własną duszę. „Nie budźcie mnie, chcę przespać życie w tym miłym ciepłku, w tej namiastce raj, jaką sobie tworzę, w tym wymyślanym świecie. Tak jest dobrze i niech tak zostanie” – zdają się mówić. Ale by doświadczyć prawdziwego pokoju, trzeba wyjść poza to, co znane i wygodne.

Nigdy wszystkiego nie poukładasz

Po co Ci ten święty spokój? Jest Ci ciężko? Masz za dużo problemów? Pragniesz, aby inni przestali od Ciebie tak wiele oczekiwać? Chcesz odetchnąć? Ale, co stoi na przeszkodzie, abyś odetchnął? Twoje obowiązki? A kto Ci je narzuca? Wyjeżdżasz czasem na urlop? I jak się wtedy czujesz? Odpoczywasz, oddychasz, czy ciągle myślisz....To nie otaczająca Cię rzeczywistość powoduje, że jest ci tak ciężko. Że odczuwasz presję. Tę presję nakładasz na siebie sam. Może jesteś perfekcjonistą, niezdrowym perfekcjonistą?

■ Święty spokój to sytuacja, w której zarządziłeś światem zewnętrznym.

Mimo ogromnego wysiłku, ile razy doprowadziłeś do sytuacji, gdy miałeś święty spokój? Ani razu? Z jakiego powodu? Wystąpiły czynniki od Ciebie niezależne? I znów obiecasz sobie, że gdy więcej popracujesz, gdy zdobędziesz więcej doświadczenia, gdy rzeczywistość będzie ci sprzyjać, wtedy osiągniesz święty spokój? Czy to jest możliwe?

Zostaw święty spokój w spokoju. Przecież to nierealne marzenie. Nie masz takiego wpływu na świat zewnętrzny, aby mieć pewność, że go przekształcisz tak, jak chcesz. Innymi słowy: w walce o święty spokój doznasz tylko frustracji, poczucia niespełnienia i niskiej samooceny. Co możesz naprawę osiągnąć? Coś co jest łaską Boga, ale zależy również od Ciebie, tym czymś jest pokój wewnętrzny. To stan, w którym świat zewnętrzny pozostaje taki sam, a ty będziesz miał w sercu pokój głębi oceanu.

Szałom

W głębi swego serca człowiek pragnie pokoju. Lecz często nie zna samej natury tego dobra, które jest przedmiotem jego najgorętszych pragnień.



Drogi, którymi zmierza do jego osiągnięcia, nie zawsze są drogami Boga.

Pokój w Starym Testamencie to dobrobyt codziennego istnienia, harmonia w jakiej znajduje się człowiek w stosunku do całej przyrody, do Boga i do samego siebie. Jest to błogosławieństwo, odpoczynek, chwała, bogactwo, zbawienie, życie. Cieszyć się dobrym zdrowiem i „żyć w pokoju” to wyrażenia paralelne (Ps 38,4). Pokój jest również wyrazem bezpieczeństwa. To zgoda panująca między braćmi, najbliższymi w rodzinie a przyjaciele to „ludzie pokoju” (Ps 41,10; Jer 20,10). Pokój to wzajemne zaufanie jak również dobre relacje sąsiedzkie. Pokój to sprawa, o którą warto walczyć i którą warto bronić, pokój jest zawsze zwycięstwem nad jakimś wrogiem. Pokój to suma dóbr towarzyszących

sprawiedliwości, to posiadanie urodzajnej ziemi, obfitości jedzenia i bezpiecznego miejsca zamieszkania, to triumf nad nieprzyjaciółmi, możliwość rozmnażania się, jest pełnią szczęścia. W Biblii nie ma pokoju dla ludzi przewrotnych (Iz 48,22).

■ Obecność Boga pomiędzy ludźmi jest gwarantem najwyższego dobra, jakim jest pokój.

Pokój jest dobrem o charakterze duchowym, ze względu na jego niebieskie źródło. Człowiek osiąga ten dar przez ufną modlitwę oraz sprawiedliwe działanie. Człowiek zgodnie z wolą Bożą powinien współdziałać we wprowadzaniu pokoju na ziemi. „Obfity pokój będą posiadać miłujący prawo, i nie grozi im żadne potknięcie” (Ps 119, 165).

Jezus jest Królem, który niesie pokój. W Nim i przez Niego, Bóg pojednał ze sobą wszystkie stworzenia, tak na ziemi, jak w niebie (Kol 1,20). Pokój ten nie ma nic wspólnego z pokojem tego świata. „Pokój Chrystusa panuje w naszych sercach” (Kol3,15) dzięki Duchowi Świętemu. Przewyższa wszelką mądrość ludzkiego rozumienia, trwa mimo ucisków i zewnętrznych niepokojów.

„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój” (Mt 5,9). Uczeń winien iść tam, dokąd pójdzie Baranek (por. Ap 14, 4). Zatem chrześcijanin powinien nie tyle szukać świętego spokoju lecz nie ustawać w wysiłkach utrzymania pokoju, wsłuchując się w głos Boga, który daje pokój. „Pragnę słuchać tego, co mówi Pan Bóg: oto ogłasza pokój ludowi i świętym swoim, tym, którzy do Niego powracają z ufnością” (Ps 85,9-11).

Pozwól, aby Bóg sam znajdował sobie miejsce w twoim życiu, przełamując ramy pieczołowicie uporządkowanego świętego spokoju, a wtedy osiągniesz pokój wewnętrzny i Boży optymizm, tzn. z ochotą przyjmiesz wszelkie doświadczenia. To być może szczytowe szczeble rajskiej drabiny, ale by iść wyżej postaw stopę na jej pierwszym stopniu. On będzie twoją mocą i sam zadba o pokarm na tę drogę: gdy przyjdiesz na Eucharystię z sercem prawdziwie otwartym, spotkasz się zawsze z Bogiem Miłości, który napełnia serce pokojem.

Nie ma czasu na składanie darów bożkowi świętego spokoju. Dwom panom nie można służyć – to niemożliwe! (por. Mt 6, 24).

Magiczne myślenie wpisuje Boga jedynie w obszar moich oczekiwań, co wyklucza szacunek do Niego. Nie jest partnerem dialogu, a jedynie obiektem kultu. Takim samym, jak dla pierwotnych ludzi byli bożkowie. Bóg ma spełniać naszą wolę. Ten fakt już sam w sobie świadczy, że to w opozycji do wiary, która, co już wcześniej zaznaczyłem, polega na ufnym wypełnianiu w praktyce codziennego życia, woli Ojca. Magia pragnie z pomocą manipulacji światem duchowym poprzez tajemnicze potęgi wywierać wpływ na siły natury, życie zainteresowanego oraz innych osób.

Wiara, co magii się nie kłania

Katechizm Kościoła Katolickiego definiuje wiare, która w odróżnieniu od magii, że jest

to „właściwa postawa chrześcijańska polega na ufnym powierzeniu się Opatrzności w tym, co dotyczy przyszłości, i na odrzuceniu wszelkiej niezdrowej ciekawości w tym względzie. Nieprzewidywanie może stanowić brak odpowiedzialności” (KKK 2115). W konsekwencji – czytamy w tej wykładni wiary Kościoła: „Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość (Por. Pwt 18,10; Jr 29, 8). Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki

te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem – połączonym z miłującą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu” (KKK 2116)

Magiczne sztuczki lub sztuka życia – wybieraj!

Czy człowiek wierzący potrzebuje magii? Czy wiara jest jakimś rodzajem magii? Wiarę możemy określić jako właściwą, bezinteresowną i pełną zaufania postawę wobec relacji do Boga. Ta radykalna postawa nie dopuszcza żadnych pratyk sprzecznych wobec tego aktu zaufania, który opiera się na dobrowolnej wierności i stałości. A świadectwem takiej wiary jest stawanie wobec często niezrozumiałych, trudnych doświadczeń życia, z przekonaniem w sercu, które mówi do Ojca: „Nie rozumiem, ale jestem Ciebie pewien!”

Warto PRZECZYTAĆ

Kobieta w Watykanie. Jak żyje się w najmniejszym państwie świata

Poznaj świat, do którego dostęp mają tylko nieliczni!

Watykan – miejsce od wieków wzbudzające emocje, mające swoje sekrety, niedostępne, rozbudzające wyobraźnię pisarzy i reżyserów. Wielu próbowało zgłębiać jego tajemnice.

Jak żyje się w najmniejszym państwie świata? Na to pytanie odpowiada Magdalena Wolińska-Riedi w książce „Kobieta w Watykanie”

Magdalena Wolińska-Riedi, jako jedna z nielicznych kobiet, mieszkała za Spizową Bramą przez prawie dwadzieścia lat. Teraz opowiada czytelnikom o tym, jak wygląda codzienne życie w najmniejszym państwie świata. Zdradza zaskakujące fakty i ciekawostki. Tłumaczy, jak działa system karny, administracyjny, opieka medyczna. Jak wygląda watykański paszport, ile cel ma tamtejsze więzienie i czy dzieci mogą zapraszać kolegów i robić w watykańskim mieszkaniu imprezy?

Watykan to nie tylko siedziba najwyższych władz Kościoła katolickiego, to również miejsce życia blisko czterystu obywateli, z czego stu świeckich, których sąsiadem jest sam papież.

Książka do nabycia w Księgarni św. Jerzego, Pl. Katedralny 1, Elk





ks. dr Tomasz Bondzio
- teolog dogmatyk,
diecezjalny duszpasterz
młodzieży

BYĆ we wspólnocie OSÓB

Co stanowi realizację kryterium, po którym wspólnota może być rzeczywistością spełnienia osób do niej należących? Jaki wpływ posiada wspólnota na osobę i odwrotnie? Bez zrozumienia osoby nie jest możliwe zrozumienie sfery międzyosobowej. Osoba żyjąc wspólnie z innymi, nie traci nic ze swej wartości personalistycznej.

Dzięki uczestnictwu we wspólnocie człowiek może pozostać wolny, świadomy i zintegrowany w sobie. A relacja z innymi ludźmi pozwala doświadczyć własnej wolności i otwiera perspektywę życia w społeczeństwie. Zaniechanie uczestnictwa prowadzi do zwyrodnienia i wynaturzenia wspólnoty. Wszelkie działania ludzkie ulega wówczas uprzedmiotowieniu, a osoba traktowana jest przez „drugiego” jak rzecz.

Indywidualizm i totalizm

■ Osoba działając wspólnie z innymi, ma poczucie bycia respektowaną. Jeśli nie ma szacunku, wymiar gościnności, otwartości na „drugiego” zostaje tłumiony wskutek ludzkich uprzedzeń i lęków.

Akceptacja „innego” jawi się jako powolny i nieśmiały

proces przyzwyczajania się do myśli, że obecność „drugiego”, albo nie stanowi już bezpośredniego zagrożenia dla naszej prywatności, albo może stać się obiektem naszej indywidualnej korzyści. Obawa przed drugim człowiekiem wpisuje się w patologię stanu uczestnictwa ludzkiego życia. Potwierdzają to dwa destrukcyjne systemy: „indywidualizm” i „przedmiotowy totalizm”. Pierwszy stawia dobro jednostki ponad wspólnotę i społeczeństwo. Życie z innymi przybiera wtedy charakter bezapelacyjny. Negatywne konsekwencje tego faktu są wówczas minimalizowane, a dobrem naczelnym staje się jedynie dobro jednostki skoncentrowanej na sobie. W gruncie rzeczy osoba nie przeżywa wartości osobowej i nie rozwija się, ponieważ nie spełnia się w działaniu z innymi. W tej perspektywie tworząca się pseudo-wspólnota ma za zadanie zabezpieczyć dobro „czyjś” widzi mi się”. Wypaczenie skłania osobę do obrony przed tymi „innymi” i systematyczne odcinanie się od wspólnoty. Na tym właśnie polega indywidualizm – człowiek postrzega „drugiego” nie jako osobę, lecz jako rzecz-przedmiot. Liczy się efekt korzystnych celów. Kontynuatorom takiego podejścia można postawić pytanie: Czy w człowieku widzą dar? Czy raczej korzyść a nawet problem?



Drugą deformacją jest „przeciwny totalizm” nazywany również anty-indywidualizmem. Jego główna zasada określa nadrzędność wspólnoty i społeczeństwa wobec dobra człowieka. Jednostka jest postrzegana jako wróg, ponieważ z założenia totalizmu wynika, że człowiek posiada skłonność tylko do dobra jednostkowego. Zatem zagrożenie należy neutralizować na drodze ograniczeń samej jednostki. Wówczas niemożliwym staje się spełnienie siebie w życiu i działaniu. W tym układzie nie ma miejsca dla wolności przysługującej człowiekowi. Otóż doświadczenie z in-

nymi pokazuje, że człowiek jest w stanie zaakceptować „drugiego”, przy założeniu, że wszyscy odnajdują się w tym samym polu poznawczym. Niejako są identyczni w sposobie myślenia, artykułowania, zachowywania się, ubioru. Radykalny człowiek jawi się tutaj jako przekleństwo, natomiast różnica zdań alarmuje kolektyw o zagrożeniu, które należy jak najszybciej wyeliminować.

Solidarność i sprzeciw

Opisane tutaj dwa anty-osobowe systemy mają swoje reperkusje w konkretnych nieautentycznych postawach. Aby móc jednak je poprawnie

uchwycić, wpierv warto przybliżyć się do postaw autentycznych. Respektują one bowiem osobową wartość działania i subordynację prawdzie. Pierwszy, wiarygodny sposób bycia osoby w stosunku do dobra wspólnego nosi miano „solidarności”. Zachodzi on wówczas, gdy osoba dysponuje rozwiniętą zdolnością uczestnictwa we właściwie funkcjonującej wspólnotce. Postawa solidarności odsłania gotowość jednostki do przyjęcia i przeprowadzania zadań, które przypadają każdemu innemu człowiekowi z racji na przynależność do danej wspólnoty. Intencjonalne skierowanie człowieka solidarnego pozwala mu spełniać to, co do niego należy. Motywem jego czynu jest nie tylko świadomość bycia członkiem wspólnoty, ale aktywność na rzecz dobra wspólnego. Próba przejmowania nawet części obowiązków, które nie należą do mnie, stoi w sprzeczności ze wspólnotą. Uczestnictwo bowiem domaga się poszanowania osoby. Dopomina się o jego osobistą odpowiedzialność jako zasadnicze kryterium spełnienia się ludzkiej wolności. Jeśli przeoczymy ten fakt, powstaje wówczas wolna ścieżka np. dla rasizmu, nacjonalizmu, klerykalizmu, walki klasowej, z których wszystkie biorą tylko pod uwagę grupę i absolutne usytuowanie.

■ W postawie solidarności osoba czuje się rozpoznana i potwierdzona jako człowiek.

Jednocześnie daje wyraz gotowości na otwarcie się wobec „drugiego” i przyjęcia zaproszenia do jego zrozumienia.

Wyżej wymieniona postawa nie amputuje zasady „sprzeciwu”. Stanowi ona wyraz uczestnictwa jako komplementarny środek solidarności, gdyż nie wycofuje się z udziału w dobru wspólnym. Jeśli ktoś nie utożsamia się z dążeniami działania wspólnego oraz metodą osiągania tych celów (nie jest to zgodne z przekonaniami osoby), wówczas powinien wyrazić sprzeciw! *Votum separatum* w całej swej zawartości jest nad wyraz konstruktywne, ponieważ zmusza do myślenia oraz takiego ujęcia dobra wspólnego, aby osoby mogły lepiej, pełniej, skuteczniej uczestniczyć we wspólnocie. Stanowi moment obrony przed bezrefleksyjnym, bezmózgowym i pochopnym przyjmowaniem środków, które nie prowadzą do odpowiedzialności za dobro wspólne.

Konformizm i unik

W końcu po przybliżeniu kwestii solidarności i sprzeciwu, możemy wymienić dwa przejawy patologii wspólnoty. Należą do nich: „konformizm” i „unik”. Można je określić jako korupcyjne wobec postaw autentycznych. Uzewewnętrzniają bowiem skłonność do uzyskania prywatnych korzyści danej jednostki, nie licząc się z dobru wspólnym. Konformizm przeczy samej solidarności, ponieważ ignoruje sprzeciw. Aktywna obecność człowieka zostaje zastąpiona przez pasywną akceptację tego, co dzieje się we wspólnocie. Osoba ulega wpływom innych ludzi oraz upodabnia się do nich w sposób powierzchowny i zewnętrzny. Nie ma w niej poczucia własnego wyboru ani gruntownego przekonania co

do podejmowanych decyzji. A zatem wchłania wszystko, co jej się poda. Jak podaje Karol Wojtyła: „Człowiek nie tworzy wspólnoty, raczej niejako «pozwała się nieść» zbiorowości”. Ucieka od niej, ponieważ nie jest zdolny do autentycznego zaangażowania. Rezygnuje z uczestnictwa w niej i współdziałania na rzecz dobra wspólnego, wykazując tym samym postawę patogeniczną. Taka forma stanowi odmianę indywidualizmu. Zdolność człowieka do kreatywnego kształtowania wspólnoty ustępuje zaś miejsca zewnętrznym regułom. Pod pozorami wyszukanej uprzejmości i udawanej powagi tkwi zafałszowana wizja dobra wspólnego, negująca jedność a gloryfikująca jednolitość. Wówczas, wspólnota wydaje się żyć w harmonii, w rzeczywistości jednak nikt nie interesuje się dobru wspólnym, a sprzeciw nie pojawia się tylko dlatego, że nikt nie chce ryzykować narażenia własnego interesu i stanowiska dla dobra wspólnego.

Drugą z wymienionych postaw pewnej nieobecności i wycofania się we wspólnocie jest „unik”. W rzeczywistości zdradza on nieskryty i radykalny brak uczestnictwa. Między konformizmem a unikiem zachodzi pokrewieństwo, ale i zaprzeczenie. Obie postawy prezentują nieautentyczność w działaniu wspólnie z innymi. Jednak w pierwszym przypadku jednostka stwarza pozory uczestnictwa, podczas gdy w drugim jawnie okazuje brak zainteresowania postanowieniami wspólnoty. Unik zatem jest świadomą rezygnacją z udziału w życiu wspólnotowym. Hipotetycznie, jeśli człowiek nie może wybrać postawy

solidarności ani sprzeciwu, wówczas ma do wyboru: konformizm lub unik. W momencie, gdy odrzuci pozorne uczestnictwo, pozostaje mu tylko unik. W tym wypadku „unik” nabiera pewnej wartości osobowej i jest postawą usprawiedliwioną. Osoba wycofuje się ze wspólnoty, która nie pozwala jej autentycznie spełniać czynu i spełniać siebie. Zatem odpowiedzialność za unik człowieka może spoczywać na wspólnotce, która wykazuje mankamenty organizacyjne i przewrotność. W sytuacji zaś, gdy trudności związane z uczestnictwem stają się dla człowieka racjami zwalnającymi go z prób podejmowania uczestnictwa we wspólnocie, wówczas ponosi on odpowiedzialność za ten rodzaj uniku. Z analizy postaw nieautentycznych wynika, że są one formami ucieczki, jakby postawami zastępczymi, ukrywającymi się pod udawaną i sztuczną pozą fałszu. Jako karykatury solidarności i sprzeciwu na pierwszym miejscu stawiają własną korzyść z uwzględnieniem przekreślenia jakiegokolwiek dialogu.

Dia-logos

Dopiero miłość i wolność są gwarantem ufności, a jednocześnie ryzyka powierzenia się komuś. Dlatego, poznanie prawdy o człowieku obiecuje kolejną prawdę o nim. O ile ludzie trwają we wzajemnym uznaniu, wówczas można mówić o wspólnocie osób. Prawdziwy dialog jest realizacją nienarzucania prawdy innej osobie, ale odkrywaniem wzajemnym siebie w prawdzie oraz wspólnym odkrywaniem tej prawdy.

**Marcin Kawko**

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

Schodząc na Ziemię – praktyka wspólnoty

Współczesne interesy kręcą się wokół potrzeb jednostki. My jednak w sposób naturalny działamy wspólnotowo. Nie jest to mój kolejny wymysł teoretyczny – przeżyłem to w toku całych 30 lat, jakie z Wami jestem. Zapraszam na krótką podróż wspomnieniową, wychwalającą piękno i wartość wspólnoty.

Do Martyrii piszę już prawie od czterech lat. W większości moich tekstów podejmowałem temat wartości wspólnoty w życiu społecznym – z punktu widzenia psychologicznego, relacyjnego, duchowego i paru innych, w tym ekonomicznego. O tym ostatnim piszę nawet doktorat i zajmuję się zawodowo. Na przekór postanowiłem zatem w numerze o Wspólnocie, zejść na Ziemię i zamiast ponownie chwalić teoretyczne założenia życia wspólnotowego, podzielić się z Państwem praktycznym doświadczeniem. Mam nadzieję, że dzięki temu narreszcie wybrzmi, dlaczego uważam wspólnotę za coś tak ważnego, że za każdym razem męczę Czytelników kolejnymi jej ujęciami.

Pierwsze lata na prowincji

■ Jedną z podstawowych ról wspól-

noty jest integracja ludzi do życia społecznego i stworzenie im warunków do rozwoju.

Tę rolę wspólnoty zawsze pełniły zwłaszcza na terenach mniej rozwiniętych, czy prowincjonalnych. Jeszcze w latach mojego dzieciństwa (przełom milleniów) można było spokojnie prowincją nazywać nasz rodzimy północny wschód. Większość umiejętności i kompetencji społecznych (abstrahując oczywiście od wychowania przez rodziców) zyskałem, aktywnie angażując się w działania kilku wspólnot katolickich, na czele z liturgiczną służbą ołtarza i Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży. Uważam, że dodając do tego harcerstwo, co jest najlepszą możliwą propozycją dla dzieci i młodzieży. To w tych miejscach młodzi uczą się wartości współpracy, otwartości na drugiego człowieka, bogactwa wnoszonego przez każdą osobę i możliwości, jakie płyną z aktywności na rzecz innych, a nie tylko własnego interesu.

Aktywna wspólnota – w zdrowym ciele zdrowy duch

Absolutnie niezbędny w życiu każdego człowieka – młodego i starszego – jest sport. Uważam za karygodne umożli-



liwanie młodym ludziom omijania lekcji wychowania fizycznego i zniechęcanie ich do aktywności fizycznej. To ona jest bowiem również gwarantem stabilności emocjonalnej i źródłem wielu cennych umiejętności życiowych. To w szkolnych drużynach piłki ręcznej i siatkówki nauczyłem się, że nawet z pozoru wrodzy rówieśnicy, często znacznie bardziej wysportowani, stają się otwarci na innych, gdy połączą ich wspólny cel, najlepiej cel wymagający kolektywnego wysiłku. A to najlepsza droga do odnalezienia przez młodego człowieka społecznej części swojej tożsamości.

Przekroczyć czubek swojego nosa

Ostatnie 11 lat poświęciłem na studia w najlepszej uczelni ekonomicznej w Polsce – SGH. Uczelnia okazała

się być znacznie mniej ciekawa niż oczekiwałem, co jednak przywiodło mnie do spróbowania czegoś, co okazało się dużo bardziej wartościowe. Przez nadmiar wolnego czasu zacząłem działać w kilku organizacjach studenckich. Dzięki temu poznałem wielu wspaniałych ludzi, nauczyłem się mnóstwa rzeczy, których nie uczy się w standardowej szkole i zyskałem z pozoru nieoczywiste dla ekonomisty przeświadczenie – celem działania każdego człowieka nie jest zwiększanie bogactwa, jest nim dobro wspólne, realizowane w dobru drugiego człowieka. Brzmi górnolotnie, ale zaręczam, że tak właśnie jest. Bogactwo nie leży w ułudzie, jaką jest pieniądz, tylko w mądrości, jaką można osiągnąć tylko działając dla dobra drugiego człowieka. Mi jeszcze do niej daleko, ale wiem już przy najmnie, co mądrością nie jest



ks. dr Teodor Puszcz TChr
– doktor liturgiki, proboszcz
Polskiej Misji Katolickiej
w Bochum

(podpowiedź: pieniądz). Tego nauczyłem się w polskim macieźniku pieniądza, jakim jest moja kochana uczelnia. Możliwe to było jednak tylko dzięki współpracy z innymi dobrymi ludźmi – we wspólnocie...

Citius-Altius-Fortius

...a właściwie wspólnotach, gdyż od rozpoczęcia studiów działałem już w kilkunastu różnych wspólnotach i organizacjach społecznych (nie będę się nimi chwalił, spis znajda Państwo na moim profilu na LinkedIn). To właśnie w nich ukształtowała się moja osobowość. Tam nauczyłem się rzeczy mniej i bardziej przydatnych, tam nawiązałem przyjaźnie, tam stworzyłem swoją tożsamość – wybrałem hobby, zainteresowania, specjalizację. Wszystko wydarzyło się we wspólnotach.

„Szybciej-Wyżej-Mocniej” brzmi napisana na ścianie mojej kochanej SP10 w Suwałkach dewiza olimpijska sformułowana przez dominikanina Henriego Didona. I to właśnie Państwu polecam. Nie odcinajcie dzieci od różnych wspólnot, zamykając je w domu czy przedszkolu albo wykupując indywidualne lekcje angielskiego. Dajcie im możliwość próby odnalezienia się w różnych wspólnotach – tematycznych, zadaniowych czy instytucjonalnych. Więcej, my – „dorośli” – również nie zamykajmy się na innych, nie odgradzajmy na prywatnych osiedlach, nie zamykajmy w domach. Rodzina jest najważniejszą komórką społeczną, jednak bez szerszej wspólnoty nie będziemy mieć żadnej tożsamości. A tego w długim terminie nie wytrzymamy. Psychicznie i fizycznie. Dajmy więc sobie szansę rozwoju.

Czy możemy sobie wyobrazić liturgię bez śpiewów i bez gry instrumentów? Liturgia jest dialogiem, osobowym zjawiskiem. Ten dialog polega na tym, że celebrans swoimi tekstami „wywołuje” niejako nasze odpowiedzi. Tych odpowiedzi nie powinno zabraknąć, bo powstanie wtedy monolog, który jest zaprzeczeniem i nie stanowi istoty liturgii. A liturgia zresztą domaga się zaangażowania nas wszystkich – ona nie jest przedstawieniem teatralnym czy operą, które zakładają naturalny podział na scenę i widownię oraz na aktorów i widzów.

Śpiew dla Boga

Religijność człowieka wyraża się między innymi śpiewem. Co to takiego śpiew? Osoba artykułuje za pomocą melodii teksty poetyckie i nie tylko. Taki rodzaj wyrażania się nazywany jest piosenką, pieśnią, kantykiem lub hymnem. Adresatem śpiewu są nie tylko ludzie, ale przede wszystkim sam Bóg, który wchodzi w kontakt z człowiekiem jak osoba z osobą. W różnych religiach na świecie spotykamy się z tym zjawiskiem. Naród żydowski – mężczyźni i kobiety – chętnie śpiewali różne teksty w życiu codziennym, ale także podczas modlitwy indywidualnej i liturgii. Stary Testament zaświadcza o psalmach i kantykach. Psalmista objawia nam swojego ducha w pieśni porannej, gdy mówi:

Z kim spotykamy się na Eucharystii?



„Gotowe jest serce moje, Boże. Chcę grać i śpiewać z zapalem. Obudź się, siło moja, obudź się, liro i cytro, a ja obudzę jutrzrenkę. Sławić Cię będę, Panie, pośród ludów, będę Ci grał wśród narodów” (Ps 108, 2-4).

Chrześcijanie przejęli te pieśni starszych braci w wie-rze, ale ubogacili z czasem ten zbiór o swoje własne śpiewy. Kościół poświęcał i nadal poświęca w swoich dokumentach sporo uwagi muzyce sakralnej. Już od św. Piusa X rozpoczęła się seria dokumentów, a jednym z ostatnich to instrukcja Kongregacji „*Musica sacra*” (5.03.1967). „Pod pojęciem muzyki sakralnej rozumie się muzykę, która powstała dla oddawania chwały Panu Bogu i odznacza się świętością oraz doskonałością formy (4a)”. Pojęcie to obejmuje: „śpiew gregoriański, polifonię sakralną dawną i współczesną w różnorodnych

jej formach, muzykę organową i przeznaczoną dla innych instrumentów, dopuszczalnych do użytku w kościele oraz sakralny śpiew ludowy – czy to liturgiczny, czy w ogóle religijny (4b)”. Wspomniana instrukcja bardzo podkreśla, że śpiew gregoriański, jako właściwy liturgii rzymskiej, zajmuje wśród innych równorzędnych form naczelną miejsce (50a), a organy piszczałkowe należy mieć w wielkim poszanowaniu, jako tradycyjny instrument w Kościele łacińskim, „którego brzmienie ceremoniom kościelnym nadaje majestatu, a umysły wiernych porywa do Boga i spraw niebieskich” (62). Na temat sakralnego śpiewu ludowego instrukcja tłumaczy dalej: „nie ma nic podnioslejszego i miłszego w nabożeństwach liturgicznych nad zgromadzenie wiernych, które wspólnie w pieśni wyraża swoją wiarę i pobożność” (16).

dokończenie str. 23

Wspólnie – jesteśmy świadkami



Bp Dariusz Zalewski, biskup pomocniczy a także przewodniczący Komitetu Organizacyjnego III Kongresu Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Kościelnych zachęca do udziału w Kongresie. Mówi też o tym jak cenne jest bycie we wspólnocie.

Kościół jest tą pierwszą wspólnotą do której należymy na mocy sakramentu chrztu. Po co więc wspólnoty i ruchy w Kościele?

Sakrament chrztu włącza nas w wielką wspólnotę Dzieci Bożych, jaką jest Kościół powszechny. Życie sakramentalne każdy z nas realizuje w mniejszej wspólnocie, jaką jest parafia. Okazuje się jednak, że nawet takie wspólnoty są zbyt duże dla tych, którzy chcieliby wejść w głębsze relacje interpersonalne i bardziej świadomie przeżywać swoją wiarę. Mniejsze wspólnoty, istniejące w parafii stwarzają możliwości poznania nowych ludzi, budowania więzi i relacji, dzielenia się wiarą oraz pomagania sobie nawzajem

w przewyciężaniu życiowych trudności. Ruchy, stowarzyszenia, bractwa i inne wspólnoty są tymi miejscami, gdzie mamy możliwość lepszego poznawania siebie, zarówno naszych talentów, jak i ułomności. Dostrzegamy, że jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Ponadto mamy możliwość realizacji przykazania miłości, które zostawił nam Jezus.

W Kościele istnieje wiele różnych wspólnot katolickich. Każda ma swoją duchowość i charyzmat. To wpływa na bogactwo Kościoła. Każdy może znaleźć tu grupę, która będzie odpowiadała jego duchowym potrzebom i w której będzie realizował swoje powołanie do świętości, zarówno dzieci, młodzież jak i osoby dorosłe, a nawet całe rodziny. Bóg

używa jednego człowieka do kształtowania drugiego człowieka. Celem małej grupy jest tworzenie przestrzeni, aby Duch Święty mógł działać w życiu tych, którzy ją tworzą, jak również pomoc osobom w bardziej świadome zaangażowanie się w życie Kościoła, a szczególnie lokalnej wspólnoty parafialnej. Małe grupy są zdrowym sposobem na budowanie wspólnoty złożonej z uczniów, a nie uczestników, których zadaniem jest przyprowadzanie innych ludzi do Jezusa.

Organizowany jest już III Kongres Ruchów i wspólnot. Dlaczego powinniśmy w nim uczestniczyć?

Organizowany Kongres jest niepowtarzalną okazją do tego, by się wspólnie spotkać, dzielić się entuzjazmem wiary i charyzmatami, którymi żyją poszczególne wspólnoty. To możliwość ukazania światu wielkiego bogactwa różnych form chwaleń Boga i przeżywania swojego życia w duchu wiary. Kongres jest także okazją do ukazania Kościoła jako żywego organizmu, w którym zamieszkuje i działa Duch Święty. Trzecia Osoba Trójcy Świętej animuje całą działalność wspólnoty Kościoła, zapewniając jego żywotność i uobecniając Jezusa Chrystusa.

A jeżeli nie należę do żadnych wspólnot, to czy muszę brać w nim udział?

W Kościele wszystko opiera się na wolności. Chrystus nikogo nie zmuszał do tego by szedł za nim. Zawsze powtarzał: „Jeśli ktoś chce...”. Kongres jest niepowtarzalną okazją dla osób, którym nie wystarcza uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii, ale pragną pogłębiać swoją wiarę poprzez przynależność do małych grup. Biorąc udział w kongresie będą mogli zapoznać się z charyzmatami poszczególnych wspólnot i wybrać dla siebie tę, w której najpełniej realizowałyby swoje duchowe aspiracje. Być może wśród uczestników znajdą swoich znajomych, którzy już przynależą do określonej wspólnoty i zechcą razem z nimi pogłębiać swoją świadomość religijną.

Stacja dziecięca odbyła się w Studzienicznej. Dorosłych będzie w elckich parafiach z główną Mszą św. na Placu Jana Pawła II. Jak wybrać to właściwe miejsce, kiedy np. należę do Róży Różańcowej i jestem w Akeji Katolickiej?

III Kongres Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Kościelnych Diecezji Elckiej składa się z trzech stacji. Pierwsza stacja, ta dziecięca, miała miejsce 27 maja w Sanktuarium maryjnym w Studzienicznej. Pozostałe dwie stacje, skupiające młodzież i dorosłych, odbędą się 17 i 18 czerwca. Druga stacja,

która odbędzie się w sobotę 17 czerwca, będzie miała miejsce w Ełku i Witrynach. Została ona podzielona na dwie części. Pierwsza część odbędzie się w ełckich parafiach, Seminarium Duchownym i u Sióstr Karmelitanek. Poszczególne grupy zostały przydzielone do wyznaczonych miejsc, gdzie będą realizowały program kongresowy. Jeśli ktoś przynależy do więcej niż jednej wspólnoty, np. do Róży Różańcowej i Akcji Katolickiej, i grupy te będą miały spotkania w różnych miejscach, będzie musiał dokonać wyboru, gdzie się udać. Druga część, wraz z Mszą św., będzie miała miejsce na Placu Jana Pawła II. Natomiast trzecia stacja, wyznaczona na niedzielę 18 czerwca, będzie miała miejsce we wszystkich parafiach naszej diecezji.

Dlaczego dzisiaj tak trudno być świadkiem Chrystusa?

W Polsce katolicy stanowią większość, lecz praktykujący katolicy już nie. Bardzo często ci ostatni są osamotnieni w miejscach pracy czy w innych środowiskach. Trzeba odwagi, aby wobec religijnie obojętnych, a nawet wrogo do Kościoła nastawionych kolegów dawać świadectwo swej katolickiej wierze. Jakże często ryzykuje się otrzymanie prześmiewczej łatki fanatyka lub dewotki. Potrzeba odwagi, aby w szkole uczyć się pilnie religii i stawać po stronie katechetki, przeciwko klasowym rozrabiakom. Potrzeba odwagi, aby głosić poglądy przeciwne do obowiązującej dziś politycznej poprawności. Potrzeba odwagi, aby powiedzieć otwarcie, że jest się przeciwko

zapłodnieniu in vitro czy też dotowaniu przez państwo antykoncepcji. Bo chociaż tak wielu Polaków deklaruje wielki szacunek dla Jana Pawła II, to jego nauczanie na temat seksualności i poszanowania życia od naturalnego poczęcia aż do naturalnej śmierci jest bagatelizowane, jeśli nie wyśmiewane. Nie jest łatwo być świadkiem Jezusa. Pan Jezus jednak wysłał swoich świadków i daje im wszystko, czego im potrzeba. Nie muszą z sobą niczego zabierać. On troszczy się o wszystko. Każdy może być świadkiem Jezusa. Jak? Nie potrzeba, tak jak apostołowie dokonywać cudownych uzdrowień, czy wyrzucać złych duchów, ale np. uczynić znak krzyża przed zjedzeniem cheeseburgera w McDonalddie i to będzie świadectwo. Przeżegnać się na ulicy, przechodząc koło kościoła, życzyć komuś błogosławionego dnia i to będzie świadectwo! Powiedzieć koledze, że pomodlimy się za niego – i to będzie wielkie świadectwo! Jezus posyła nas tak jak apostołów. Bądźmy Jego świadkami! Kościół potrzebuje dziś katolików-swiadków, a nie klientów, którzy kilka razy w życiu udadzą się do parafialnej kancelarii, aby zamówić religijne usługi.

Chciałbym serdecznie zaprosić wszystkich wiernych do udziału w zbliżającym się Kongresie, zarówno tych, którzy należą do jakiegokolwiek wspólnoty, jak i tych, którzy jeszcze nie odkryli jak wielkim darem jest mała grupa. Niech poprzez obecność w Kościele Powszechnym Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Kościelnych Duch Święty odnawia oblicze Ziemi.

Dziękuję za rozmowę

W trosce o poprawność, piękno i głębię duchową liturgii biskupi polscy we wspomnianych już przez mnie Wskazaniach podkreślili, że „należy dbać o dobór śpiewów na poszczególne części Mszy świętej.

Odpowiednie pieśni znajdują się w zatwierdzonych śpiewnikach liturgicznych. Wśród śpiewów mszalnych do najważniejszych należą pieśni na wejście i Komunię, które zastępują antyfony podane w formularzu. Powinny być tak starannie dobrane, aby nawiązywały do myśli zawartej w antyfonie i zgadzały się z przeżywaną tajemnicą” (*Wskazania*, nr 4). Dalej biskupi odwołując się do *Ogólnego Wprowadzenia*, przypomnieli, że **wśród różnych rodzajów śpiewów pierwsze miejsce ma zajmować śpiew gregoriański, ale dopuszczalne są też inne rodzaje muzyki sakralnej, zwłaszcza wielogłosowa, byleby odpowiadały duchowi czynności liturgicznej i sprzyjały uczestnictwu wszystkich wiernych (por. OWMR 41). Warunków tych nie spełniają piosenki religijne, dlatego nie**

można ich śpiewać w czasie liturgii.

Czasami spotykamy się z piosenkami, które ani treścią ani melodią nie odpowiadają powadze liturgii – spotkania nie z kim innym, ale z Bogiem. Stąd zatroskanie biskupów wydaje się słuszne.

Święty o tajemnicy miłości

Człowiek idąc na spotkanie z Bogiem, zdąża jednak na spotkanie z Jezusem Chrystusem, który stał się jednym z nas. Jego człowieczeństwo pozwoliło Mu przybliżyć się do nas i w żłóbku i w krzyżu, a także w Jego Ciele. „Jeśli chcesz poznać ogrom miłości, rozważaj dzieła Boże, spełnione dla człowieka, a mianowicie trzy wieczne pomniki miłości: żłóbek, krzyż i ołtarz. Szczególnie stań pod krzyżem i przypatrz się miłości Ukrzyżowanego, przypatrz się Ukrzyżowanemu. Stań przed Przenajświętszym Sakramentem i rozważ to niezmiernie wyniszczenie się Boga utajonego, tę ogromną ofiarę z siebie, to całkowite oddanie się człowiekowi z miłości bez granic” (św. Józef Sebastian Pelczar. *Życie duchowne, czyli doskonałość chrześcijańska*, Przemysł 1924, t. 2, s. 162-166).





Monika Rogińska
– dziennikarz,
matka trójki dzieci

Jesteśmy w drodze

Upadki zatrzymują cię w drodze, jednak one nie cofają cię. Powstań jak najszybciej i idź dalej. Nie pamiętaj zbyt długo tego, co było, tylko idź. Jezus nie mówił: Ja byłem... Powiedział: Ja Jestem! On jest tu i teraz z Tobą. Nie wędruj więc duszą w oddalone miejsca i sytuacje w czasie, które już nie istnieją. Może nie jesteś na drodze do Boga tam, gdzie chciałbyś już być, ale nie jesteś też tam, gdzie kiedyś byłeś...

Te słowa przeczytałam na skrawku kartki wydartej z notetu, którą przywiał wiatr pod moje stopy. Czerwcowe słońce pozwala na więcej wycieczek i ucieczek z miasta w przyrodę. Jakoś tak naturalnie się dzieje, że w otoczeniu lasów, zieleni, łąk i ptasich odgłosów łatwiej o ducha modlitwy, o głębszą refleksję. A o takie momenty trzeba też się postarać.

Nieustannie w drodze

Na pewne sprawy mamy wpływ, a na inne nie, jakby miały swój bieg. To nasze ludzkie wędrowanie ma swoją dynamikę i cel. Zmienność jest czasem trudna do przyjęcia. Mam przecież swoje plany i co, przez jedno, nawet drobne wydarzenie, wszystko trzeba zmieniać.

■ **Tak to już jest, że będąc w drodze, musimy być nieustannie otwarci na to,**

co nieoczekiwane, nowe, na konfrontację z tym, co inne.

A przecież już było tak dobrze... Tak łatwo przyzwyczajamy się do komfortu tego, co dobrze znane. A bycie w drodze nieustannie wymusza postawę czujności, gotowość na zmiany. Nie jesteśmy na tym świecie po to, aby trwać w tzw. „świętym spokoju”. Dlatego nie dziwnym jest, że trzeba stale coś zmieniać, szukać innych rozwiązań, że sytuacje wymuszają na nas zmiany. Tak to już jest.

Znane, ale już inne...

Za każdym razem, kiedy wjeżdżam na drogę wiodącą do mojego domu rodzinnego, widzę obraz z mojego dzieciństwa. Rząd brzoź skłaniających swe gałęzie ku piaszczystej drodze, na której czasami wygrzewały się żmije, Matka Boża w przydrożnej kapliczce... Dzisiaj nie ma już tych brzoź, a i droga jest już asfaltowa. Kapliczka też odnowiona. A jednak ciągle próbujemy budować trwałe miejsca, które dadzą nam choćby pozorne poczucie bezpieczeństwa. Tak też jest z naszymi poglądami, złotymi receptami na wychowanie dzieci, radzenie sobie z problemami, najprościej mówiąc – z naszym życiem.

■ **Szukamy sposobów, które raz na**



zawsze dawałyby nam niezawodny i wygodny sposób postępowania w sytuacjach nowych.

Ciągle próbujemy zlepić kawałki naszego świata, by stał się nasz - przytulny, przewidywalny, bezpieczny. Tymczasem życie okazuje się zaskakujące, a czasem nawet nieprzeniknione, gdzie obok radości jest też miejsce na łzy, na cierpienie, rozczarowanie.

Zagubieni na ścieżkach życia

Kiedy rozmawiam z młodymi o ich wyborach dróg życiowych, jestem zaskoczona, bo wielu szuka łatwych dróg. Zgodnie z przysłowiem, „dobrze zarobić, ale się nie narobić”. Część też liczy, że wszystko się samo ułoży i jakoś to będzie. Wchodząc w wiek dorosłości, każdy z nas stoi przed konkretnym wyzwaniem. Musimy podjąć decyzję, kim chciałbym być i dokąd będę zmierzał? Ja-

kie wytyczę cele? Świat kusi różnorodnością i atrakcyjnością sposobów na przeżycie każdego dnia. Wybór należy do każdego z nas – indywidualnie. Z zaciekawieniem przyglądałam się pewnej sytuacji w sklepie. Przed półką z serkami stanęła mama z trzyletnim dzieckiem i pytała chłopca: to na jaki decydujesz się serek? Dziecko dokonało wyboru i przeszli dalej. Stałam nieopodal i sama nie mogłam zdecydować się, jaki wybrać sok. W wolnej chwili powrócił do mnie ten obraz. Zaczęłam analizować swoje życie i doszłam do wniosku, że często miewam problem z podjęciem decyzji. Nie wypracowałam w sobie konkretnego określenia pragnień. Nauczyłam się zadowalać tym, co wybrałam, a w zasadzie co jakoś mnie wybrało lub samo przyszło... Może już czas odpowiedzieć na te najważniejsze pytania: Kim jestem? Co daje mi szczęście? Dokąd i jakimi drogami podążam? Na których ścieżkach spotykam Boga... Tak łatwo się zagubić. Czy pozwałam się odnaleźć?

Ruchy i Wspólnoty w Kościele

Przygotowując się do III Kongresu Wspólnot, Stowarzyszeń, Bractw i Ruchów Kościelnych Diecezji Elckiej, który odbędzie się 17 czerwca 2023 r. w Elku kontynuujemy przybliżanie nauczania papieża Franciszka.

Ruchy i wspólnoty kościelne są owocem Boskiej kreatywności

Papież Franciszek zwraca uwagę, że ruchy i wspólnoty kościelne są owocem Boskiej kreatywności, która tworzy różnice, ale równocześnie pozwala się wzajemnie rozumieć i tworzyć jedno. „Ruchy kościelne są darem, są bogactwem w Kościele – wy jesteście tym bogactwem. Ruchy odnawiają Kościół dzięki swojej zdolności do dialogu w służbie misji ewangelizacyjnej. Codziennie na nowo odkrywają w swoim charyzmacie nowe sposoby ukazywania atrakcyjności i nowości Ewangelii. Jak to robią? – zastanawia się papież i odpowiada: „mówiąc różnymi językami”.

Wspólnoty, ruchy i bractwa wydają się nam bardzo zróżnicowane, jednak to kreatywność tworzy wszelkie różnice. Zawsze rozumieją się wzajemnie oraz dają się zrozumieć. Pozostając zawsze w ruchu biskupi, kapłani i wierni świeccy odpowiadają na różne impulsy

Ducha Świętego, na wyzwania, na zmiany dzisiejszego świata – podkreśla papież: „Trwajcie w harmonii Kościoła, bo harmonia jest darem Ducha Świętego”.

■ Ruchy i wspólnoty kościelne powinny odkrywać każdego dnia na nowo swoją misję, misję ewangelizacyjną, i oddawać własne charyzmaty na służbę potrzebom współczesnego świata.

Konieczność zachowania świeżości charyzmatu

Ojciec Święty Franciszek podkreśla konieczność zachowania świeżości charyzmatu oraz właściwego odpowiadania na potrzeby współczesnego człowieka. Ważne jest również podtrzymywanie jedności w Kościele. Papież zauważa również konieczność nawrócenia i misji. Zaznacza, że nie ma jednego bez drugiego. Obie te rzeczywistości muszą stanowić przedmiot troski katolickich ruchów i wspólnot, które osiągają już kościelną dojrzałość i stanowią ważny czynnik dzisiejszej ewangelizacji. Stąd potrzeba stałego odnawiania w nich własnego charyzmatu, przeciwdziałając pokusie zamknięcia się w schematach „odpornych” na działanie Ducha Świętego – podkreśla papież.

„Jeśli pewne formy i metody są utrzymywane dla sa-

mych siebie, stają się ideologiczne, odległe od zmieniającej się rzeczywistości. Zamykają się na nowość Ducha, a wreszcie zaduszają sam charyzmat, który je zrodził” – wyjaśnia nam papież. Franciszek wzywa do stałego powracania do źródeł charyzmatów, gdyż wtedy „odnajdziemy rozmach dla zmierzenia się z wyzwaniami”. Papież jasno tłumaczy, że członkowie ruchów „nie założyli jakiejś szkoły duchowej, nie ustanowili jakiejś duchowości, nie stworzyli jakiejś grupki, ale ruch!”. Według Franciszka to jest zawsze droga, zawsze ruch, zawsze otwartość na Boże niespodzianki, „które przychodzą w zgodzie z pierwotnym powołaniem danego ruchu, z podstawowym charyzmatem”.

Ojciec święty zachęca też nowe ruchy i wspólnoty kościelne do stosownego traktowania tych, z którymi się spotykają. Współczesna ludzkość jest bowiem „poraniona”, poczynając od instytucji rodziny. Wpływ na to miała m. in. trwająca dwa lata pandemia. „Dzisiejszy człowiek przeżywa poważne problemy z tożsamością i ma trudność z dokonywaniem wyborów – dlatego łatwo się uzależnia, zdaje na innych istotne decyzje życiowe” – zauważył Franciszek.

Formacja chrześcijańska to cierpliwe towarzyszenie

Ojciec Święty przestrzega przed pokusą „podszycania



się pod wolność osób i kierowania nimi, zanim rzeczywiście dojrzeją”, każdy przecież „ma swoje tempo: maszeruje po swojemu i w tym mamy mu towarzyszyć”.

■ Postęp moralny czy duchowy osiągnięty pod naciskiem wykorzystującym niedojrzałość ludzi, to tylko pozorny sukces i skazany na porażkę.

Według papieża „lepiej nie stawiać na spektakularną ilość”.

Formacja chrześcijańska wymaga natomiast cierpliwego towarzyszenia, które dostosowuje się do tempa danego człowieka. Tego też oczekuje się od wspólnot. Przykładem dla nas jest Chrystus, który ma cierpliwość wobec każdego człowieka! Według papieża cierpliwość to jedyna droga prawdziwego miłowania i prowadzenia ludzi do autentycznej relacji z Chrystusem

Ruch Rodzin Nazaretańskich

RRN wyrósł z inicjatywy ks. Tadeusza Dajczera (†2009) i ks. Andrzeja Buczela (†1994) oraz grupy osób świeckich, którzy utworzyli w 1985 r. w Warszawie – w oparciu o kierownictwo duchowe – pierwszą wspólnotę ewangelizacyjną. Od 1987 r. Ruch Rodzin Nazaretańskich zaczął się dynamicznie rozwijać w wielu diecezjach Polski, a także za granicą. Znana i ceniona książka autorstwa ks. Dajczera *Rozważania o wierze* jest w przeważającej mierze zapisem jego konferencji głoszonych do członków pierwszej wspólnoty. Tym, którzy pragną głębokiego zjednoczenia z Chrystusem, daje ona praktyczne wskazania, jak kroczyć ku Niemu na drodze wiary i nieustannego nawrócenia.

Członkowie Ruchu są wpatrzeni we wzór Świętej Rodziny z Nazaretu. Pragną oni naśladować jej świętość, która realizuje się w codzienności przeżywanej z Bogiem i w braterskiej wspólnotcie.

Życ duchowością Ruchu, to dążyć do zjednoczenia z Chrystusem przez komunie z Maryją. Przewodnikami na tej drodze są święci: św. Józef, Maksymilian Kolbe, Jan Paweł II, Juan Diego, Teresa od Dzieciątka Jezus a także Faustyna Kowalska. Szczególną rolę pełni życie sakramentalne, zwłaszcza umiłowanie Eucharystii oraz duchowa pomoc kapłana, która może przybrać formę stałego spowiednictwa lub kierownictwa duchowego.

Obecnie, Ruch w Polsce istnieje jako federacja ponad dwudziestu stowarzyszeń diecezjalnych, działając w oparciu o statut zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski w czerwcu 2013 r. Delegatem Episkopatu do spraw Ruchu jest ks. bp Andrzej Siemieniowski.

Nasza tożsamość

Wzorem dla nas jest życie Świętej Rodziny z Nazaretu, która uczy nas, że świętość realizuje się w codzienności przeżywanej z Bogiem i w braterskiej wspólnotcie.

1. Pragniemy, by centrum naszego życia stanowiła **Eucharystia**, w której dociera do nas i udziela się nam całe Boże życie. Częsty, a nawet codzienny, udział we Mszy św., adoracja Najświętszego Sakramentu oraz oczekiwanie na spotkanie z Chrystusem w Eucharystii mają nas prowadzić do eucharystycznego stylu życia.
2. Ruch powstawał wokół konfesjonału. Mając świadomość potrzeby nieustannego nawracania się, korzystamy często, przynajmniej raz w miesiącu, z **Sakramentu pokuty**, który może przybrać formę **stałego spowiednictwa**. W miarę potrzeby duchowej istnieje też możliwość korzystania z **kierownictwa duchowego**.
3. Podejmując wolę Zbawiciela zawartą w **Testamencie z Krzyża** wyrażoną słowami: „Oto Matka twoja” (J 19,27), za przykładem św.



Jana Apostoła, pragniemy żyć w komunii z Maryją i w tej komunii upatrujemy drogę do pełnego zjednoczenia z Chrystusem.

4. Duchowość Ruchu czerpie **inspiracje** z duchowości karmelitańskiej, a zwłaszcza z „małej drogi” św. Teresy od Dzieciątka Jezus, z duchowości św. Maksymiliana Marii Kolbego, z orędzia Bożego Miłosierdzia przekazanego przez św. Faustynę Kowalską, z przesłania Matki Bożej do św. Juana Diego oraz z nauczania bł. Jana Pawła II i jego osobistego zawierzenia się Maryi.
5. Pragnienie życia ducho-

wością Ruchu możemy potwierdzić przez złożenie **Aktu oddania się Matce Bożej na wyłączną służbę Kościołowi**, który zawiera w sobie istotę duchowości Ruchu.

6. **Misją** Ruchu jest prowadzenie jego członków drogą życia wewnętrznego do świętości oraz aktywny udział w apostołskiej misji Kościoła, podejmując wezwanie do nowej ewangelizacji. Pomoc w dążeniu do świętości skierowana jest do osób wszystkich stanów, a zwłaszcza ku rodzinie.
7. Kapłani posługujący w Ruchu tworzą **wspólnotę kapłańską**, która jest istotną

pomocą w ich formacji duchowej.

Diecezja elcka

W diecezji elckiej Ruch Rodzin Nazaretańskich powstał w 1988 r. dzięki zaangażowaniu osób świeckich w formację w Warszawie. Założeniem powstania diecezjalnych struktur wspólnoty stała się elcka parafia pw. Najświętszej MP Królowej Apostołów a pierwszymi Kapłanami posługującymi we wspólnocie / i obecnymi do dziś / są ks. Jerzy Owsianka i ks. Stanisław Józwiak.

Przez ponad 30 lat działalności RRN w diecezji towarzyszyło nam wielu kapłanów. Oprócz wspomnianych założycieli wspomagali wiernych również: śp. ks. Krzysztof Gieglis, ks. Jerzy Szorc, ks. Mirosław Baranowski, ks. Wojciech Jabłoński, ks. Piotr Majewski, ks. Tomasz Różański, śp. ks. Mariusz Graszak oraz diakon stały Jan Konopko

Podstawową strukturą formacji w diecezji są grupy dzielenia funkcjonujące przy parafiach spotykające się raz w tygodniu na rozważaniu przygotowanych konferencji. Często takie spotkania połączone są również z uczestnictwem w Eucharystii bądź adoracji Najświętszego Sakramentu. Duchowymi opiekunami takich grup dzielenia są najczęściej kapłani posługujący w danej parafii. Przez lata przewinęło się bardzo wiele osób, które angażowały się w życie wspólnoty i podjęły decyzję o całkowitym zawierzeniu Matce Bożej i życiu tym zawierzeniem w swojej codzienności i we wspólnocie Kościoła.

Por.: <http://rrn.info.pl/>, <http://rrn.elk.pl/>

Majówka Małżeńska za nami

Po raz kolejny odbyła się Majówka Małżeńska „Amoris laetitia”! Były to rekolekcje dla sakramentalnych par małżeńskich, które zawarły związek małżeński w kościołach parafialnych na terenie diecezji elckiej w latach 2012 – 2022.

Od 29 kwietnia do 2 maja 2023 r. w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Smolanach odbyła się Majówka Małżeńska. Głównym celem tego czasu było umocnienie i pogłębienie wiary w sakrament małżeństwa, praca pary nad relacją małżeńską oraz poznanie się i integracja młodych małżeństw mieszkających na terenie diecezji elckiej. W majówce wzięło udział 17 par małżeńskich, które przyjechały łącznie z 43. dziećmi. Jesienią 2021 r. bez sukcesu szukaliśmy rekolekcji dla małżeństw, w których można by wziąć udział razem z dziećmi. W wyniku tego w naszych sercach zrodził się pomysł, aby wyjść z inicjatywą organizacji takich rekolekcji dla rodzin. Dzięki sprzyjającym okolicznościom udało się ten pomysł zrealizować w dość krótkim czasie – wspominając Paulina i Maciej, inicjatorzy Małżeńskiej Majówki.

Tegoroczną majówkę poprowadzili Iga i Konrad Grzybowscy z Fundacji Ster na Miłość. Dzielili się oni swoim doświadczeniem wiary, pracy nad relacją z Bogiem i relacją małżeńską oraz sposobami przekazywania wiary w rodzinie. Warsztaty oparte były o 3 filary: komunikację, współżycie i modlitwę. Rów-



nie wartościowe były momenty na wspólne, wspierające rozmowy o małżeństwie, rodzinie i Kościele oraz wzajemna wymiana doświadczeń. „Organizacyjnie było super! Konferencje dotyczyły różnych kwestii, z którymi mierzą się małżeństwa. Bardzo cieszy mnie bardziej duchowe zarysowanie majówki. Było więcej podprowadzenia pod osobiste spotkanie z Bogiem, a mniej „wspólnej teorii”. Świetnym pomysłem była nocna adoracja w kaplicy” - wspominają uczestnicy tegorocznej Małżeńskiej Majówki.

W trakcie Majówki Małżeńskiej, w niedzielę, 30 kwietnia odbył się Piknik rodzinny, w którym udział wzięło blisko 200 osób. Spotkanie rozpoczęło się wspólną Mszą świętą w kościele parafialnym. Dzieciom i rodzicom przygotowano wiele atrakcji, m.in. animacje, dmuchańce, tańce, grill. Wspólnie spędzony czas był okazją do zainspirowania się innymi małżeństwami, co potwierdzają słowa jednej z uczestniczek – „W przeżyciu rekolekcji pomocna była obecność młodych małżeństw,

ludzi, dzięki którym zobaczyłam Boga. Doświadczyłam niesamowitej wiary, miłości do Jezusa. Myślałam, że nie ma już takich osób, a ja tak bardzo pragnę i potrzebuję kontaktu z młodymi, wierzącymi ludźmi.”

Organizatorzy zadbali także o to, żeby czas spędzony przez dzieci w Smolanach był bardzo atrakcyjny. Opieka nad dziećmi, dzięki doskonałej pogodzie, w większości czasu odbywała się na dworze. Do dyspozycji dzieci była dobrze wyposażona świetlica, trampolina, boiska do piłki nożnej i piłki siatkowej oraz plac zabaw i piaskownica. Oprócz tego dzieci wzięły udział w pokazie poprowadzonym przez ALULA events. Dziękujemy wszystkim darczyńcom i sponsorom za wsparcie Majówki Małżeńskiej Amoris laetitia 2023 w Smolanach.

Organizatorami rekolekcji był Wydział Duszpasterstwa Rodzin Elckiej Kurii Diecezjalnej oraz Paulina i Maciej Sparzak. Wydarzenie zostało zorganizowane we współpracy z Województwem Podlaskim.

Patronatem medialnym wydarzenie objęła Martyria



ks. Krzysztof Zubrzycki
– pastoralista,
redaktor naczelny
Martyrii

Już jest i działa!

„To kolejny areopag nowej ewangelizacji w diecezji ełckiej. To miejsce spotkania się kultur obojga narodów, miejsce pielgrzymowania, miejsce zagłębiania się w kulturę narodów tutaj mieszkających” – mówił bp Jerzy Mazur, biskup ełcki podczas Mszy św. sprawowanej w sejneńskiej bazylice. Po niej nastąpiło otwarcie i poświęcenie Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Uroczystość zgromadziła władze rządowe, parlamentarne, samorządowe z Panem Piotrem Glińskim Wiceprezesem Rady Ministrów, Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego na czele. W wydarzeniu wzięli udział goście z Litwy z ambasadorem oraz biskupem diecezji wołkowyskiej.

„Odbudowane mury klasztoru dzisiaj wiele nam mogą powiedzieć o wydarzeniach minionych wieków” – mówił bp Mazur w wygłoszonej homilii. „Kościół na te ziemie

przyniósł Chrystusa. Kościół głosił słowa, które dzisiaj słyszeliśmy w Ewangelii o miłości Boga do człowieka i zachęcał do miłości Boga i bliźniego, do budowania cywilizacji miłości i życia” – dodał.

Biskup zwrócił szczególną uwagę na rolę oo. Dominikanów, którzy przybyli do Sejny z Wilna 10 czerwca 1602 r. Staraniem właśnie tychże zakonników rozpoczęto także budowę murowanego kościoła klasztorowego pod wezwaniem Nawiedzenia NMP, św. Jerzego i św. Jacka. To oni wybudowali okazały renesansowy klasztor – jedyna tego typu budowla w północno-wschodniej Polsce.

„To Dominikanie mieli wielki wkład w rozwój miasta Sejny. To z ich inicjatywy wybudowano na rynku murowany ratusz, drewniane hale targowe i sukienice. To oni ewangelizowali poprzez szkolnictwo, edukację tworząc szkoły, bibliotekę i zaczęto nazywać Sejny „Oxfordem Północy”. W tym okresie Sejny



nabywają wielki skarb figurę Matki Boskiej Sejneńskiej. Należy ona do tzw. „maddon szafkowych”. Pochodzi z pierwszej połowy XV w. To tutaj gromadził się i gromadzi się lud wierny” – przypomniał zebrany ordynariusz ełcki. „Rozpoczął się kolejny etap ewangelizacji na tych terenach wśród ludzi tutaj żyjących. Bóg w swojej Opatrzności sprawił, że w 1818 r. Sejny stały się stolicą diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej. Dotychczasowy kościół poddominikański przeznaczono na katedrę, a budynki poklasztorne asygnowano na pomieszczenia dla Seminarium Duchownego, które wpisało się „złotymi literami” w historię Polski i w historię Litwy, kształcąc przyszłą inteligencję polską i litewską” – dodał.

■ Biskup Mazur wyraził swoje pragnienie, aby Sejneński Areopag Nowej

Ewangelizacji, bo tak trzeba nazwać to Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów spełnił rolę prawdziwej „kuźni wiary”, w której spotkają się żywe kultury i zrodzi się owocny dialog pomiędzy Ewangelią a uczonymi, artystami, wyznawcami innych wyznań i religii.

„Mam nadzieję, że z tego Sejneńskiego Areopagu Kościół będzie głosił Słowo Boże, które niech się inkulturuje i ubogaca każdą kulturę a szczególnie kultury naszych narodów oraz niech przywraca zeświecczonemu światu chrześcijańskie wartości. Dzisiaj jest to bardzo pilne i konieczne zadanie” – wskazywał ełcki ordynariusz. „Mam nadzieję, że w tym Sejneńskim Areopagu, Muzeum Kresów Rzeczypos-



spolitej Obojga Narodów w czasie różnych spotkań, wymiany myśli, w tej szkole poznawania i braterstwa, stawania w prawdzie przy- czyni się do przezwycięzania dystansu między Ewangelią a współczesnym społeczeństwem” – dodał.

Dobiegł końca I etap remontu obejmujący znaczną część poddominikańskiego klasztoru w Sejnach. W ten sposób jest realizowany projekt pod nazwą „Ochrona i rozwój dziedzictwa kulturowego poprzez remont zabytkowego obiektu oraz jego adaptację na potrzeby utworzenia Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów w Sejnach” współfinansowanego w ramach działania 8.2 priorytetu VIII Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014 – 2020.

W wyniku realizacji projektu powstało nowoczesne, multimedialne Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów prezentujące cztery wystawy stałe: tj. 1) „Historię Kresów Wschodnich” opowiadającą o historycznych ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej i ich mieszkańcach, 2) „Wielokulturowość Kresów Wschodnich”

ukazującą wzajemne relacje kulturowe oraz religijne między przedstawicielami różnych grup narodowych, etnicznych i wyznaniowych w regionie, 3) „Ludzie Kresów Wschodnich” prezentującą opowieść o znanych i nieznanach obywatelach Kresów i ich wpływie na dzisiejszy obraz kultury, literatury, nauki oraz 4) „Mitologię Kresów Wschodnich” ukazującą nie tylko mity, ale także ich recepcję w sztuce, literaturze, myśli politycznej oraz pamięci historycznej.

Zakresem projektu objęto: prace przygotowawcze na opracowanie planów i projektów – przygotowanie inwestycji (studium wykonalności, analiza popytu, audyt energetyczny, projekt budowlany i wykonawczy); prace konserwatorskie, restauratorskie, roboty budowlane w kondygnacji podziemnej klasztoru, na parterze oraz w czterech basztach; zagospodarowanie ciągów komunikacyjnych i części pomieszczeń (przylegających do baszt) na pierwszej kondygnacji wraz z montażem dźwigu w celu dostosowania obiektu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami zgodnie z zasadą uniwersalnego projektowania



i mechanizmem racjonalnych usprawnień; remont elewacji całego obiektu poprzez jego naprawę (podbicia, zszycia, przemurowania elewacji oraz naprawy tynku w miejscu zszyc i napraw) z malowaniem elewacji wirydarza; podłączenie węzła cieplnego z osprzętem i automatyką; roboty instalacyjne (instalacja wodociągowa, hydrantowa w tym p.poż., kanalizacja sanitarna, c.o., zewnętrzna kanalizacja sanitarna i technologiczna, instalacja elektryczna, instalacja multimedialna i teletechniczna); nadzór budowlany (inspektor nadzoru); informacja i promocja projektu oraz zarządzanie projektem.

Cel główny projektu to ochrona i zachowanie dzie-

dzictwa kultury zabytkowego obiektu: klasztoru, wchodzącego w skład zabytkowego Zespołu Poddominikańskiego w Sejnach poprzez renowację, rozwinięcie oferty kulturowej i edukacyjnej w ramach Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów w Sejnach.

Koszt realizacji projektu wyniósł 23 405 532 zł. W tym 20 mln dotacji i 3,4 mln wkładu własnego (kredyt bankowy).

Inicjatorem i pomysłodawcą projektu jest ks. prał. Zbigniew Bzdak – proboszcz parafii pw. Nawiedzenia NMP w Sejnach. Wykonawcą remontu była firma New House Pana Pawła Babińskiego z Elku.



Być ojcem na 100% pomimo...



O ojcostwie w kryzysie, o szukaniu prawdy, trudnościach bycia ojcem w rozbitej rodzinie i mocy błogosławieństwa dzieci rozmawiamy z Michałem.

Łatwiej mówić o ojcostwie i realizować je, kiedy żyje się w rodzinie, jednak dzisiaj wiele rodzin jest rozbitych. Jak być ojcem w takiej sytuacji?

Jestem ojcem dwojga, już nastoletnich dzieci w rozbitej rodzinie. Moje ojcostwo w tym rozbitym związku zmieniło się, bo i sytuacja też się zmieniła. Na początku, po odejściu żony dzieci mieszkaly z nią i to moje towarzyszenie im wymagało wiele trudu. To też był dla mnie czas nadziei, poszukiwania swojego miejsca i doświadczenie sensu życia jako ojca, w takiej sytuacji. Doświadczałem, że jest mi

ciężko, jest trudno, ale widziałem też tęsknotę dzieci, gdy przybiegały do mnie. Przytulenie, kiedy byliśmy razem. Małe gesty, które nam towarzyszyły pozwalały mi na dokonanie wielu odkryć. Zobaczyłem, że dzieci potrzebują mnie jako ojca. Dzisiaj dzieci są ze mną, ale to doświadczenie bycia ojcem na odległość wymusiło na mnie wiele decyzji. Kiedy dzieci dzieliły się ze mną swoimi problemami, odkryłem, że w tym momencie najważniejsze jest nie negocjowanie decyzji ich mamy i nie mówienie źle o ich mamie. Odkryłem, że temat mamy i taty w rozbitej rodzinie jest bardzo bolesny dla dzieci. One są bardzo wrażliwe na negatywne zdania o ich rodzicach, zwłaszcza, gdy mówią tak o sobie sami dorośli. Starłem się, aby dzieci widziały moją postawę, moją modlitwę za nie i ich mamę. Nie zawsze tak było. Pojawiało się w moim życiu też takie zmaganie, doświadczenie bycia wycofanym. Kiedy były jakieś trudy i konflikty, ciągnące się sprawy sądowe, to był czas bardzo trudny też i dla mnie. Wycofywałem się, ale jedna rzecz mi nieustannie towarzyszyła - to miłość do dzieci. Usłyszałem to w jednej z konferencji. To dało mi jakby inną świadomość. Dzisiaj nie cofnąłbym nigdy czasu i nic bym nie zmienił, bo moje serce pragnie życia naszych dzieci. Pragnie tego, żeby one były. Mam serce przepełnione dziękczynieniem Bogu i też mojej żonie, że otworzyła się na dar życia, że dzieci się poczęły i są.

Jesteśmy po rozwodzie, ale mimo wszystko, jeśli chodzi o sprawy dotyczące dzieci, jest to przestrzeń naszej jedności, gdzie ten przysłowiowy toporek jest zakopany. Nasze dzieci są miejscem, gdzie spotyka się i moja miłość, i miłość mojej żony. Bo pomimo rozwodu nadal jesteśmy małżeństwem sakramentalnym. To nie zmieniło nic w oczach Bożych. W oczach ludzkich - to się wydaje skończone, ale nie w oczach Bożych. To jest takie moje główne miejsce, gdzie odkrywam swoją misję, mój cel do tego, aby kochać dzieci, modlić się za nie i dawać wsparcie swoją osobą. Wiedzą, że o wszystkim mogą ze mną porozmawiać. Nawet kiedy się buntują, kiedy mówią swoje poglądy, które nie są zgodne z moimi, wiedzą, że ich wysłucham. Pozwalam im na to, żeby się podzieliły tym, co przeżywają. Otaczam je modlitwą i błogosławieństwem. To jest taka moja misja - by być zawsze w gotowości, być w zasięgu dzieci. Kiedy było bardzo trudno, budowałem taką małą izbę naszego duchowego domu, tam gdzie była możliwa jedność moja i żony po rozstaniu i tam dzieci miały swe mienie. Taki jest mój trud ojcostwa.

Co pomogło Ci przetrwać czas buntu na taką sytuację i co pozwoliło zobaczyć na nowo swoją rolę ojca w życiu waszych dzieci?

Najtrudniejszy czas pomogła przetrwać przede wszystkim modlitwa, która

jest podstawą każdego dnia. Modlitwa stale mi towarzyszy, pomaga mi być obecnym w życiu moich dzieci. Dzięki modlitwie tworzę relację z dziećmi i żoną. Miłość do Boga i doświadczenie Jego miłości pozwala mi na bycie ojcem. Nieraz dzieci pytają mnie, czy kocham ich mamę? Odpowiadam, że tak, kocham ją. Moja miłość, ze względu na naszą sytuację, nabiera innych kształtów. Myślę, że jest bardziej dojrzała, świadoma. W tym wszystkim odkrywam, że miłość usuwa lęk. Kiedyś bałem się rozstania - doświadczyłem rozstania. Bałem się samotności i doświadczyłem jej. Teraz, kiedy nawiązuję głębszą relację z Bogiem, to widzę, że dzieci są ważne, ale nie są pępkiem świata. Żebym mógł je kochać, to potrzebuję żywej relacji z Bogiem. I gdy pojawia się w moim sercu jakiś bunt, nienawiść, też wyklócam się z Panem Bogiem. Czasem wykrzyczę Bogu, że czuję się opuszczony, oszukany, bezsilny. Dzięki temu kryzysowi odkryłem też wiele dobrych rzeczy w sobie. Myślę, że teraz bardziej rozumiem, czym jest prawdziwa miłość, że ona nigdy nie ustaje. Miłość się zmienia. Nie mogę być razem z żoną i dziećmi jako jedna rodzina, fizycznie, ale mogę być duchowo, mogę być przy nich modlitwą. Kiedy pojawia się bunt, moim wsparciem jest mój kierownik duchowy. Takie kierownictwo jest ogromnym darem. Pomaga mi też wspólnota trudnych małżeństw „SYCHAR”, uczestnictwo w rekolekcjach, świadectwa innych ludzi, któ-

rzy przeżywają podobne problemy jak ja. Doświadczenie trudów wychowawczych, gdy dzieci czują się zagubione i możliwość dzielenia się z innymi. Chyba największym bólem jest, gdy widzę cierpienie moich dzieci. Takie sytuacje pokazują, jak ważna jest pomoc innych. Psychologia, przejście 12. kroków, odkrywanie prawdy o sobie pozwala na wzięcie odpowiedzialności za swoje życie. Doświadczyłem niemocy, ale też miłości Boga. Bóg jest prawdą. Dzisiaj nie wypieram prawdy o swoich uczuciach. Kiedy pojawia się nienawiść, żal, niechęć, złość, ból, gniew, oskarżanie, staję na modlitwie i mówię: Boże zobacz – to jest w moim sercu. O tym wszystkim rozmawiam z Jezusem na adoracji. Mówię Mu, że widzę fałszywe oblicza Boga, zakłamane, które zbudowałem sobie na moich doświadczeniach z życia, przez różne trudy i grzechy. Podczas rekolekcji, na warsztatach, konferencjach, to jest odkłamywane. Wspólnota jest też takim miejscem, które pokazuje mi, kim jestem i dokąd podążam.

Sychar jest wspólnotą, która pomaga trwać przy Bogu i żyć w wierności przysiędze małżeńskiej w sytuacji kryzysu małżeństwa. Czym jest dla Ciebie ta wspólnota?

Wspólnota „Sychar”, jest przede wszystkim grupą wsparcia i rodziną, która mnie nie ocenia, która pozwala mi wypowiedzieć mój ból, w której czuję się bezpiecznie. W trakcie kryzysu, przed rozwodem, po rozwodzie, po doświadczeniach zdrady i powrotów do Kościoła, wspólnota ta jest taką przysta-

nią, gdzie mogę doświadczyć dobra i zrozumienia przez drugiego człowieka. Wspólnota jest też drogą formacji, która pomaga mi wzrastać w wierze, wzrastać w miłości do misji ojca, męża. Pomaga być ojcem w taki sposób, że dzisiaj wiem, kim jestem i dokąd podążam, że nie zrzucam odpowiedzialności jako ojciec, że nie oskarżam żony o to, że odeszła ode mnie, że wystąpiła do sądu o rozwód. Wspólnota pomaga mi stanąć w prawdzie i pogłębiać relacje z Bogiem i drugim człowiekiem, być otwartym na żonę i wszystkich wokół. Uczy mnie przyjmować drugiego człowieka takim, jakim jest i stawiać też jemu granice. I nie zwalniać siebie z odpowiedzialności. W niej też doświadczam poczucia bezpieczeństwa. Chyba wymieniałem to, co uważam za najcenniejsze dary tej wspólnoty.

Jak myślisz, czy dla dzieci Twoja obecność w ich życiu jest cenną wartością?

Mam taką świadomość i doświadczenie, że ojcostwo jest miejscem naszego spotkania, wzrastania. Mam świadomość tego, że mam dać im to, co jest w mojej mocy, czyli miłość bezwarunkową. Kiedy coś w ich życiu się dzieje, kiedy nawet narozrabiają, kocham je. Ale też stawiam im granice, stawiam konkretne wymagania. Ale przy tym wszystkim traktuję dzieci z szacunkiem i miłością, bez oceniania, bez oskarżania. Widzę, że to daje im poczucie bezpieczeństwa. Pozwala na wspólne cieszenie się z naszego życia. Kiedy słyszą, że mówię o nich, że są wielkim darem, czują, że tak jest. Choćby wszystko traściło

sens, choćby wszystko miało się rozwalić, to jedna rzecz, która nie ustanie – to jest miłość do nich i miłość i szacunek do ich mamy, która ich urodziła. To jest największy dar. Staram się nie skupiać i nie doszukiwać jakiś win, błędów. Nie mówię im jakiś rzeczy, które są prawdą niezależną dla nich. Ważne jest też to, że błogosławię je i widzę, że wzrastają. Zwłaszcza u córki widzę, jak obecność i błogosławieństwo ojca nadaje jej sens, jak ją to umacnia. Syna też błogosławię i każdego dnia proszę o siły i męstwo dla niego. Zapewniam go, że jest dzielny, odważny, stanowczy, że jest wojownikiem. Córce, przy błogosławieństwie mówię o tym, że jest piękna, że ją kocham, że jest moją księżniczką, że jest tak piękna jak jej mama. Widzę, że mają w sercach pokój, że czują się potrzebni i kochani. Mają pewność, że mama też je kocha. Nie mówię, że nasz ślub był pomyłką, że to był błąd, głupota. Mówię, że na ile dzisiaj rozumiem bycie zdolnym do małżeństwa i zdolnym do miłości, na tyle dokonałem wyboru i te wybory, mimo trudu rozbitej rodziny, owocują dobrem i relacją z Bogiem. Ten kryzys pogłębił moją wiarę w Boga i relację z ludźmi i dziećmi. Dzisiaj bardziej to rozumiem. Wiem, że jestem pielgrzymem, że moje życie jest pielgrzymowaniem. Jestem posłany tutaj, żeby kochać i być kochanym. To samo daję naszym dzieciom i widzę ich wzrost. W każdej sytuacji, w każdej relacji. Dla mnie jest ogromną radością, że dzieci chętnie wracają do domu, mimo, że w tym domu brakuje kobiecej ręki, takiego oparcia, jakie daje kobieta, mama, to jednak chcą być ze

mną. Zachęcam je, żeby jak najczęściej, na ile to jest możliwe, odwiedzali swoją mamę. Dzieci potrzebują też relacji ze swoją mamą. Widzę, że to też daje im pokój, że mają tę możliwość i czują wsparcie z mojej strony. Myślę, że dużą wartością w życiu dzieci jest ojciec, który im błogosławi, jest takim masztem na okręcie, który nadaje kierunek ich życiu.

Czy ojcowie w sytuacjach kryzysu zbyt łatwo nie pozbawiają się odpowiedzialności z ojcostwa?

Myślę, że każdy z ojców inaczej przeżywa swoje kryzysy. Na pewno silny jest mechanizm obronny, jakim jest ucieczka od porażki. To się pojawia, gdy przepracowywane są różne błędy, bo one mają autentyczne miejsce. Ból często wprowadza w jakieś pułapki uzależnień, w jakieś ucieczkowe rzeczy. Sam, w tych początkowych fazach uciekałem w pracę, bo mam taką tendencję. Dzisiaj pomagam ojcom w naszej wspólnocie i widzę, że mężczyźni starają się bardziej walczyć o żonę, o to by scalić rodzinę, niż o relację ojcowską. Ten ból ich zranień jest silny. Tam, gdzie ojcowie mieli jakąś relację z dziećmi, to nie rezygnują z niej tak szybko. Jednak tam, gdzie są uzależnienia, gdzie jest alkohol, narkotyki, czy jakaś inna forma uzależnień, ci ojcowie bardziej uciekają. Każdy, kto podejmuje pracę nad sobą, jest otwarty na zmiany w wielu aspektach swojego życia. Przeżywanie kryzysu ma też swoje etapy. Pamiętam, że pierwszym etapem, to poczucie odrzucenia i porażki. Nasilają się uczucia, emocje urazy.

dokończenie str. 41

Serce przyjaciela

Przyjaciół to ktoś bliższy. Ktoś, kto trwa, jest obok, jest „przy moim ja” jak sama nazwa wskazuje (przy-ja-ciel).

Ktoś, kto jest blisko w każdej sytuacji - tej radosnej, kiedy razem się śmiejemy i przeżywamy najlepsze chwile w życiu, ale też w tych wszystkich trudnych sytuacjach wydających się nie mieć wyjścia, wymagających zderzenia z problemem, który mnie przerasta i sobie z nim nie radzę. Przyjaciół jest wtedy obok w sposób fizyczny - przytuli, poprowadzi, pokaże, ale też mentalnie, wpierając dobrym słowem i pomagając szukać rozwiązania. Przyjaciół to ktoś, kto chce dla mnie jak najlepiej, nie będzie słodził i udawał, że wszystko jest dobrze, kiedy widzi, że nie zachowuję się w porządku lub powinnam dokonać innego wyboru, lecz zawsze szczerze powie wszystko, co myśli. Do takiej relacji zaprasza nas Chrystus, ale na siłę nie sprawi, żebyś chciał się z Nim przyjaźnić. On czeka, z otwartymi ramionami, aż sam podejmiesz taką decyzję i będziesz chciał z Nim takiej bliskości.

9 czerwca obchodzimy dzień przyjaciół, warto więc zastanowić się nad swoją relacją z Chrystusem - czy jest ona przyjacielska, czy postrzegam Go w ten sposób?

Wybór

Gdy zastanawiamy się, co zrobić, by przyjaźnić się z Je-

zusem, z odpowiedzią przychodzi nam Pismo Święte: „Cudzołźnicy i cudzołźnice, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem? Jeśli więc ktoś chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga.” (Jk 4,4). W praktyce oznacza to codzienne wybory - pójście za Chrystusem i dążenie do nieba, a nie za tym, co oferuje nam świat. Jest to ciągła decyzja o tym, że chcę podążać ścieżką zbawienia, omijać grzech. Nieustanne decyzje, mimo upadków. Trwanie w tym, co postanawiam i świadomość, że nawet kiedy zgrzeszę, to nie jest koniec - mogę wstać i spróbować na nowo, bo On kocha, czeka i mnie nie skreśla. Wybór Chrystusa nawet, kiedy wiąże się to z pewnym ryzykiem - wysmiania przez innych, straty pewnej szansy, niewygody, itp. Bo świadomość tego, kim On jest i postrzeganie Go jako przyjaciół dodaje odwagi do podejmowania takich decyzji.

Spotkanie

Każda relacja wymaga czasu, który jej poświęcamy. Ciężko jest cokolwiek budować, jeśli ze sobą nie przebywamy i nie poznajemy się coraz lepiej. Tak jest w relacjach międzyludzkich, ale dokładnie tak samo jest w relacji z Bogiem. Takim spotkaniem z Nim jest modlitwa, zwracanie się do Niego w ciągu dnia - w obliczu mniejszych czy większych problemów, czytanie Pisma Świętego, czy Msza



święta. A kiedy relacja ta jest relacją przyjacielską, to wszelkie te spotkania nie są z przymusu czy przyzwyczajenia, tylko z chęci, bo tak właśnie wygląda przyjaźń. Lubię i kocham tego kogoś, więc chcę z nim być i spędzać wspólnie czas. Wtedy całe życie staje się modlitwą, bo wszystko co robisz, czynisz na większą chwałę Bożą i z myślą o Nim. Zapraszasz Go we wszystkie zakamarki swojego życia - nawet w te sfery, których nie chcesz nikomu pokazać, bo się boisz, wstydzisz, bo bolą i są niewygodne. Przyjaźń opiera się na zaufaniu, a w zaufaniu Bogu wiesz, że On to wszystko uzdrowi i wyciągnie dobro z każdej, nawet najbardziej beznadziejnej sytuacji.

Oddanie

„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za swoich przyjaciół” (J 15,13)

Jezus oddał za Ciebie swoje życie, oddał wszystko, co miał. Nie wymaga teraz od nas tak

wielkich ofiar. On chce, żebyś oddał Mu swoje życie. Zaufał Mu i oddawał wszelkie sprawy dnia codziennego. Codzienne ofiary, które Tobie mogą się wydawać małe i nieznaczące, w oczach Boga mają ogromną wartość, jeśli czynisz je z sercem przepełnionym miłością. Codziennie stajesz przed setkami wyborów - co gdyby chociaż część z nich ofiarować Bogu? Pozornie mało, ale właśnie takimi małymi krokami możesz stworzyć relację, która nawet Ci się nie śniła. On ma plan, ma dla Ciebie przygotowane o wiele więcej, niż możesz sobie wyobrazić i będzie Ci to wszystko dawał, ale w odpowiednim czasie, wtedy kiedy będziesz na to gotowy, a On wie, kiedy jest taki czas. Także nie bój się, już dzisiaj oddaj Jezusowi swoje życie i oddawaj Mu codzienne, nawet najdrobniejsze sprawy. Nie masz nic do stracenia, a przyjaźń z Bogiem to przepiękne doświadczenie, które przemienia życie i nadaje mu nową jakość. Zawalcz o tę przyjaźń już dziś.



ks. dr Bartosz Mitkiewicz
- Diecezjalny Duszpasterz
ds. pomocy duchowej ofiarom
wykorzystywania seksualnego
i ich rodzinom w Archidiecezji
Wrocławskiej

Zapomniany Prymas

Celem naszych rozważań nie będzie synteza ani ocena nauczania Prymasa. Wymagałoby to o wiele szerszego potraktowania. Punktem wyjścia uczynimy zatem jedno zdanie Kardynała: „Urodzili się z nas i po nas, aby władać wiekiem XX i XXI. Mają inne zadania. Trzeba się z tym pogodzić i trzeba ich do tego przygotować”.

Według mnie jest ono, bowiem niezwykle trafne i aktualne w kontekście troski o dziedzictwo myśli bł. Prymasa. Uczył on nas: „*Oslaniamy w Polsce dęby tysiącletnie. Aby mogły żyć, każda gałązka, która rodzi dziś owoc, musi wyrastać z pnia. Podobnie jest z narodem. Naród przyszłości, jeśli ma wydać błogosławione owoce, musi być powiązany z przeszłością przez współczesność*”.

Wymiana wiedzy, która dokonuje się między pokoleniami, jest nie tylko wymianą dokonującą się na płaszczyźnie intelektualnej, lecz także emocjonalnej. Odchodzące pokolenia pozostawiają po sobie wielki dorobek literacki: książki, artykuły.

■ Obecnie dotkliwie odczuwamy brak umiejętności przekazania wiedzy dotyczącej wartości kulturowych, psychicznych, duchowych i religijnych.

Wyposażając młode pokolenia w systematyczną wiedzę, merytoryczne umiejętności zapominamy, aby przekazać im to, co najważniejsze – że są POTRZEBNI. Kolejne pokolenia będąc coraz lepiej wyedukowane, są jednocześnie coraz bardziej zagubione, nie potrafią odnaleźć swojej tożsamości. Tymczasem to tożsamość daje odpowiedź na fundamentalne pytania: KIM JESTEM, skąd jestem, po co jestem?

W każdym narodzie na przestrzeni wieków pojawiają się wybitne osoby, jednostki, które wywierają wpływ na losy i dzieje całych społeczeństw. Są one za życia różnie spostrzegane i oceniane przez siebie współczesnych. Przez potomnych podobnie, z tą różnicą, że często wkładani są na jedną półkę z postaciami historycznymi żyjącymi w bardzo odległych epokach. Nie mniej, to te właśnie osoby tworzą historię, kulturę, tożsamość narodu. To one, stają się drogowskazami, to do ich przykładu i autorytetu odwołujemy się, szukając odpowiedzi i podpowiedzi, jak żyć, co wybrać, jak postąpić? Jest to o tyle ciekawe, że sięgamy pamięcią, czy odwołujemy się do dziedzictwa osób żyjących często wiele lat przed nami, w innych czasach, w innym kontekście. Poznając ich biografie, odkrywamy, że i oni stawali wobec dokładnie takich samych jak my dzisiaj dylematów i wątpliwości. Stąd też ich nauka, którą nam pozostawili, jest wciąż aktualna i wystarczy ją jedynie lekko



odkurzyć, by stała się bardziej czytelna i przystępna. Czyż może być jednak inaczej? Przecież od wieków ludzie pragną i szukają zawsze tego samego, choć może różnie to nazywają – dążą do szczęścia i dobra.

W historii naszego narodu nie brakuje takich postaci, wybitnych społeczników, naukowców, humanistów, artystów. Pojawiali się jako mężowie opatrnościowi. Jedni żyli w odległych stuleciach, inni odeszli zaledwie kilka lub kilkadziesiąt lat temu, choć może na tyle dawno, iż należy dziś o nich przypomnieć. Do takich osób bez wątpienia należy żyjący w latach 1901 – 1981, ksiądz Stefan kardynał Wyszyński, Prymas Polski.

Istnieje dziś w Polsce Uniwersytet noszący jego imię, jest patronem wielu szkół, niezliczonej ilości ulic i placów. Kim

jednak jest dla współczesnego Polaka osoba, która przez blisko czterdzieści lat przez wielu rodaków, uważana była za jeden z największych autorytetów, o którym z należyty szacunkiem wypowiadał się św. Jan Paweł II? Stefan Wyszyński – Prymas Tysiąclecia! Obaj stali się dla nas żyjących na przełomie XX i XXI wieku, bardzo ważnymi filarami, podtrzymującymi wszystko to, co nazwiemy dziedzictwem.

Obecnie, gdy słusznie zastanawiamy się, w jaki sposób spożytkować nauczanie Papieża, gdy staramy się poznać jego myśli i tworzyć **pokolenie JP II**, może warto również poznać, odkryć to, o czym wcześniej mówił naszemu dziadkom i rodzicom Prymas Wyszyński. Mamy ku temu szczególną okazję: zakończoną beatyfikacją!

dokończenie str. 35



ks. Piotr Bączyński
- wikariusz parafii
pw. Św. Kazimierza Królewicza
w Giżycku

Najważniejsze zadanie ministranta!

Spośród wszystkich zadań i obowiązków ministranta, jakie byś określił mianem najważniejszego? Może funkcja ceremoniarza? Albo przygotowanie ołtarza? Nic z tych rzeczy! Najważniejszą funkcją jaką może pełnić ministrant jest asystowanie z pateną przy kapłanie udzielającym Komunii świętej. Owszem, pozostałe funkcje są także ważne, ale nie tak bardzo jak powyższa. Dlaczego? O tym dowiesz się w tym artykule.

Asystowanie kapłanowi przy udzielaniu Komunii świętej jest funkcją bardzo często niedocenianą przez ministrantów. Najczęściej wysyła się do niej najmłodszych, bo po ludzku wydaje się, że nie jest to nic ciekawego. Jednak ta funkcja niesie za sobą największą odpowiedzialność spośród wszystkich zadań ministranta.

■ W czasie asystowania kapłanowi przy udzielaniu Komunii świętej ministrant jest najbliżej Pana Jezusa. Młody chłopiec staje się wtedy obrońcą samego Boga. Jego zadaniem jest troska by, żadna nawet najmniejsza cząsteczka Hostii nie upadła na ziemię.

W każdej nawet najdrobniejszej kruszynie tego Białego Chleba jest Pan Jezus. Dlatego



tak ważne jest odpowiedzialne pełnienie tej funkcji.

Chleb czy Bóg?

Kościół od początku głosi wiarę w realną obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, i dlatego Eucharystia stała się centrum życia wspólnoty wiernych i największym skarbem Kościoła. Obecność Chrystusa urzeczywistnia się w liturgii eucharystycznej w wieloraki sposób, przede wszystkim dzięki temu, że kapłan, zgodnie z wolą Jezusa, nad chlebem i winem wypowiada modlitwę eucharystyczną, w której zawarte są słowa konsekracji. Ich mocą pod postaciami eucharystycznymi Jezus Chrystus staje się obecny prawdziwie (nie tylko w znaku), rzeczywiście (nie przez podobieństwo) i substancjalnie (przez przemianę całej substancji chleba w Ciało i całej substancji wina w Krew).

■ Prawdziwa i rzeczywista obecność Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina opiera się na słowach Jezusa: „To jest Ciało moje... To jest Krew moja” (Mk 14,22.24).

Przeistoczenie a Asterix i Obelix

Żeby zrozumieć, co się dzieje na ołtarzu pomocny może być dla nas film „Asterix i Obelix: Misja Kleopatra”. Jest tam scena, w której pracujący przy budowie pałacu Kleopatry robotnicy wspierani przez dzielnych Gallów i ich druida, słyszą ostrzeżenie następującej treści: „Uwaga! Uwaga! Na obiekcie rozprowadzany jest fałszywy napój magiczny! Wygląda jak napój magiczny, pachnie jak napój magiczny, smakuje jak napój magiczny, ale to zupa jest z brukselek!”.

Otóż coś podobnego dzieje się podczas mszy. W pewnym momencie chleb i wino nadal wyglądają, pachną i smakują jak chleb i wino, ale mimo zachowania tych wszystkich cech charakterystycznych dla chleba i wina nie są już nimi, lecz Ciałem i Krwią Pana Jezusa.

Co na to święci?

Św. Teresa z Lisieux powiedziała, że „gdyby ludzie znali wartość Eucharystii, służby porządkowe musiałyby kierować ruchem u wejścia do kościołów”. Natomiast św. Jan Paweł II powiedział, że chociaż wszystkie sakramenty są kanałami Bożej łaski, to „Eucharystia wyróżnia się jednak wśród innych sakramentów, bo w niej rzeczywiście zawiera się Autor łaski”. Wielu świętych miało to samo przekonanie. Eucharystia była w centrum ich zjednoczenia z Jezusem.

Jak najlepiej przeżyć Mszę świętą?

Niektórzy spośród nas w tym roku po raz pierwszy przystąpią do spowiedzi i Komunii świętej, będzie to jeden z najważniejszych momentów w ich życiu. Dlatego warto pomyśleć o tym, jak przeżyć Eucharystie najlepiej jak to jest możliwe. Po pierwsze, musimy być w stanie łaski uświęcającej, żeby móc przyjąć Komunię świętą i w konsekwencji zjednoczyć się z Bogiem, czyli w sakramencie pokuty i pojednania oczyszczamy swoje sumienie. Po drugie, by dobrze przeżyć Eucharystię, trzeba modlić się nie tylko ustami, ale także sercem, to znaczy, że nasza modlitwa ma być świadoma. Słowa, które wypowiadamy w czasie mszy powinniśmy wypowiadać w maksymalnym skupieniu.

■ Msza święta to przede wszystkim spotkanie z Bogiem a nie szereg zadań i obowiązków Służby Ołtarza, dlatego w pierwszej kolejności musimy zadbać o to, by to spotkanie było jak najlepsze.

Drodzy mini-stranci i lektorzy!

Niech wasza posługa przy ołtarzu będzie całkowicie skoncentrowana na tym, co najważniejsze, a właściwie Tym, który jest tam najważniejszy, czyli na Jezusie Chrystusie. Asystując z pateną przy kapłanie udzielającym Komunii, jesteście jak anioły strzegące Jego Najdroższego Ciała. Zawsze o tym pamiętajcie, a wasza posługa na pewno będzie się podobała Bogu.

Króluj nam Chryste!

Pomimo upływu czasu przykład życia kardynała oraz jego nauczanie pozostaje dla wielu wciąż wielkim doświadczeniem wiary, szacunku dla godności człowieka oraz miłości do Ojczyzny. To on przecież, mimo wielu trudności wynikających z trudnej powojennej historii naszej Ojczyzny, przygotowywał Polaków do wkroczenia w nowe tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce i na świecie. Dzięki temu odcisnął on swój trwały ślad w naszej historii.

Ośmielę się zaryzykować tezę, iż ta wybitna postać nadal kształtuje karty historii naszego narodu.

Jesteśmy pokoleniem, które żyje już w nowych czasach. Koniecznym staje się zatem ponowne odczytanie i zinterpretowanie znaków i drogowskazów, które nam pozostawił.

Z sondażu przeprowadzonego kilka lat temu wśród studentów UKSW, w celu uzyskania informacji do artykułu wynika, że kardynał Wyszyński jest osobą im znaną, lecz jest to znajomość powierzchowna oparta na najbardziej znanych faktach, lapidarnych informacjach. Respondenci potrafili powiedzieć tyle, ile wie o nim przeciętny młody Polak: że był Prymasem, przywódcą Kościoła w Polsce od czasów powojennych do początku pontyfikatu Jana Pawła II. Zapytani o to, czy chcieliby wiedzieć więcej na jego temat, odpowiadali zdecydowanie: tak! Co ciekawe, bardziej interesującymi niżli konkretne fakty dotyczące pełnionych przez Kardynała ról i funkcji, byłyby dla nich zagadnienia

z jego osobistego życia. Słyszeli o nakręconych filmach, niektórzy nawet je widzieli, jednak rzadko kto czytał o nim jakąś książkę. Wskazywali, że poprzez poznanie ciekawych faktów biograficznych, łatwiej będzie przejść i odkrywać myśli tego wybitnego Polaka. Wielu pytanych potwierdzało, że poznanie historii życia, może stać się kluczem do zrozumienia i odkrycia dziedzictwa. Ciekawią ich tematy bardzo proste: jaka była jego rodzina, z jakimi problemami i w jaki sposób się zmagał, jak sobie poradził, dlaczego był „wielki”?

Dziś warto przytoczyć jeden niezwykle ciekawy fakt: wybór arcybiskupa Wyszyńskiego, biskupa lubelskiego na Prymasa Polski. Umierający kard. Hlond napisał poufny list do Ojca Św. Piusa XII, wskazując w nim, by Papież na jego następcę wybrał biskupa Wyszyńskiego, argumentując, że jest on niezwykle zorientowanym w nowej polskiej sytuacji politycznej i przygotowanym do zmierzenia się z ateistycznym komunizmem.

Tekst tego listu nie był znany polskiemu biskupom, a co ciekawe, Wyszyński był wówczas najmłodszym członkiem Episkopatu. Po śmierci kard. Hlonda, biskupi wybierając nowego Prymasa w czasie głosowania, przypomnę - nie wiedząc o liście do Papieża, wybrali Stefana Wyszyńskiego. Czyż nie był to znak Opatrzności Bożej i dowód na działanie Ducha Świętego w Kościele?

Na zakończenie przypomnę znane nam wszystkim słowa św. Jana Pawła II, który na Westerplatte apelował do polskiej młodzieży: „*Musicie od siebie wymagać, choćby inni od was nie wymagali*”. Czyż zdanie to nie współgra z nauczaniem Prymasa, który 27 maja 1972 powiedział do młodych: „*Musicie się dzisiaj przygotować, już dzisiaj - w szkole, czy w domu - do podstawy służebniczej, bo tego wymaga sprawiedliwość. Dzisiaj wam służą, jutro wy będziecie musieli odpłacić w duchu sprawiedliwości, której naucza Chrystus w Kościele.*” (cdn.)



Wypoczynek i praca



ks. Grzegorz Kunko
– katecheta, wikariusz
Parafii pw. św. Jana Ap.
w Elku

lekarza... Oczywiście słowa też są potrzebne, ale najlepiej jeśli stanowią preludium czynu. Jeśli za słowami idą właśnie czyny.

O miłości

Jednym z najczęściej pisanych i wypowiedzianych słów jest słowo „kochać”. „Kochać – jak to łatwo powiedzieć...” – śpiewa Piotr Szczepanik. Powiedzieć, aby powiedzieć – łatwo. Ale powiedzieć pięknie, oryginalnie, po swojemu, prawdziwie i szczerze – ogromnie trudno.

■ Niestety, chyba najwięcej słów banalnych, oklepanych powiedziano właśnie o miłości.

Grafoman swój pierwszy wiersz, i tysiąc następnych, pisze o miłości. Cudzymi słowami. Na ścianie, na murze, na ławce w parku jest mowa o miłości.

Skazani na sukces

„Skazani na sukces” – to jedno z modnych w ostatnich latach hasła. Paradoksalne. Jak ono brzmi w obliczu kryzysu gospodarczego i inflacji? Kiedy dołuje złotówka, kiedy ludzie są zwalniani z pracy... Brzmi właśnie paradoksalnie, ironicznie. Gonimy za sukcesem, sławą, pieniądzem... Aż dopada nas prędzej zawał serca, udar mózgu, depresja. Zwalają z nóg. A wydawało się nam, że jesteśmy tacy mocni, silni, nie do zdarcia, nie do pokonania. „Niepokonani” – jak w piosence. Przeliczyliśmy się. „Skazani na sukces”. Dziwni z nas „skazańcy”.

Nieraz może wydawać się, że Ewangelia ma niewiele wspólnego z życiem człowieka XXI wieku. Jednak w naszych czasach niektórzy specjaliści w dziedzinie marketingu i zarządzania oraz psychologowie i pedagodzy podają wybrane fragmenty Biblii jako wskazówki do właściwego organizowania pracy i wypoczynku z szacunkiem do człowieka. Jako przykład zastosowania Pisma Świętego w tej dziedzinie można podać 6. rozdział Ewangelii wg św. Marka.

Wyprawa misyjna

Pewnego razu Jezus przywołał do siebie Dwunastu Apostołów i zlecił im zadanie do wykonania. Najbliżsi współpracownicy Mistrza mieli pójść po dwóch do ludzi mieszkających w różnych regionach starożytnej Palestyny, aby przekazać im naukę Jezusa, wzywać do nawrócenia, odprawiać egzorcyzmy i uzdrawiać chorych. Podczas odprawy przed wyruszeniem na misję Jezus przekazał Apostołom władzę nad demonami i moc uzdrawiania. Ponadto, Dwunastu otrzymało konkretne wskazówki dotyczące zachowania się w różnych sytuacjach i opis wyposażenia na czas wyprawy. Po odpowiednim przygotowaniu Apostołowie poszli, aby zrealizować polecenie Jezusa.



Wniosek

Przed wykonaniem ważnego zadania potrzebna jest modlitwa, dobry plan z uwzględnieniem narzędzi i środków będących do dyspozycji oraz świadomość realnych możliwości osób realizujących dany cel.

Podsumowanie wykonanego zadania

Po zakończeniu misji Apostołowie powrócili do Jezusa i opowiedzieli Mu o wszystkim, czego dokonali i czego nauczali.

Wniosek

Omówienie przeprowadzonych działań ma na celu analizę przebiegu ich realizacji ze wskazaniem na słabe i mocne strony, aby podać konstruktywne wnioski na przyszłość.

Wypoczynek nad jeziorem

Pan Jezus widząc zmęczenie Dwunastu po wyprawie misyjnej, doradził im zorganizowanie wypoczynku, określając jego formę. Poprosił, aby każdy z nich udał się indywidualnie na miejsce odludne, ponieważ tak wielu ludzi przychodziło w różnych sprawach do Jezusa i Apostołów, że nawet na posiłek nie mieli czasu. Według zalecenia Mistrza wszyscy odpłynęli łodzią przez jezioro Galilejskie na miejsce wypoczynku.

Wniosek

Właściwe uwzględnienie potrzeby wypoczynku i umiejętne jego planowanie oznacza spojrzenie na człowieka całościowo, biorąc pod uwagę stan zdrowia fizycznego, kondycję psychiczną i sferę religijną.

dokończenie str. 47



Wojciech Cybulski
– Warmińsko-Mazurski
Wicekurator Oświaty

I Mistrzostwa Województwa Warmińsko-Mazurskiego Pracowników Oświaty i Nauki w Szachach Szybkich

Wsobotę, 6 maja 2023 r. odbyły się I Mistrzostwa Województwa Warmińsko-Mazurskiego Pracowników Oświaty i Nauki w Szachach Szybkich. Inicjatorem zawodów było Kuratorium Oświaty w Olsztynie, a patronat nad nimi objął Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki.

Organizację turnieju wsparli Warmińsko-Mazurski Związek Szachowy, Regionalna Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Olsztynie oraz Regionalna Dyrekcja Lasów

Państwowych w Olsztynie, która gościła uczestników turnieju.

W Mistrzostwach wzięło udział 42. pracowników szkół i placówek oświatowych oraz uczelni wyższych z naszego regionu. Zmaganiom przy szachownicach przyglądali się zaproszeni goście. Patrona zawodów reprezentował doradca Wojewody Warmińsko-Mazurskiego Maciej Tobiszewski, a organizatorów Warmińsko-Mazurski Wicekurator Oświaty Wojciech Cybulski, Przewodnicząca Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”



w Olsztynie Elżbieta Szydlik oraz Prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Szachowego Kamil Zapałowski. Tytuł mistrzyni województwa przypadł Lenie Kaźmierczak

– nauczycielce Szkoły Podstawowej nr 6 w Olsztynie, natomiast mistrzem został Rafał Kaźmierczak – reprezentujący Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

Śladem św. Jana Pawła II

Tegoroczny Kongres „Europa Christi” rozpoczął się rajdem rowerowym „Śladem św. Jana Pawła II”. Uczestnikami rajdu byli minister edukacji i nauki P. Czarnek, uczniowie Szkoły Podstawowej w Starym Folwarku, harcerze, samorządowcy, księża oraz uczestnicy konferencji Ruchu „Europa Christi”. Trasa o długości ponad 24 km biegła głównie przez miejsca, które odwiedził w 1999 r. nasz Wielki Rodak.

Rajd rozpoczął się w Pokamedulskim Klasztorze w Wigrach, w którym papież Polak przebywał w czerwcu 1999 r. Pierwszym miejscem postoju

była siedziba Wigierskiego Parku Narodowego w Krzywym, gdzie uczestnicy zwiedzili wystawę przyrodniczą. Kolejny postój zaplanowano w Leszczewie. W tej miejscowości znajduje się dom rodziny Milewskich, którą papież odwiedził podczas pobytu na Suwalszczyźnie. Na trasie rajdu znalazła się także Szkoła Podstawowa w Starym Folwarku. Tutaj w wystąpieniu skierowanym do uczniów i uczestników rajdu minister Czarnek podkreślił, że po raz pierwszy Kongres „Europa Christi” rozpoczyna się od spotkania z młodzieżą, takiego

spotkania sportowo-duchowego. Ruszyliśmy z miejsca, które było świadkiem wielkości papieża Jana Pawła II.

W ten sposób trzeba pokazywać, jakie wartości on promował, prezentował i czego uczył”.



śp. Siostra Helena Gorajewska

Siostra Helena Gorajewska przyszła na świat 4 stycznia 1921 r. w Żarnowie, w powiecie augustowskim; jej rodzicami byli Teofil i Ludwika, z domu Michniewicz. Do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi wstąpiła 8 września 1937 r. w Augustowie. Siostra Helena była zatem szczególnym świadkiem historii: tej bardzo trudnej i tak bardzo bolesnej związanej z okresem II wojny światowej, a była też świadkiem odradzania się naszej Ojczyzny. Zawsze wierna Bogu, rozmiłowana w Nim i w Najświętszej Maryi Pannie, oddana Zgromadzeniu i jego dziełom.

Siostra Helenka bardzo kochała Matkę Bożą i św. Józefa; praktycznie nie rozstawała się z Różańcem. Bardzo towarzyska, rodzinna, radosna, chętnie dzieliła się swoimi przeżyciami. Na ostatnie lata życia został jej przydzielony szczególny „obowiązek”: miała modlić się o powołania do Zgromadzenia.

■ Jej ulubionym powiedzeniem było: „Pan Bóg ma więcej niż rozdał” i mówiła to z wielkim przekonaniem i pewnością, że Bóg wszystkim zaradzi.

Wiele też modliła się za kapłanów, siostry zakonne, których też miała w swojej rodzinie.

W 2021 roku Siostra obchodziła Jubileusz swoich



setnych urodzin. Siostra została wezwana do Królestwa Niebieskiego w pierwszy piątek miesiąca, przeżywszy 102 lata i 4 miesiące; w tym 86 lat w życiu zakonnym. Zmarła 5 maja 2023 roku. Jej pragnieniem było odejść w maju, miesiącu poświęconym szczególnej czci Matki Bożej. Bóg spełnił to pragnienie i w przeddzień pierwszej soboty miesiąca, Siostra pożegnała się z tym światem i wróciła do Domu Ojca.

Uroczystościom pogrzebowym śp. Siostry Heleny Gorajewskiej przewodniczył biskup Jerzy Mazur, Biskup Elcki. Msza święta pogrzebowa została odprawiona 8 maja 2023 r. o godz. 12.30 w kościele parafialnym w Studzienicznej. Ksiądz Biskup w wygłoszonym słowie podkreślił, czym w swoim codziennym życiu odznaczała się siostra Helena: radość, rozmodlenie, troska o wspólnotę zakonną, rozmiłowanie się w Eucharystii. Ciało Siostry zostało pochowane na cmentarzu parafialnym w kwaterze Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi.

Będę cię bronił ...

Porównałbym Jezusa do adwokata, który cię broni.

Jeśli chcesz, by Był twoim obrońcą i Miał rozeznanie w sprawie, musisz powiedzieć wszystko. Te dobre strony z twego życia, jak i złe. Innymi słowy, stanąć przed Nim w prawdzie, zaufać.

Tylko wtedy obrona będzie miała sens. Gdy On dobrze przygotuje cię do rozprawy i ty sam będziesz miał czyste sumienie, że wszystko Mu powiedziałeś.

Ważne jest też, aby nie kombinować samemu, lecz wszystko uzgadniać z Nim. Niech On się tym zajmie...

Musisz też pamiętać, że ta druga strona (szatan) dobrze się przygotowuje, aby cię zaatakować, abyś przegrał.

Bądź więc szczerzy i prawdomówny wobec swego adwokata, mów Mu o wszystkim, co sobie przypomnisz ze swego życia. By On mógł dobrze bronić cię przed sądem. A ty byś swoim zatajeniem, nieszczerością, kłamstwem, ściślej mówiąc grzechem - nie przegrał...!

A gdy wejdiesz już w prawdzie na salę rozpraw, nie martw się o to, co masz mówić. Masz dobrego obrońcę i przychylnego dla siebie ławnika - Maryję, którzy cię wybronią i sprawią, że Sędzia wyda dla ciebie korzystny wyrok.

Miłosierdzie Twe Jezu

Jakie jest Twe miłosierdzie Jezu

Nie ogarniam tego

Wielki blask z Niego bije

Dziękuję niemu żyję

I dwa promienie

Co dają zbawienie

Krew i woda

Co mnie obmywa

Jezu Twa miłość

Jest wciąż żywa

Żywe jest serce

W komunii świętej

Tej białej Hostii

Dotąd niepojętej

I wino co w krew

Twoją się zmienia

Użyc miłosierdzia

Dla wszęgo stworzenia

Jezu w Twych ranach

Wszystko jest zawarte

A Twoje serce

Włóczyńią otwarte

Co miłość skrywa

O Panie ...

Niech ma wiara

Będzie wciąż żywa

Że Tyś jest Bogiem

W Trój Osobie

O Jezu miłosierny

Ufam ja Tobie





Marcin Kowalczyk
- lider WM Augustów

Wspólnota Braterstwa

Wspólnota Wojowników Maryi – Maryjnego ruchu katolickiego – narodziła się w Kościele Katolickim jako odpowiedź modlącego się Kościoła na współczesne wyzwania, stojące przed wspólnotą wierzących i przed całym światem. Jego celem jest formowanie młodych mężczyzn, którzy – zgodnie z powołaniem otrzymanym od Boga – na wzór Maryi Niepokalanie Poczętej winni stawać się wiernymi świadkami Chrystusa, a wsparci wstawieniem św. Józefa starają się być dobrymi mężami i ojcami realizującymi swoją misję w Kościele i w społeczeństwie.

Na pytanie: jakie znaczenie ma wspólnota w życiu Wojownika Maryi i jaki odciska wpływ na życie rodzinne, odpowiedzią będą poniższe świadectwa.

Przemiana duchowa

O wspólnocie Wojowników Maryi dowiedziałem się, służąc aktywnie w mundurze, kierując się wygodnym życiem w większym mieście i zaspokajając cielesne potrzeby. Kariera, rodzina, codzienna gonitwa, nie dopuszczały myśli mego uczestnictwa w tej grupie. Przed wstąpieniem do Ruchu Wojowników Maryi, klasyfikowałem siebie z pułapu podstawowego, spełniającego podstawowe obowiązki

chrześcijańskie. Dopiero zmiana zawodowa, zmiana miejsca zamieszkania, a przede wszystkim potrzeba wzajemnego wsparcia, udogodniła mi możliwość wstąpienia do wspólnoty.

Początkowo byłem sceptyczny na myśl wyjazdów i spotkań wspólnoty, ze względu na duże obciążenie innych obowiązków. Bracia ze wspólnoty zaczęli jednak szybko rozrywać moją chwiejność poprzez ich postawę, ciepłość serca oraz wzajemne zrozumienie i poszanowanie. Pojawiła się gorliwa modlitwa, adoracja Pana Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie, częstsze uczestnictwo w Eucharystii, które zaszczepiły we mnie potrzebę głębszego uczestnictwa w tym wielkim dziele.

Kolejnym czynnikiem i potrzebą zakorzenienia swej wiary stał się wyjazd na ogólnopolskie spotkanie formacyjne, który wręcz popchnął mnie do działania i naładował mnie niezmierną energią. Niecałe dwa lata w Ruchu WM pozwoliły mi zbliżyć się do Boga poprzez wspólną codzienną modlitwę rodzinną, sięganie do Pisma Świętego, literatury Kościoła i rezygnację z wielu przyjemności, dzięki którym odnalazłem swój zatracony czas.

■ Dzięki wspólnocie przewartościowałem swoje życie, swoje cele i dążenia.



Przebudziłem się z zaprogramowanego świata, który jawnie oddala nas od Boga i wartości chrześcijańskich. Co więcej, potęguję w sobie potrzebę powierzenia i oddania się miłosiernej Matce, która nieustannie wzywa nas do nawrócenia.

Dziś, dzięki wspólnocie, możemy dzielić się ze sobą doświadczeniem żywej wiary, poczuć męskość, zwiększyć naszą wrażliwość, napędzić nasze serca miłością Bożą i mocą Ducha Świętego, niezbędną do odczuwania pragnienia bycia z Bogiem. (Łukasz 38l)

Poszukiwanie swojego miejsca

Moje poszukiwania męskiej wspólnoty katolickiej zaczęły się w 2018 roku, po wcześniejszych potężnych perturbacjach życiowych.

Już pierwsze spotkanie Ruchu Wojowników Maryi, w którym uczestniczyłem, dało mi odpowiedź na zasadnicze pytanie: „Czy to twoje miejsce?”. „Czy ta wspólnota, to jest to, czego szukasz?”. Odpowiedź była jasna niczym słońce w piękny wiosenny poranek! TAK!!! Minęły ponad 4 lata, odkąd rozpocząłem swoją formację we wspólnocie. Od roku jestem pasowanym Wojownikiem Maryi. Rozumiem jaka to odpowiedzialność, ale również jaki to zaszczyt być w tak braterskiej wspólnocie, która opiera się na wartościach, jakie przekazuje nam Chrystus i założony przez Niego Kościół katolicki. Jestem dumny ze wspólnoty, w której jestem. Jest to wyjątkowe miejsce, gdzie traktujemy się z szacunkiem, jak prawdziwa rodzina. W ruchu WM nie ma wstydu, tematów tabu, kłamstwa czy szyderstwa.

■ Matka Boża zaprosiła każdego z nas do tej wspólnoty, zaprosiła nas do bliższej obecności ze sobą i ze swoim Synem.

Czuję się z tego powodu wyróżniony, za co oddaję się w dożgonną służbę Najświętszej Pannie. Zmieniła Ona diametralnie moje życie i życie mojej rodziny. Skruszyła kamień serca, jednocześnie w subtelny sposób zostawiła mi przestrzeń do odkrywania Boga przez Ruch WM. Bycie Wojownikiem Maryi to odpowiedzialność, duma i honor! (Maciek 42l)

Sens przynależności do wspólnoty

Wspólnota to miejsce naszego wzrostu, gdzie uczymy się kochać i świadomie przeżywać swoje życie. Katechizm Kościoła Katolickiego tak mówi o życiu wspólnoty: „Osoba ludzka potrzebuje życia społecznego. Nie jest ono dla niej czymś dodanym, lecz jest wymaganiem jej natury. Przez wymianę z innymi, wzajemną służbę i dialog z braćmi, człowiek rozwija swoje możliwości; w ten sposób odpowiada na swoje powołanie”. I tak jest w naszej wspólnotcie. Życie wspólne uczy nas szacunku do siebie nawzajem i innych ludzi. Pomaga nam rozwijać się, dojrzywać, realizować siebie i swoje życiowe powołanie, jakim jest nasza rodzina. Przewyciężając swoje ego, ucząc się serdeczności i miłości, wspólnota stanowi również miejsce, gdzie mogą rozwijać się także dojrzałe przyjaźnie, pod warunkiem, że będziemy patrzeć w tym samym kierunku, a jest nim sam Bóg.

Czasem jest ból, nieradzenie sobie nawet z agresją, to też izoluje ojców lub lęki przed jakimś ocenianiem. Myślę, że u mężczyzn jest większe skupienie się na walce. Ale ilu jest mężczyzn w kryzysach, tyle jest sytuacji. W kręgach naszej wspólnoty najczęściej ojcowie chcą ratować swoje małżeństwo, podejmują walkę o małżeństwo, o rodzinę. Są też osoby z uzależnieniami, zaburzeniami narcystycznymi, dla których żona, dzieci, stają się przedmiotami. W takich relacjach, gdzie jedno z małżonków jest narcystyczne, tam jest izolacja, dzieci zostają w pułapce. Takim miejscem, gdzie ojcowie się odnajdują, to jest obowiązek alimentacyjny, jeżeli są zasądzone. A to też jest często powodem oskarżania i bólu dzieci, które utwierdzają się w tym, że są powodem kryzysu, jakiś problemów, czy biedy. Słowa oskarżeń wzajemnych małżonków uderzają przeważnie w serca dzieci. Warto to sobie uświadomić.

Co dla Ciebie było najtrudniejsze w odkrywaniu tak specyficznego ojcostwa?

Najtrudniejsze były dla mnie zranienia w relacji do żony, do teściów, ogarniająca mnie jakaś niechęć, a wręcz nienawiść. Najtrudniej mi było przyjąć i pogodzić się z tym, że współmałżonek ma prawo, ma wolną wolę i może wybierać jak chce, nawet jeśli te wybory będą destrukcyjne dla życia całej rodziny, dla dzieci. Chyba to jest najtrudniejsze, przyjąć prawdę, która jest niesamowicie bolesna. Widok zranienia dzieci, ich trudy i też związane z tym ich dziwne zachowania, które też są konsekwencją

sytuacji rozbitej rodziny – to jest bolesne. Trudno też zawierzyć Bogu, zaufać. Bardzo silnie to dotyka serca ojca, przynajmniej w moim przypadku tak było. Kiedy byłem bezsilny wobec zachowań żony i zmagani, które widziałem w sercach dzieci. Staram się im nie dokładać, żeby nie oskarżać. Trudne też w tym wszystkim jest postawienie granicy sobie, aby w tym ojcostwie wypełniać swoje 100%. Patrząc co na dzisiaj jestem w stanie wypełnić i to robić. Nie wchodzić w konflikty, żeby dzieci doświadczały tej radości bycia przy ojcu, żeby nie być zgorzkniałym, smutnym. Widziałem, jak smutek przeszkadza mi w byciu ojcem i dzieciom podczas spotkania ze mną. Kiedy jestem radosny, one też są radosne. Największa potrzeba jest, żeby w tych doświadczeniach ukazać radość ojcostwa. Ukazać wdzięczne ojcostwo, czyli dziękować Bogu za dar życia, cieszyć się. Nie można skupiać się tylko

na samym kryzysie. Trudno przyjąć tę prawdę, że druga osoba może wybierać, może postępować jak sama zechce, jej wybór jest jej wyborem, chociaż konsekwencję tych wyborów ponoszą również i ja, nasze dzieci i cała rodzina. Moje wybory też mają wpływ na nasze relacje. Nie jestem pozbawiony wpływu na życie moich dzieci. Mam świadomość, że moje błogosławieństwo nadaje radość, dopełnia życie dzieci. Nadanie imion: dla syna jako wojownik, odważny, dzielny, a dla córki – urzekająca, piękna, mądra – jest fundamentalne. Widzę, że moja żona też zмага się ze swoimi zranieniami. Każda relacja ma jakiś wpływ na nasze życie i bardzo trudno jest oddzielić swój trud i ból od życia innych, jednak ważne jest, żeby nie zarażać dzieci swoją niechęcią do współmałżonka. Dzisiaj odkrywam i więcej już rozumiem dlaczego tak...

MR



Intencje modlitewne Róż Żywego Różańca na CZERWIEC 2023

† Róża Żywego Różańca

- Módlmy się, aby wspólnota międzynarodowa podjęła konkretne działania, zmierzające do zniesienia tortur, zapewniając wsparcie ofiarom i ich rodzinom.
- Prośmy Ducha Świętego, by III Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Diecezji Ełckiej wydał owoce rozmodlenia i umocnił nasz lokalny Kościół.
- Aby młodzi ludzie z odwagą podejmowali powołanie do życia konsekrowanego oraz służby kapłańskiej.
- O ożywienie kultu eucharystycznego i chętnie podejmowanie modlitwy adoracyjnej wśród wszystkich wierzących.
- Módlmy się o potrzebne łaski do owocnej współpracy między kapłanami i wiernymi.



Grzegorz Kacperski
– dyr. SP w Rożnińsku Wielkim, anglista, miłośnik gitary

Mówiły jaskółki, że ... coś tam o spółkach

Spółka to biznes. Deal. Relacja oparta na współpracy w celu poszukiwaniu zysków. Zysków materialnych, gospodarczych - finansowych. Bardzo jasna relacja, oparta na otwartych zasadach, wspólnym celu - wymagająca wielu wspólnych działań, wyrzeczeń. Prowadząca do wspólnego przeżywania radości, ale też niejednokrotnie i doświadczania wspólnego smutku. Spółka, biznes, zysk... takie rzeczy w Martyrii?

Kasa kasa

Tak, Martyria jest czasopiśmie katolickim, czytany przez katolików - ludzi - więc czy katolicy (ludzie) nie mogą prowadzić biznesu? Osiągać sukcesów gospodarczych? Czy wielka kasa zarezerwowana jest dla niewierzących liberałów? Nieuczciwych złodziei nastawionych na bezwzględne wykorzystanie drugiego człowieka i przez to osiągnięcie zysku finansowego?

■ Nieeee... spektakularne biznesy i wielkie pieniądze można robić w zgodzie z chrześcijańskim kanonem zasad - przykazaniami - i z zachowaniem czystej przyzwoitości i uczciwości. Należy tylko odpowiednio poukładać system wartości.



Ale jak to?

Tak więc przenosząc ten temat na płaszczyznę duchowości i wspólnych działań na rzecz osiągnięcia radości i szczęścia – szeroko pojętego szczęścia. Można by rzec, że przynależność do wspólnoty Kościoła jest trochę jak prowadzenie biznesu w spółce. Można kombinować, lawirować, stwarzać pozory i wszelkie profity gromadzić tylko dla siebie - a można się nimi dzielić i cieszyć się radością przebywania w relacji z Braćmi i Siostrami (wspólnikami życia) na chwałę Boga (Prezesa nad Prezesów).

Boża radość jak rzeka

Ten wspomniany wcześniej system wartości, uczciwości i przyzwoitości, oparty na statucie (Biblii) jest obowiązkiem każdego członka spółki (wspólnoty), aby osiągnąć wspólny cel - sukces (Niebo). Człowiek (czy to zagorzały katolik, czy zagubiony ateista i cynik) poszukując szczęścia i opierając to poszukiwanie na uczciwości i przyzwoitości (tzn. prawdziwej i czystej miłości społecznej) nawet nie zdając sobie z tego sprawy, czy wręcz nie chcąc i zarzekając się - chwali Boga, wyznaje Jego dobroć i otrzymuje Miłosierdzie i Łaski. Tak - bo dobro i uczciwość oraz przyzwoitość zawsze wypływa od Boga - radość i szczęście dzieje się zawsze za sprawą Boga - nawet jeśli nie chcemy przyjąć

(bo zrozumieć się przecież nie da) - to jest to dzieło Boże. Bo Bóg jest miłością, radością i szczęściem.

Razem można więcej

Reasumując. Człowiek stworzony jest do życia we wspólnocie i współdzielenia swojego życia z bliźnim. Im więcej daje od siebie - tym więcej dostaje. Nieważne przy tym, czy fokusuje swoje życie na proficie materialnym, czy duchowym, czy balansuje te dwie sfery - zawsze rzucając za siebie, znajdujemy przed sobą. No więc modyfikując tytułowe powiedzenie stwierdzam: Powinny mówić jaskółki, że w sumie często dobre są spółki - wszystko zależy od współnika i Prezesa.

Dobry i skromny

Księdza Kazimierza Hamerszmity znaleźliśmy od 1977 r. kiedy to przybyliśmy do Suwałk. Był On naszym proboszczem. Bliższa i osobista znajomość została zawarta dopiero 1982 r. kiedy to zobowiązałem się do pełnienia społecznej funkcji inspektora nadzoru nad budową kościoła Matki Bożej Miłosierdzia, a później i projektanta konstrukcji. Wówczas to miałem możliwość przekonać się, że powszechna opinia o wyjątkowej dobroci i skromności księdza Kazimierza nie była ani trochę przesadzona. Znamy mi jest osobiste zaangażowanie w wiele akcji charytatywnych w stosunku zarówno do organizacji (np. Katolickie Towarzystwo Służby Dzieciom) jak i indywidualnych osób. Będąc proboszczem najbogatszej parafii w diecezji, poruszał się zdezelowanym motorowerem marki Komar, nie dbał także o swoje ubranie ani o jakiegokolwiek inne dobra materialne.

Za każdy gest dobroci zawsze gorąco dziękował i starał się odwdziżyć.

W 1985 r. uległem wypadkowi samochodowemu. Jadąc nocą z Gdańska w sprawach związanych z budową kościoła, zasnąłem za kierownicą i w rezultacie trafiłem do szpitala. Ks. Kazimierz Hamerszmit od samego początku leczenia otoczył mnie troskliwą opieką. Gdy następnego dnia po wypadku wraz z moją żoną pojechał zaciągnąć rozbity samochód, zaholowano ten pojazd do zagrody chłopskiej, w której bardzo widoczna była bieda i było dużo dzieci ks. Kazimierz wyjął z kieszeni wszystkie pieniądze i przekazał gospodyni, przeprasząc, że nie ma więcej. Słyszałem o podobnych zachowaniach ks. Kazimierza podczas kołęd.

Ks. Hamerszmit dużo modlił się, nawet na spacerze widywaliśmy Go z różańcem.

Chcę zaznaczyć również wielki wkład ks. Kazimie-

Modlitwa o beatyfikację Ks. Kazimierza Hamerszmity

Boże, pełen dobroci i miłosierdzia, Ty w osobie Jezusa Chrystusa dałeś wszystkim ludziom na ziemi najwspanialszy wzór życia w miłości. Twój sługa ksiądz Kazimierz Hamerszmit żył miłością i ukazał swoim życiem, że komunია z Tobą objawia się poprzez trwanie w łasce uświęcającej, spełnianie w cichości dobrych uczynków i zgadzanie się z Twoją wolą, nawet w chwilach upokorzenia i cierpienia. Dla większej chwały Twojego majestatu i dla mojego duchowego pożytku, za jego wstawiennictwem udziel mi łaski, o którą Cię pokornie proszę. Spraw, aby dostąpił on chwały ołtarzy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

(Imprimatur – biskup ełcki, bp Jerzy Mazur; Nr 27/2017)

**Wiadomości o otrzymanych łaskach
prosimy zgłaszać do: Ełcka Kuria Diecezjalna,
19-300 Ełk, Pl. Katedralny 1**



rza Hamerszmity w budowę kościoła Matki Bożej Miłosierdzia księży Salezjanów. W pierwszej fazie był On głównym inwestorem, łożąc olbrzymie kwoty na budowę. Ludzie nie żalowali pieniędzy, widząc, że każdy grosz będzie dobrze wykorzystany. Angażował też swój autorytet w załatwianiu u ówczesnych władz wielu spraw związanych z budową. Nawet osobiście wykonywał pewne prace fizyczne przy tym dziele. Sam

zawsze bronił się przed okazywaniem mu wdzięczności. Zawsze gromił nas za ofiarowane Mu kwiaty, nie mówiąc już o prezentach.

Podsumowując to świadectwo, chcemy stwierdzić, że ks. Kazimierz Hamerszmit był kapłanem w najwyższym stopniu oddanym bliźnim, był skromnym, pełnym dobroci i ufności człowiekiem.

*Henryk i Eugenia,
Suwałki 1999*



s. Zofia Zagraba
– jadwiżanka
wawelska,
ełczanka

Wspólnota drogą do świętości

Wspólnota wpisana jest w życie ludzkie od samego jego początku. Pierwszą wspólnotą, w której żyje człowiek, jest rodzina. Z biegiem lat każdy wychodzi z rodzinnej wspólnoty, by założyć nową. Wiążąc się z mężem/żoną, budując rodzinne gniazdo. Każdy człowiek jest członkiem wspólnoty. W pracy, na zajęciach dodatkowych, sportowych, biznesowych, etc. Wszędzie gdzie spotykamy się z ludźmi, tworzymy wspólnoty. A jeśli nie wspólnoty, w których są głębsze więzi, to tworzymy grupy społeczne, które również są pewnego rodzaju wspólnotami. Jest jeszcze jedna wspólnota, do której należymy. I to jest wspólnota pisana z dużej litery – Wspólnota Kościoła.

Wspólnota Kościoła

■ **Wielokrotnie rozmawiając z ludźmi na temat Kościoła, słyszę, że Kościół to księża, siostry zakonne.**

Tymczasem mówiąc o Kościele, mówimy o wspólnocie ludzi ochrzczonych. O Wszystkich tych, którzy przyjęli sakrament Chrztu Świętego. Nawet Ci, którzy być może dzisiaj z różnych powodów odrzucają Kościół. Oznacza to, że w Kościele jako Wspólnocie dzisiaj jest wiele osób, które nie mają z Nią nic



wspólnego. Dlaczego? Być może dlatego, że nie uczestniczą w życiu Kościoła (w Liturgii), doświadczają zgorszenia lub z jeszcze jakichś innych powodów. Pytanie czy są świadomi, że nadal tworzą Kościół, że przynależą do niego z tytułu Chrztu Świętego. A Kościół to przede wszystkim Lud Boży, którego Głową jest sam Jezus Chrystus. Kościół to ludzie, którzy w trudzie ziemskiego pielgrzymowania upadają w wyniku słabości, a podnosi ich Ten, Który jest Głową. Dopiero w taki sposób patrząc na Kościół, można pragnąć w Nim być. Ale nie jest to możliwe bez wiary, która wynika ze stałej relacji z Jezusem. A więc czy ci, którzy nie mają poza Chrztmem nic wspólnego z Kościołem, są niewierzący? Po części pewnie niektórzy borykają się z wątpliwościami związanymi z wiarą. Ale większość z nich po prostu nie utrzymuje więzi z Bogiem, nie modli się. Żeby żyć w pełni w Kościele należy mieć odniesienie do Tego, Który jest Jego Począ-

kiem. Jezus pragnie wspólnoty z człowiekiem, ale nie przekracza w tym jego wolności. Stale oczekuje na decyzje człowieka, by wszedł w relacje z Bogiem, by zaczął się modlić. Tylko wtedy można czynnie żyć w Kościele, ponieważ Kościół stale się modli. Bóg sam tworzy relacje w Trójcy Świętej i zaprasza do tego stworzenie przez Wspólnotę Kościoła.

Wspólnoty we Wspólnocie Kościoła

Bóg w swoim Kościele dba o swoje dzieci przez święte sakramenty, w których jest On sam. Daje siebie po to, by człowiek był wyposażony w Jego Świętą Obecność, by wędrując po ziemi, zmagając się z codziennością, nie był sam, ale z kochającym Bogiem.

Przez wiele lat w Kościele powstało wiele wspólnot, które częściej gromadzą się na modlitwie, tworzeniu różnych dzieł, wspieraniu misji. W ten sposób jeszcze bardziej próbują żyć Ewangelią Jezusa Chrystusa. Wiele jest takich

wspólnot przy parafiach, wspólnot młodzieżowych, studenckich, etc. Odpowiedzialnymi za ich formację są zazwyczaj kapłani.

■ **Kościół posiada również wiele wspólnot zakonnych. Tworzą je ludzie, którzy odkrywają to tajemnicze zaproszenie Boga do tego, by naśladowali Jego Syna w trzech radach ewangelicznych.**

By być posłusznymi, czystymi i ubogimi jak sam Zbawiciel. Te wspólnoty są cenną częścią Kościoła. Osoby w nich żyjące oddają się ewangelizacji, misjom, czy modlitwie, prosząc za cały świat. Właśnie w takiej wspólnocie Bóg pozwala mi żyć już od siedmiu lat. Jestem siostrą w Zgromadzeniu Sióstr Świętej Jadwigi Królowej Służebnic Chrystusa Obecnego. Charyzmatem, czyli naszą główną misją jest Liturgia. Jako jadwiżanki wawelskie (to наша potoczna

nazwa) przygotowujemy dorosłych ludzi do sakramentów. W obecnych czasach wiele osób dorosłych w Polsce i na całym świecie jest nieochrzczonych. Trafiają do naszych ośrodków katechumenalnych, gdzie w indywidualnej katechezie wtajemniczani są w Życie Boga. I przez wody Chrztu Świętego zanurzani w Jego śmierć i Zmartwychwstanie.

Nasze życie to nie tylko apostołstwo, które wypełnia większość naszego dnia. Ale nasze życie to też codzienność zakonna. Życie w niewielkich wspólnotach, dzielenie kaplicy, kuchni, finansów, refektarza, rekreacji. Jednocześnie to uczenie się miłości wzajemnej, nie raz wielokrotnego przebaczenia w codziennej prozie życia, poznawanie siebie i drugiej siostry na nowo, odkrywanie w niej Piękna Bożego, i próby odnajdowania go w czasie nieporozumień. Jestem wdzięczna Bogu za moje współsiostry. Życie inne niż świeckie, ale jednocześnie zwyczajne. Samotne z wyboru oraz bogate w doświadczenie wspólnoty, która nieraz zrani, jak również podniesie, zaczeka kiedy nie domagam. Nie byłoby naszej wspólnoty zakonnej, gdyby nie Wspólnota Kościoła, nie byłoby Wspólnoty Kościoła, gdyby Jej Bóg nie zapragnął. A On Ją ukochał i oddał za Nią życie, by Jego dzieci żyły z Nim na wieki.

Ne rezygnujemy z Kościoła. Nawet jeśli nieraz coś nas w Nim boli, nie odpowiada. Kościół posiada to, co jest najcenniejsze – Boga samego. A my w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy.

Wspólnotę Kościoła polecam każdemu.

Strzeż twego serca z całą pilnością,
bo z niego tryska życie.

Przysłów 4:23



25 1998-2023
LAT

**PARAFII PW. ŚW. MAKSYMILIANA MARIII KOLBE
W WIARTLU**

2 lipca
2023

Uroczysta Msza Święta - godz.10.00

pod przewodnictwem

ks. bpa Dariusza Zalewskiego





Waldemar Brenda
– historyk, doktor nauk humanistycznych, mieszka w Pisz

„Amerykańska stonka” na polskich polach

1 czerwca 1950 r. w „Trybunie Ludu” opublikowano oficjalny komunikat prasowy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, w którym władze informowały o zrzuceniu nad Polską przez amerykańskie lotnictwo ogromnych ilości stonki ziemniaczanej. Był to jeden z tych propagandowych momentów w komunistycznej Polsce, gdy do niewyobrażalnego absurdu sprowadzano problem, z którym polskie rolnictwo rzeczywiście musiało się zmierzyć.

Instrukcja z 1946 r.

Stonka ziemniaczana jawiła się w tym czasie jako rzeczywiste zagrożenie dla rolnictwa.

■ Kilka lat przed tym, zanim w całej komunistycznej Polsce straszliwy „żuk z Kolorado” stał się oficjalnym narzędziem zmasowanej, antyamerykańskiej propagandy, próbowano sobie radzić z niebezpieczeństwem.

W 1946 r. minister rolnictwa wydał nakaz zwalczania tej plagi. Już wtedy komuniści usiłowali potraktować małego owada jako przejaw imperialistycznej dywersji, ale takie przedstawianie zjawiska raczej nie nabrało masowego charak-

teru. Niemniej jednak masowa walka ze stonką została zainicjowana. Opracowano nawet instrukcję pt. „Organizacja pogotowia przeciwstonkowego”, w której stwierdzano: „Każda wieś, ośrodek kultury rolnej lub majątek państwowy powinny posiadać co najmniej jedną drużynę, przeszkoloną w zakresie pogotowia przeciwstonkowego”. W tym samym druku znalazł się także konkretny instruktaż, którego fragment brzmiał: „poszukiwania przeprowadza się w następujący sposób: należy przede wszystkim zaopatrzyć się we flaszkę zapełnioną do połowy wodą z niewielkim dodatkiem nafty (flaszka z korkiem zawiązanym na sznurku powinna posiadać także tasemkę lub sznurek do przewieszania przez ramię) oraz pewną ilość tyczek do oznaczania krzaków, na których znaleziono stonkę”.

Na orzyskich polach

Przykładów zorganizowanego zbierania stonki dostarczają protokoły posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Orzyszu z czerwca 1947 r. Ówczesny wiceburmistrz Czesław Zieliński podczas sesji „omówił, jak groźnym szkodnikiem jest stonka ziemniaczana”. Zatwierdzono wówczas grafik, według którego miały zostać przeprowadzone kontrole upraw ziemniaków. „Udział w kontroli pól ziemniaczanych wezmą w godzi-



nach popołudniowych: dzielnica wschodnia (...), połowa dzieci szkolnych oraz przedstawiciele partii politycznych. Dzielnica południowa (...), druga połowa dzieci szkolnych. Dzielnica południowo-zachodnia (...), Ochotnicza Straż Pożarna oraz zespół świetlicowy”. Oczywiście, apogeum walki ze stonką, już z pełnym uzasadnieniem propagandowym, to okres tzw. stalinizmu.

W maju 1950 r.

W drugiej połowie maja 1950 r. zaobserwowano wysyp owadów w rejonie Swinoujścia i w Wielkopolsce. Specjaliści od rolnictwa przewidywali, że to może być początek większej plagi i zamierzali podjąć działania analogiczne do tych z lat 1946 -1947. Zdawano sobie sprawę, że same służby państwowe nie będą wystarczające do skutecznego ograniczenia ekspansji stonki. Oczekiwano zaangażowania całego społeczeństwa. Ale system panujący w „Polsce ludowej” oraz

rosnące napięcia w polityce międzynarodowej sprzyjały ideologicznym nadinterpretacjom. Bardzo szybko w oficjalnej retoryce pojawiły się głosy, że obecność stonki na polskich polach to skutek amerykańskiej wojny biologicznej, co wcześniej - bo w 1943 r. - podnosili... propagandyści narodo- - socjalistycznej III Rzeszy, usiłując w ten sposób wyjaśnić kłopoty aprowizacyjne i wywołać niechęć poddanych nazistowskiego reżimu do alianckiego lotnictwa.

„Niesłyszana zbrodnia imperialistów amerykańskich”

Teraz komuniści przypomnieli sobie tamtą propagandę. Zwłaszcza, że „żuk z Kolorado” wcześniej pojawił się w Czechosłowacji i... Niemieckiej Republice Demokratycznej. 28 maja „Trybuna Ludu” opublikowała informację z NRD: „samoloty amery-

kańskie, naruszając ustalone strefy lotów, zrzuciły nocą ogromną ilość stonki ziemniaczanej”. Materiał nosił tytuł: „Niesłyszana zbrodnia imperialistów amerykańskich”. W kolejnych dniach w różnych gazetach publikowano kolejne artykuły o podobnej narracji. Zaś 1 czerwca w „Trybunie Ludu” opublikowano oficjalne oświadczenie ministerstwa. A wkrótce potem całą skomunizowaną część Europy ogarnęła antyamerykańska histeria, która miała uzasadniać totalną, społeczną mobilizację. Na pola ruszyli nie tylko rolnicy i odpowiednie służby. Wojsko, pracownicy rozmaitych zakładów, młodzież szkolna w ramach czynów społecznych poszukiwała stonki. Obiecano sowite nagrody tym, którzy wskażą nowe ogniska stonki. Zgodnie z duchem czasu zainicjowano współzawodnictwo pracy. Próbowano wprowadzić normy w zbieraniu stonki. I jakkolwiek następne lata rzeczywiście przynosiły zwiększenie populacji niebezpiecznego owada, to propagandowe szaleństwo sprawiło, że cała akcja nabierała wszelkich cech politycznego absurdu: utwory literackie - także autorstwa Jana Brzechwy, Marii Kownackiej czy Leona Kruczkowskiego - i satyryczne rysunki o zwalczaniu stonki w codziennej prasie, postawiona w stan czujności „bezpieka” i milicja, nauczanie o stonce w najmłodszych klasach szkoły podstawowej oraz wiece i protesty przeciw... amerykańskim imperialistom.

Doszło nawet do przeniesienia nazwy „stonka” na pewną kategorię ludzi, wrogo traktowanych przez system... No cóż, słowa okazują się najtrwalsze...

Praca umysłowa

Wkrótce po tym jak Apostołowie i Jezus dotarli na miejsce wypoczynku, ludzie z okolicznych miast i wsi dowiedzieli się o miejscu ich pobytu i tłumnie przyszli tam, aby słuchać nauki Jezusa.

Wniosek

Aktywne słuchanie oznacza podjęcie świadomego wysiłku, aby w pełni poświęcić uwagę mówcy.

Kolacja nad jeziorem

Wieczorem Jezus zadbał o to, aby ludzie którzy słuchali Jego nauczania, najedli się przed powrotem do domów. Poleciał ludziom usiąść grupami na zielonej trawie nad jeziorem. Jezus wziął pięć chlebów i dwie ryby, jakimi dysponował, odmówił modlitwę i z pomocą Apostołów podzielił posiłek między ludźmi. Wszyscy najedli się do syta i wyruszyli w drogę powrotną do domów.

Wniosek

Intensywna praca umysłowa stanowi obciążenie dla organizmu i może okazać się równie wyczerpująca, jak wysiłek fizyczny. Stąd wynika potrzeba odpoczynku także ciała po zmaganiu intelektualnym.

Pod wiatr

Po odejściu tłumu Jezus polecił uczniom, aby przeprawili się łodzią na drugi brzeg jeziora do portu rybackiego Batsaida. Późnym wieczorem Apostołowie byli na środku jeziora i męczyli się przy wiosłowaniu, bo wiatr był z przeciwnej strony. Między

godziną 3:00 a 6:00 rano Jezus przyszedł do Apostołów po jeziorze. Oni będąc jeszcze w łodzi na wzburzonej wodzie, przestraszyli się, że to zjawia i ze strachu zaczęli krzyczeć.

Wniosek

Różnie możemy radzić sobie z trudnościami, które nas spotykają. Wiadomo, że przykrych sytuacji nie da się wyeliminować z naszego życia. Jest ono pewnego rodzaju, więc trudno oczekiwać, że zawsze będzie pięknie.

Wyciszenie

Jezus idąc po wodzie, podszedł do wystraszonych i zmęczonych Apostołów będących w łodzi i powiedział do nich: „Uspokójcie się! Ja jestem. Nie bójcie się!” i wszedł do nich do łodzi. Wtedy wiatr się uciszył. Po tym wszystkim spokojnie dopłynęli do portu.

Wniosek

Najlepsze co można zrobić, doświadczając trudności, to zaprosić Boga do swojej łodzi, czyli do swojego życia z jego sukcesami i problemami. Ponadto warto odpocząć, zatrzymać się na chwilę, przemyśleć sytuację, poprosić ludzi o pomoc.





mgr inż. Joanna Bendyk

– Starszy specjalista Działu Rolnictwa Ekologicznego i Ochrony Środowiska WMODR

Gospodarka o obiegu zamkniętym jest alternatywnym rozwiązaniem dla liniowego modelu produkcji i konsumpcji. Jej celem jest odpowiedź na wyzwania obecnego wzrostu gospodarczego i produkcyjnego, a także promocja praktyk pozwalających na powtórne wykorzystywanie oraz odzyskiwanie materiałów oraz energii z produktów i usług dostępnych na rynku.

Obecna populacja staje się coraz bardziej rozwinięta, przez co rośnie zapotrzebowanie na wodę, żywność i energię. Jej zasoby na wielu obszarach są obecnie mocno ograniczone, przez co spada zdolność zaspokojenia ich. Dzisiaj społeczeństwo działa w systemie gospodarki linearnej, w której zasoby przepływają w jednym kierunku: od ich wydobycia do producentów, konsumentów i ostatecznie do utylizacji. Efektem tych działań jest powstawanie odpadów oraz wyczerpywanie się zasobów naturalnych. Szereg czynników wpływających negatywnie na funkcjonowanie modelu linearnego zwiększa potrzebę zmian systemu gospodarczego. W celu zmniejszenia się wyczerpywania naszych zasobów naturalnych i zmniejszenia szkody w środowisku pojawił się model gospodarki cyrkularnej.

Co to jest zrównoważone rolnictwo?

Aby zrozumieć, czym jest rolnictwo o obiegu zamkniętym, konieczna jest wiedza na temat zrównoważonego rolnictwa. Obydwa pojęcia są ściśle ze sobą powiązane.

Zrównoważone rolnictwo oznacza wspieranie gleby, wody i zasobów naturalnych za pomocą zrównoważonych metod. W ten sposób zagwarantowane jest bezpieczeństwo żywnościowe, a ekosystem pozostaje zdrowy.

■ Dzisiaj rolnictwo, które odbywa się przy niekontrolowanych nakładach (nawożenie chemiczne i stosowanie pestycydów), nie rozwiązuje problemu żywienia na świecie. Powoduje degradację gleby i zanieczyszczenie.

Czym jest rolnictwo o obiegu zamkniętym?

Rolnictwo o obiegu zamkniętym wyłania się jako nowy model produkcji zaprojektowany od podstaw na wzór innowacyjnych modeli GOZ. Pojęcia rolnictwa, przyrody i żywności są ze sobą bezpośrednio powiązane. Tak więc jedynym sposobem zabezpieczenia przyszłości dostaw żywności jest przejście na rolnictwo z recyklingu. Rolnictwo o obiegu zamkniętym koncertuje się na wykorzystaniu jak najmniejszej ilości zewnętrznych nakładów, za-

mykaniu pętli składników odżywczych, regeneracji gleb oraz minimalizacji wpływu na środowisko. Praktykowane na szeroką skalę może pomóc w zapewnieniu ograniczenia użytkowania gruntów, nawozów sztucznych i odpadów, co umożliwi zmniejszenie globalnej emisji CO₂. Szacuje się, że cyrkularne podejście do systemów żywnościowych może zmniejszyć zużycie nawozów chemicznych o 80%.

Etap wdrażania

W 2015 roku Komisja Europejska przedstawiła plan działania na rzecz gospodarki o obiegu zamkniętym, a także pierwszy pakiet propozycji legislacyjnych. Działania te mają na celu wsparcie tworzenia gospodarki o obiegu zamkniętym na wszystkich etapach łańcucha wartości: od projektowania i produkcji przez konsumpcję, naprawę i regenerację, po zagospodarowanie odpadów i uzyskiwanie surowców wtórnych. Zakres przedsięwzięć świadczy o dążeniu do głębokiej transformacji obecnego, linearnego, modelu gospodarczego. Przejście na proponowany system ma zapewnić zrównoważony rozwój gospodarki europejskiej.

Podsumowując, można przypuszczać, że model **gospodarki o obiegu zamkniętym** stanowi punkt zwrotny w tradycyjnych gospodarkach liniarnych, których świadomość ekologiczna zachęca do tworzenia bardziej zrów-



noważonych modeli biznesowych, generujących mniej zanieczyszczeń szcztątkowych, a jednocześnie redukujących emisję gazów cieplarnianych powodowanych przez dwutlenek węgla w przyszłości.

Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie poprzez organizowane spotkania seminarijne oraz wydawane publikacje aktywnie edukuje rolników oraz mieszkańców obszarów wiejskich w tym zakresie, podkreślając jednocześnie, że przejście na rolnictwo o obiegu zamkniętym nie jest i nie powinno być postrzegane jako powrót do praktyk z przeszłości, ale jako sposób na uprawianie rolnictwa w zgodzie z naturą, przy aktywnym korzystaniu z postępów naukowych, innowacji i nowych technologii.

Agnieszka Iwanowska

Dzień Rodziny w WTZ w Gołdapi

Od wielu lat w naszym Warsztacie Terapii Zajęciowej kultywujemy Dzień Rodziny. Na tegoroczne święto zorganizowane 19 maja 2023 r. zostali zaproszeni wszyscy rodzice i opiekunowie uczestników. Oprawę artystyczną przygotowała p. Dorota Łasica, instruktor pracowni biblioteczno-teatralnej, a przed najbliższymi wystąpili wszyscy podopieczni Warsztatu.

Tuż po wejściu do budynku okazało się, że biuro podróży Caritas Travel ufundowało przelot i pobyt dla sześciu osób na trasie Gołdap – Hawana – Gołdap, czyli wakacje na leżakach, pod palmami i wachlarzami, z muzyką („Kuba wyspa jak wulkan gorąca...”) i z kolorowymi drinkami. To oczywiście żart, ale my lubimy takie żarty i dobrą muzykę wpadającą szybko w ucho i rozluźniającą atmosferę. Chwilę później została opowiedziana historia, jak to Tata



poznał Mamę, jak się w sobie zakochali i co z tego wynikło. Jako że maj, nie zabrakło również akcentu patriotycznego – uczestniczki niedawnego Przeglądu Twórczości Patriotycznej w Malinówce k/ Ełku zaprezentowały swój przepiękny biało-czerwony taniec.

Bardzo ważnym elementem naszej aktywności jest stała współpraca z rodzicami i opiekunami podopiecznych. My jako kadra staramy się



stworzyć w Warsztacie drugi dom, w którym chcemy, by czuli się bezpieczni i w pełni zaopiekowani, a przy tym, na miarę swojego stanu zdrowia i poziomu niepełnosprawności, byli samodzielni. Rodzice ufają i wierzą nam, że proces usamodzielniania bywa długotrwały, ale jest jak najbardziej pożądanym w życiu każdego uczestnika. To właśnie tu – w WTZ w Gołdapi – uczestnicy odkrywają swoje talenty, nabywają nowe umiejętności,

które przydają się w codziennym życiu.

Cieszymy się, że w czasie, który podopieczni spędzają w Warsztacie, rodzice mają dla siebie chwilę wytchnienia i odpoczynku. Zdajemy sobie sprawę z tego, jak wiele trudności przeżywają ich rodzice i opiekunowie. Obserwujemy, jak walczą z nietolerancją, bywają zmęczeni i zniechęceni. Dzień Rodziny jest prezentem, jest osłoda i podziękowaniem za te wszystkie dni ich trudu.

s. Tabita Staroszczyk ISMM

„Przekroczyć miarę sprawiedliwości”

Ojcostwo i macierzyństwo to dwie rzeczywistości, które są wpisane w ludzkie istnienie. Nie da się przejść wobec nich obojętnie. Jako chrześcijanie patrzymy na ojcostwo i macierzyństwo, które są darem, a ich źródło dostrzegamy w samym Bogu. To spojrzenie oddaje obraz holenderskiego

malarza Rembrandta „Powrót Syna Marnotrawnego”. Dłonie ojca obejmujące syna, który wrócił z życiowego zakrętu, przedstawione zostały jako dłonie matki i ojca. Jest to głęboka intuicja artysty, który pojął, czym jest Boże miłosierdzie. Miłosierdzie jako „hesed” i „rahamim” odsłaniają istotę

wiernej ojcowskiej miłości Boga względem człowieka – napełnionej czułą i troskliwą miłością matczyną, która do końca wierzy, że w jej dziecku jest dobro i o nie walczy. Za takim obrazem rodzicielskiej miłości tęsknimy. Takich chcemy mieć rodziców i takimi rodzicami być chcemy.



Jednak rzeczywistość bywa bardziej skomplikowana. Jak spojrzeć na rodzicielstwo, któremu już w dzieciństwie podcięto skrzydła? Odebrano poczucie bezpieczeństwa, prawo do czułości, troski i wiary w dobro złożone w sercu każdego dziecka. Zranione dzieciństwo zaowocowało zranionym rodzicielstwem. Zranione rodzicielstwo, zranionym dzieciństwem... Jak

można zatrzymać tę spiralę zranień?

Jedyną odpowiedzią na to błędne koło zranień jest miłosierdzie, które św. Jan Paweł II w encyklice „Dives in misericordia” nazwał miłością, która „przekracza ścisłą miarę sprawiedliwości”. Często doświadczamy tej prawdy podczas posługi w Domu Samotnej Matki im. bł. Marianny Biernac-

kiej w Elku. Widzimy matki i ojców, którzy znaleźli się w sytuacji trudnego macierzyństwa i ojcostwa. Rodziców, którzy często jako dzieci sami doświadczyli przemocy, zaniedbania, samotności... Potrzebują poczucia bezpieczeństwa, wsparcia w rodzicielstwie, wiary w dobro złożone w ich sercach, troski, pomocy w sprawach administracyjno-prawnych. Potrze-

bują wzorców, dzięki którym będą mogli nauczyć się nowych zachowań i odzyskać nadzieję, że spiralę zranień można zatrzymać.

Jeśli chcesz pomóc nam w „przekraczaniu miary sprawiedliwości”, zapraszamy Cię do współpracy jako wolontariusz. Skontaktuj się z nami osobiście lub telefonicznie (506 353 228).

Jolanta Kamińska, Justyna Rydzyńska

Witaj, Majowa Jutrzenko

27 kwietnia 2023 r. dzieci z Przedszkola Pod Wesołą Chmurką w Giżycku uczęty dwa bardzo ważne dla naszego kraju święta: Święto Flagi i Święto Uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Podczas przedstawienia przedszkolaki wyrecytowały patriotyczne wiersze, odśpiewały Hymn narodowy i inne patriotyczne pieśni: „Witaj, Majowa Jutrzenko”, „Flaga Polski”, a wszystko to w pięknej scenerii z narodowymi symbolami w tle.

Podczas tygodniowego cyklu zajęć w przedszkolu pod-

jęte były działania mające na celu uczczenie obchodzonych w maju świąt państwowych. Był to wspólny czas na przybliżenie dzieciom treści patriotycznych oraz budowanie dziecięcej wiedzy o Ojczyźnie. Zaczęliśmy od poznania historii naszej miejscowości oraz innych ciekawych regionów naszego kraju. Przedszkolaki na zajęciach wysłuchały nie tylko legend związanych z historią Polski, ale obejrzały również projekcję filmu o powstaniu Państwa Polskiego i utrwaliły symbole narodowe.



Wzbudzenie u dzieci zainteresowania historią od najmłodszych lat jest niezbędne dla zrozumienia teraźniejszości i przeszłości naszej Ojczyzny.

Poprzez kultywowanie uroczystości narodowych przedszkolaki uczą się patriotyzmu, kształtują pozytywne postawy i uczucia patriotyczne.

Urszula Sawicka

POPŻ Podprogram 2021 Plus

Caritas Diecezji Ełckiej po raz kolejny przystąpiła do Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym. Edycja programu – Podprogram 2021 Plus.

Pomoc w postaci paczek żywnościowych udzielana jest osobom i rodzinom, spełniającym kryteria określone w art. 7 ustawy o pomocy społecznej, których dochód nie przekracza 235% kryterium dochodowego uprawniającego do korzystania z pomocy społecznej, tj.:

– 1823,60 zł netto w przypadku osoby samotnie gospodarującej;

– 1410,00 zł netto w przypadku osoby w rodzinie.

Instytucją zarządzającą w ramach Programu jest Ministerstwo Rodziny Pracy i Polityki Społecznej, a Instytucją Pośredniczącą Krajowy

Ośrodek Wsparcia Rolnictwa (KOWR).

Program w swoich założeniach przewiduje wsparcie osób i rodzin najbardziej potrzebujących w sposób trwały i intensywny poprzez udzielanie im nieodpłatnej pomocy żywnościowej bez jakiegokolwiek dyskryminacji

i z poszanowaniem godności osób uprawnionych.

Osoby do otrzymania pomocy żywnościowej są kwalifikowane przez:

- ośrodki pomocy społecznej;
- organizacje partnerskie (wyłącznie osoby bezdomne).

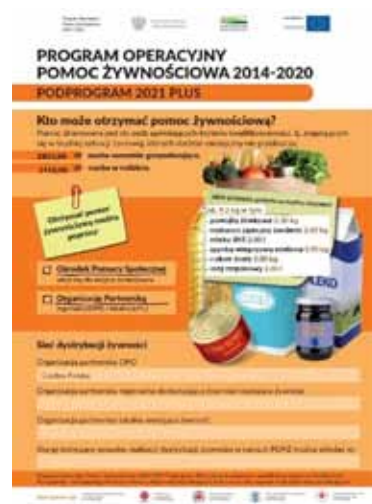
Osoby najbardziej potrzebujące powinny zgłosić się do właściwego dla miejsca zamieszkania ośrodka pomocy społecznej. OPS wydaje

skierowanie do otrzymania pomocy żywnościowej zawierające m.in. adres organizacji partnerskiej zajmującej się dystrybucją pomocy żywnościowej lub wpisuje osobę/rodzinę na listę osób zakwalifikowanych do pomocy żywnościowej z POPŻ.

Każdy odbiorca pomocy żywnościowej w trakcie trwania Programu może skorzystać z tzw. działań towarzyszących, które są obowiązkowym ele-

mentem programu. Mają one na celu wzmacnianie samodzielności i kompetencji odbiorców pomocy żywnościowej w zakresie prowadzenia gospodarstwa domowego. Działania te są prowadzone w sposób cykliczny w okresie dystrybucji pomocy żywnościowej.

Zestaw roczny artykułów spożywczych w Podprogramie 2021 Plus obejmuje artykuły spożywcze w łącznej ilości ok. 9,2 kg.



ks. Arkadiusz Dardziński, ks. Ryszard Sawicki

Wesprzyj misyjną akcję „Promienie miłosierdzia” i pomóż Ignasowi

Ma na imię Ignas. Pochodzi z rodziny katolickiej mieszkającej w małej wiosce Machakos (czyt. Maćakos) w Tanzanii, gdzie nie ma dostępu do bieżącej wody oraz prądu. Tata Daudi i mama Rosi są sakramentalnym małżeństwem. Ignas ma młodszą siostrę i starszego brata. Jego brat chodzi do III-ciej klasy szkoły podstawowej. W przyszłym roku Ignas także rozpocznie edukację szkolną. Miał też starszego brata, ale w wieku 16 lat zginął tragicznie w wypadku. Jego rodzice pracują w polu, szczególnie przy uprawie kukurydzy. Tata dorabia jako kierowca motocykla. Przewozi nim ludzi lub rzeczy. Do tej pory Ignas nie otrzymywał żadnej większej pomocy, oprócz tej lekarskiej wpływającej z niedaleko położonego szpitala katolickiego. Ignac urodził się z „tkankową naroślą” na głowie, ale nie jest to niebezpieczne. Lekarze mówią, że nie można jej na razie

wyciąć, ale samoczynnie jakby się cofała i za kilka lat lekarze spróbują to zoperować. Prawa dłoń jest cała, ale od urodzenia lewa dłoń nie ma małego palca, a środkowy i serdeczny są zrosnięte ze sobą. Na lewej stopie ma tylko jeden palec, a prawa nóżka została mu amputowana, gdyż urodził się z niepełnie rozwiniętą stopą. Są już pierwsze plany, aby Ignasowi wytworzyć protezę prawej nogi. Na razie po prostu czółga się po ziemi. Ignas wbrew pozorom jest bardzo towarzyskim i radosnym dzieckiem. Nie ma problemów z zaburzeniem myślenia, czy innymi związanymi z funkcjonowaniem mózgu. Wszystko jest w pełnym porządku. Czekają, aby pójść do szkoły. Ma kolegów, którzy lubią się z nim bawić, ale nie może zbyt często pomagać rodzicom w pracy. Wieść o możliwości pomocy poprzez zakup wózka inwalidzkiego była dla nich wielką radością. Są bardzo wdzięczni.



Zachęcamy do wsparcia misyjnej akcji „Promienie miłosierdzia” poprzez wpłaty środków pieniężnych na wyodrębniony rachunek bankowy ełckiej Caritas nr 20 1020 4724 0000 3002 0077

5429 (PKO BP SA Oddział w Ełku) z dopiskiem „Pomoc Ignasowi w Tanzanii”. W imieniu chłopca i jego rodziny wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

ks. Dariusz Kruczyński, ks. Ryszard Sawicki

Metamorfoza pokoszarowego budynku w Suwałkach

W pokoszarowym budynku przy ul. Pułaskiego 24 w Suwałkach trwają prace remontowe. Caritas Diecezji Ełckiej tworzy tam Dom Pomocy Społecznej, którego patronem będzie Sługa Boży ks. Kazimierz Hamerszmit - więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau, wieloletni suwalski duszpasterz wrażliwy na potrzeby bliźnich.

Podobna placówka od 2016 r. funkcjonuje w Ełku pod nazwą Dom Pomocy Społecznej „Misericordia”. Ełckie centrum

senioralne zostało rozbudowywane, obecnie ma 100 miejsc dla osób w podeszłym wieku oraz przewlekle somatycznie chorych, a także 26 tzw. senioralnych mieszkań treningowych. Obserwujemy, że nasze społeczeństwo się starzeje. Coraz więcej osób w „jesieni życia” potrzebuje pomocy, a takich miejsc jest, niestety, zdecydowanie za mało.

Zakończenie prac w domu seniora w Suwałkach planowane jest z końcem 2023 r. Na przełomie 2023 i 2024 r. zamieszka tu docelowo 60

pensjonariuszy. Przewidziano także 18 senioralnych mieszkań treningowych. Podobnie, jak w Ełku, będzie tu kaplica, centrum rehabilitacyjne, gabinet lekarski i pielęgniarstwa, terapii zajęciowej, stołówka, kuchnia, 1 i 2-osobowe pokoje oraz pomieszczenia niezbędne na zaplecze. Swój dom znajdą tu przede wszystkim osoby w podeszłym wieku, przewlekle chore, samotne. Personel zatroszczy się o zaspokojenie ich potrzeb bytowych. Będą mieli zapewnione mieszkanie, posiłki, opiekę lekarza, pielę-

gniarek, rehabilitantów oraz duszpasterza. Nie będą czuli się samotni, zdani na samych siebie.

Osoby, które chciały posiadać senioralne mieszkanie treningowe w Ełku lub Suwałkach, zapraszamy do kontaktu z ełką Caritas (tel. 87 441 70 00). W Suwałkach pozostało jeszcze kilka takich mieszkań. To dobre rozwiązanie dla tych, którzy na progu „jesieni życia” funkcjonują samodzielnie, a jednocześnie chcą mieć poczucie zabezpieczenia na przyszłe lata, kiedy będą potrzebowały wsparcia i opieki.



Caritas Diecezji Ełckiej

ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1, 19 – 300 Ełk
Tel. +48 (87) 441 70 00, +48 (87) 629 02 60 fax. +48 (87) 441 70 59
www.elk.caritas.pl, e-mail: elk@caritas.pl
Regon 040109444, NIP 848-14-65-879

Pomóż nam pomagać!

Konto: PKO BP SA o/Ełk 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369
Konto walutowe: PL 72 1020 4724 0000 3102 0031 3015
SWIFT BPKOPLPW

wielu nam zaufało, zaufaj i Ty!

MAMY MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ



servire caritati

banery, billboardy - kontakt: tel. 87 441 7005

„Droga Młodzieży... Pamiętajcie, że i Wy jesteście z pokolenia orłów...”

Te wymowne słowa Wielkiego Prymasa Tysiąclecia - wypowiedziane przeszło pół wieku temu do ówczesnej młodzieży - miały szczególne znaczenie dla kilkudziesięciu kandydatów oczekujących na przyjęcie Sakramentu chrześcijańskiej dojrzałości. Suwalskie Sanktuarium Bożego Miłosierdzia wypełnione było po brzegi nie tylko młodzieżą oczekującą na uroczyste przyjęcie Sakramentu Bierzmowania, ale też wiernymi, którzy pragnęli uczestniczyć w wielu wymownych wydarzeniach sobotniego wieczoru. Znacząca grupa młodzieży, wyróżniała się nie tylko uroczystym wyglądem, ale też wyjątkową atmosferą oczekiwania na ceremonię bierzmowania, której przewodniczył ks. bp Dariusz Zalewski. Jednak trudno pominąć „dodatkową rangę” tego wydarzenia, bowiem właśnie w tym dniu, do suwalskiego sanktuarium, po raz pierwszy uroczystie, przekazane zostały do publicznego kultu Relikwie I stopnia - Bł. Kard. Stefana Wyszyńskiego, Wielkiego Prymasa Polski, bez którego nie byłoby też Papieża Polaka, jak to podkreślał sam św. Jan Paweł II.

„Wszystko postawiłem na Maryję...”

14 lutego 1953 r. **Kard. Prymas Wyszyński** wypowiedział te znamienne słowa: „Wszystko postawiłem na Maryję”..., a po wielu latach, nasz wielki Rodak, **papież Jan Paweł II**, z miłością wyznał Maryi i całemu światu: „**Totus Tuus**” - „Cały Twój”. Dziś nie

do przecenienia są te dwa wyznania Wielkich Świętych Polskiego Kościoła, bez których trudno sobie nawet wyobrazić nasze ojczyzniane dzieje. Nam, którzy usiłujemy dźwigać to „duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska”, dane jest także znajdować umocnienie nie tylko we wspaniałej twórczej spuściznie nauczania tych wielkich Polaków, ale przede wszystkim dane jest nam czerpać ze Źródła Bożej Mądrości, które od zawsze jest niewyczerpaną możliwością budowania Królestwa Bożego także na polskiej ziemi.

„ Musicie mieć w sobie coś z orłów !..., aby... przelatywać w przyszłość naszej Ojczyzny!”

Z rąk ks. bp Dariusza Zalewskiego, w suwalskim sanktuarium, młodzież z naszej parafii przyjęła Sakrament Bierzmowania. Namaszczenie krzyżem na czole i słowa: „Przyjmij Znamię Daru Ducha Świętego...” - uwiarygodniły ten ważny znak w sercu młodych ludzi. W tym wymownym, nie tylko dla nich czasie, rozbrzmiały też po raz pierwszy pobłogosławione nowe organy, aby nadać jeszcze większą wymowę uroczystości sprowadzenia Relikwii I stopnia - Bł. Ks. Prymasa Wyszyńskiego do Sanktuarium. Nieprzypadkowe zatem były słowa skierowane do młodzieży, że szczególnie dziś potrzeba, aby polska młodzież rzeczywiście miała - jak mówił Bł. Prymas „...i serce, i wzrok orli ku przyszłości. Musicie ducha hartować i wznosić, aby móc jak orły przelatywać nad granicami w przyszłość naszej Ojczyzny...” Jakże aktualne - od zawsze do zawsze - jest nauczanie naszych wspa-



niałych i wielkich Polaków: św. Jana Pawła II i Bł. Ks. Prymasa Wyszyńskiego. Jakież to wielki dar dla nas, którzy pogubieni w labiryncie codziennej niemocy, „uciekamy od siebie do siebie”. A przecież - jak przypominają nam często ks. Jarema Sykulski, kustosz sanktuarium: „Święci nie są nam dani, aby-

śmy tylko ich podziwiali, ale przede wszystkim, abyśmy ich naśladowali”...Na pewno obecność Bł. Ks. kard. Stefana Wyszyńskiego - w znaku świętej Relikwii - będzie jeszcze bardziej przypominać i młodzieży i nam wszystkim: „... **Jesteście ziarnem pszenicznym na chleb dla Narodu...**”



Wkrótce wakacje



Już niedługo rozpoczną się wakacje. Różnie je spędzicie. Możesz wybrać się w cudowną podróż. Wiele wspaniałych przeżyć, pięknych widoków. Poznasz nowych kolegów i koleżanki. Ale pamiętaj o swoim najlepszym Przyjacielu. To Jezus. Rozmawiaj z Nim i się spotykaj jak najczęściej. Odstawione będą książki i zeszyty. Smak wakacyjnej przygody nie powinien jednak przesłaniać wszystkiego. Nie zapomnij o Mszy św., o modlitwie, porannym i wieczornym pacierzu. Nie zapomnij również o swoich rodzicach, którzy na pewno za Tobą tęsknią.

Życzymy Wam, aby wakacyjny wypoczynek był udany. Abyście po wakacjach (które pewnie jak zwykle szybko miną) zdrowi, wypoczęci i szczęśliwi wrócili do szkoły.

Wpisz
swoje
imię



KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

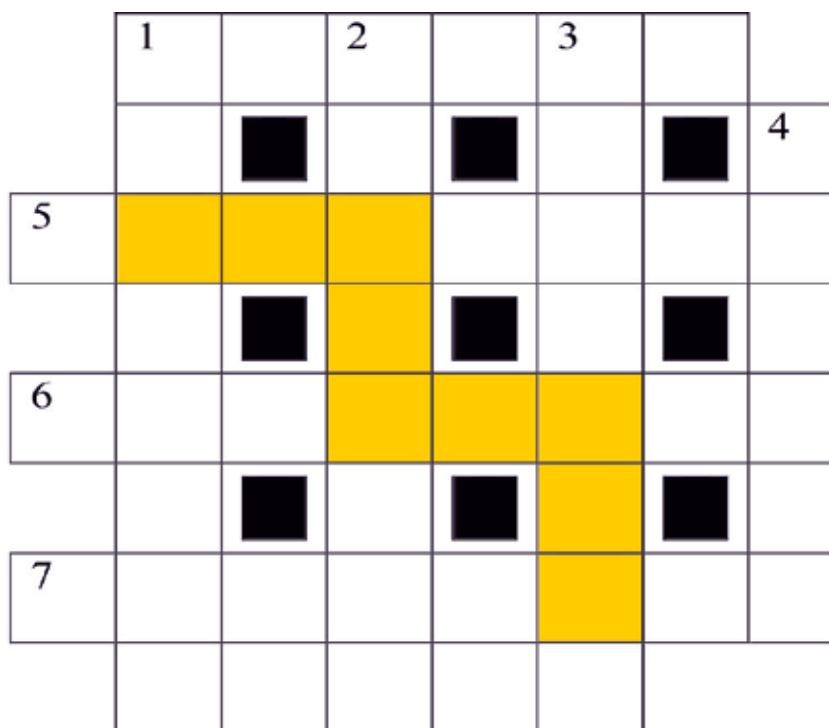
Znaczenie wyrazów wpisujemy poziomo i pionowo zgodnie z numeracją. Litery w kolorowym wężyku dadzą rozwiązanie

Poziomo:

- 1) początek, pochodzenie;
- 5) kawa bez kofeiny – np. turek;
- 6) gladiator walczący siecią;
- 7) w samochodach głośno trąbią;

Pionowo:

- 1) imienniczka anioła z Zwia
- 2) zdrobniale o nodze dziecka;
- 3) Daria ... piosenkarka
„ Jeszcze w zielone gramy”;
- 4) na nich rozwiesza się żagle;



Rozwiązanie prosimy przesłać do 22 CZERWCA. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: DZIEŃ MATKI . Nagrody wylosowali: Aleksander Masalko (Pomorzany), Kazimierz Kazimierski (Gdynia), Janina Słowikowska (Kruklanki). Gratulujemy!

Kotlety z brokuła, ziemniaków i sera Feta

Składniki:

- duży brokuł
- 2 duże ziemniaki
- 10 dag sera Feta
- 1 jajko
- 4 łyżki płatków owsianych
- sól, pieprz
- bułka tarta, olej do smażenia

Wykonanie:

Podzielonego brokuła gotujemy w osolonej wodzie do miękkości. Studzimy. Gotujemy obrane ziemniaki. Razem z serem wszystko rozgniatamy widelcem. Wsypujemy płatki i dodajemy jajko. Dokładnie mieszamy. Doprawiamy do smaku solą i pieprzem. Formujemy kotleciki, panierujemy w tartej bułce. Smażymy na rozgrzanym tłuszczu z obu stron na złoty kolor.



oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako

1	2	6	3	4	5	6	8
7		22	8	17		10	
9	5		10	11	20		
12		2	13	7	3	14	15
17		16	18	19	19	13	16
20		12					
			15	21			4
				22	23	24	25
				26		24	
21						9	
27					23		11
				18			

POZIOMO:

- 2) patronka górników solnych;
- 7) odbiera bodźce;
- 8) pokrewna oranżadzie;
- 9) kuchenny obrus;
- 10) ambona;
- 12) siedzi w ławce;
- 13) funkcja biskupa;
- 17) wartościowsza od złota;
- 18) dyletanci;
- 20) „... i kara” w powieści F. Dostojewskiego;
- 21) miejsce dorastania Jezusa;
- 22) zasiada w wyższej izbie parlamentu;
- 26) sąsiaduje z Grecją;
- 27) pieśń eucharystyczna (pocz. litery: J.U.);

PIONOWO:

- 1) pieśń eucharystyczna (pocz. litery: J.C.);
- 2) uczniowska cenzurka;
- 3) przydomowa tuja;
- 4) rym niedokładny;
- 5) przed nazwiskiem (zdrobnienie);
- 6) roślina ogrodowa – klarkia;
- 11) zwierzęta podobne do lam;
- 13) willowa dzielnica Warszawy;
- 14) podwarszawskie m. z zakładami owocowymi ;
- 15) jedna z technik graficznych;
- 16) „zakręcona” gra rodzinna;
- 19) muł rzeczny;
- 20) przywłaszcza cudze mienie;
- 23) zamek lub ciastko;
- 24) uwodziciel;
- 25) ... krwi w organizmie.

Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Rozwiązanie prosimy przesać do 22 CZERWCA . Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: OD JUTRZENKI TY JESTEŚ PIĘKNIEJSZA. Nagrody wylosowali: Tomasz Gida (Orneta), Maria Panas (Giżycko), Katarzyna Metrzak (Olecko). Gratulujemy

17

CZERWCA

EŁK



III KONGRES RUCHÓW, WSPÓLNOT I STOWARZYSZEŃ KOŚCIELNYCH DIECEZJI EŁCKIEJ 2023

9.30-10.00

RECEPCJA W POSZCZEGÓLNYCH PARAFIACH

10.00-11.30

PROGRAM MODLITEWNO-FORMACYJNO-EWANGELIZACYJNY:
- MODLITWA - I I II TAJEMNICA RÓŻAŃCA (RADOSNA), KONFERENCJA
- AKTUALNE SPRAWY DOTYCZĄCE KAŻDEJ WSPÓLNOTY,
STOWARZYSZENIA I RUCHÓW KOŚCIELNYCH

11.30- 12.15

PRZEMIESZCZENIE SIĘ NA PLAC ŚW. JANA PAWŁA II.
W CZASIE PRZEJŚCIA - MODLITWA - III I IV TAJEMNICA RÓŻAŃCA (RADOSNA)

12.15

I KONFERENCJA KONGRESOWA,
KTÓRĄ POPRZEDZI V TAJEMNICA RÓŻAŃCOWA

13.00

UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA NA PLACU ŚW. JANA PAWŁA II
Z ZAWIĘZENIEM DIECEZJI EŁCKIEJ NIEPOKALANEMU SERCU MARYI POD
PRZEWODNICTWEM BP JERZEGO MAZURA, BISKUPA EŁCKIEGO

14.00

AGAPA

15.00

KORONKA
DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Wstańcie,
chodźmy